

LUIZA PICCARRETA
Mała Córeczka Woli Bożej



fiat

*...tytuł książki, którą wydrukujesz
na temat mojej Woli, będzie następujący:*

Królestwo mojej Bożej Woli pośród stworzeń

– KSIĘGA NIEBA –

**przywołanie stworzenia, aby powróciło do porządku,
na swoje miejsce i do celu,
do jakiego zostało stworzone przez Boga**

(27.08.1926)

Tom 15

(Od 28 października 1922 r. do 14 lipca 1923 r.)

Odpowiedzialny za ten egzemplarz, za poprawki,
tytuły rozdziałów i przypisy:
O. Pablo Martín



www.WolaBoza.org

Uwaga: Tytuły rozdziałów dodane tutaj nie są autorstwa Luizy,
ale są krótkim podsumowaniem każdego z nich.

TOM PIĘTNASTY

J.M.J.

Fiat

1

28 listopada 1922

Wola Boża jest ziarnem, środkiem i koroną wszelkiej cnoty i Kościoła.
Jest Drzewem Życia. Jednak dopiero teraz Jezus objawia owoce Woli Bożej.
Potrzebna jest wiedza o Woli Bożej, aby mogła być miłowana

Modliłam się i całkowicie wtapiałam w Przenajświętszą Wolę Boga. Miałam pewne wątpliwości w umyśle co do tego wszystkiego, co mój słodki Jezus mówi mi o Przenajświętszej Woli. On zaś przytulił mnie do siebie i za pomocą światła, które przesłał do mojego umysłu, powiedział do mnie:

Córko moja, moja Wola jest źródłem, środkiem i celem wszelkiej cnoty. Bez ziarna mojej Woli nie można nazwać cnotę prawdziwą cnotą. Moja Wola jest jak ziarno rośliny. Im głębiej korzenie zapuszczają się w ziemię, tym wyższe wyrośnie drzewo, które ziarno w sobie zawiera. Najpierw jest ziarno. Ziarno tworzy korzenie. Korzenie mają siłę, by uwolnić roślinę spod ziemi. Gdy korzenie się zagłębiają, tworzą się gałęzie, które rosną tak wysoko, że tworzą piękną koronę. Ta korona będzie chwałą drzewa, które, rodząc obfite owoce, przyniesie zysk i chwałę temu, kto zasadził jego nasienie.

To jest obraz mojego Kościoła. Ziarnem jest moja Wola, w której się narodził i wyrósł. Aby jednak drzewo wyrosło, potrzeba czasu, a niektórym drzewom potrzeba stuleci, aby wydały owoce. Im cenniejsza jest roślina, tym więcej czasu potrzeba. Takie jest drzewo mojej Woli. Ponieważ jest najcenniejsze, najszlachetniejsze, najbardziej boskie i najwyższe, potrzebuje czasu, aby wzrosnąć i dać poznać swoje owoce. Tak więc Kościół poznał ziarno, a bez niego nie ma świętości. Potem poznał gałęzie, ale zawsze wokół tego drzewa się obracał. Teraz musi poznać owoce, aby się nimi nakarmić i je posmakować, a to będzie całą moją chwałą i koroną, to będzie chwała i korona wszystkich cnót oraz całego Kościoła.

Dlaczego się więc dziwisz, że zamiast objawić owoce mojej Woli wcześniej, objawiłem je tobie dopiero po tylu wiekach? Jeśli drzewo jeszcze się nie ukształtowało, jak mogłem dać poznać owoce? Wszystko w ten właśnie sposób przebiega. Jeśli ma zostać powołany król, nie może on być ukoronowany, dopóki nie zostanie utworzone królestwo, uformowana armia, powołani ministrowie i utworzony pałac. Na końcu zostaje ukoronowany król. A gdyby ktoś chciał ukoronować króla bez utworzenia królestwa i armii itd., król byłby komicznym królem. Otóż moja Wola miała być ukoronowaniem wszystkiego i wypełnieniem mojej Chwały ze strony stworzenia, gdyż tylko w mojej Woli może ono powiedzieć: „Dokonałem wszystkiego”. Ja zaś, znajdując w nim wypełnienie wszystko, czego pragnę, nie tylko daję stworzeniu poznać owoce, lecz także karmię je i wynoszę tak wysoko, że przewyższa wszystkich.

To dlatego tak bardzo pragnę i tak bardzo zależy Mi na tym, aby były znane owoce, efekty i ogromne dobra, które znajdują się w mojej Woli, oraz wielkie dobro, jakie otrzymuje dusza, żyjąc w mojej Woli. Jeśli ich nie znają, jak mogą ich zapragnąć, a tym bardziej się nimi żywić? Gdybym nie dał poznać życia w mojej Woli oraz tego, co oznacza, i wartości, które zawiera, całe Stworzenie byłoby bez korony, bez korony byłyby cnoty, a moje Dzieło byłoby dziełem

pozbawionym korony. Czy widzisz zatem, jak bardzo jest konieczne, aby wszystko, co ci powiedziałem o mojej Woli, wyszło na jaw i stało się znane? Czy widzisz, dlaczego tak bardzo cię do tego namawiam i jak tobie się wydaje, że każę ci wykroczyć poza porządek, który zachowuję wobec innych¹? Dopiero po śmierci dałem poznać inne osoby oraz łaski, które zostały im udzielone. Natomiast w twoim przypadku już za życia pozwalałem poznać to, co ci powiedziałem o mojej Woli. Jeśli moja Wola nie będzie znana, to nie będzie doceniana ani miłowana. Wiedza będzie jak nawóz dla drzewa, który pozwoli dojrzeć owocom. A gdy dojrzeją, stworzenia będą się nimi żywić... Jak wielkie będzie moje i twoje zadowolenie!

2

1 grudnia 1922

Wszystko, co się czyni w Woli Bożej, ma charakter powszechny i dociera do wszystkich pokoleń. Boleści Jezusa otworzyły wszystkim drogi łączności z Nim. W ten sam sposób biczowanie i Jego odpowiedź Piłatowi otworzyły drogi łączności z Nim

Rozmyślałam o Męce mojego słodkiego Jezusa i poczułam Jego boleści, tak jakby On je w tym momencie znosił. On spojrzał na mnie i powiedział do mnie:

Córko moja, Ja znosiłem w mojej Woli wszystkie moje boleści. I gdy je znosiłem, otwierały w mojej Woli wiele dróg, aby dotrzeć do każdego stworzenia. Gdybym nie cierpiał w mojej Woli, która obejmuje wszystko, moje boleści nie dotarłyby do ciebie ani do każdego. Pozostałyby w moim Człowieczeństwie. A ponieważ znosiłem je w mojej Woli, otworzyły wiele dróg, aby wyjść do stworzeń, a także wiele innych, aby stworzenia mogły do Mnie wkroczyć i się zjednoczyć z moimi boleściami oraz oddać Mi boleści, które wszystkie stworzenia z wszystkich wieków powinny były Mi oddać z powodu swoich grzechów. A kiedy spadał na Mnie grad ciosów, moja Wola przynosiła Mi każde stworzenie, by Mnie ugodziło. Tak więc nie tylko oni Mnie biczowali, lecz także stworzenia wszystkich czasów swoimi zniewagami przyczyniły się do barbarzyńskiego biczowania. I tak było ze wszystkimi pozostałymi boleściami. Moja Wola przynosiła Mi wszystkich, nikogo nie zabrakło na moje wezwanie. Wszyscy byli przy Mnie obecni, nikt Mi nie umknął. Och, moje boleści były zatem o wiele surowsze i liczniejsze niż te, które było widać na zewnątrz! Tak więc jeśli chcesz, aby twoje ofiarowanie moich boleści, twoje współczucie i zadośćuczynienie oraz twoje małe cierpienia nie tylko dotarły do Mnie, lecz także przebyły tę samą drogę co moje, spraw, aby wszystko weszło w moją Wolę, a wszystkie pokolenia doświadczą efektów tego.

I nie tylko moje boleści docierały do wszystkich, ale i moje słowa, ponieważ były wypowiedziane w mojej Woli. Jak na przykład, gdy Piłat Mnie zapytał, czy jestem królem, a Ja odpowiedziałem: „Moje Królestwo nie jest z tego świata. Gdyby było z tego świata, tysiące anielskich legionów stanęłoby w mojej obronie”. Piłat, widząc Mnie tak ubogim, upokorzonym i wzgardzonym, zdumiał się i powiedział dobitniej: „Jak to, Tyś Królem?”. A Ja stanowczo odpowiedziałem mu i wszystkim, którzy znajdują się na jego stanowisku: „Jestem Królem i przyszedłem na świat, aby uczyć Prawdy. Prawda to nie

¹ Tobie się wydaje, że każę ci działać inaczej niż inni.

stanowisko, królestwo, godność i prawo dowodzenia. To nie one pozwalają człowiekowi królować, to nie one go uszlachetniają i wynoszą ponad wszystkich. Wręcz przeciwnie, są niewolą i nędzą. Sprawiają, że służy on nikczemnym namiętnościom i niesprawiedliwym ludziom, a także czyni wiele niesprawiedliwości, co pozbawia go godności, wrzuca w błoto i przyciąga nienawiść jego podwładnych. Bogactwa są więc niewolą, a stanowiska mieczami, którymi zabija lub rani się wielu ludzi. Prawdziwe królowanie to cnota, obnażenie ze wszystkiego, poświęcenie się dla wszystkich i poddanie się wszystkim. Takie jest prawdziwe królowanie, które wiąże wszystkich i od wszystkich zyskuje miłość. Toteż moje Królestwo nie będzie miało końca, twoje natomiast jest bliskie kresu”. Słowa te kieruję w mojej Woli do wszystkich posiadających władzę, aby ich powiadomić o wielkim niebezpieczeństwie, w jakim się znajdują, oraz przestrzec tych, którzy dążą do stanowisk, zaszczytów i władzy.

3

8 grudnia 1922

**Cud Niepokalanego Poczęcia Maryi.
Co czyniła Maryja od pierwszej chwili swojego istnienia?**

Piszę, aby być posłuszną i ofiarowuję wszystko mojemu słodkiemu Jezusowi, jednocząc się z ofiarą Jego posłuszeństwa, aby otrzymać łaskę i siłę i być posłuszną tak, jak On chce. O mój Jezu, daj mi Twoją świętą dłoń i światło Twojego rozumu i pisz razem ze mną. Rozmyślałam o wielkim cudzie Niepokalanego Poczęcia mojej Królowej i Niebieskiej Mamy. Poczułam w moim wnętrzu te oto słowa:

Córko moja, Niepokalane Poczęcie mojej ukochanej Mamy było we wszystkim cudowne i wspaniałe, tak iż Niebo i ziemia się zadziwiły i uradowały. Wszystkie trzy Osoby Boskie rywalizowały między sobą – Ojciec wydobył ogromne morza Mocy, Ja, Syn, wydobyłem nieskończone morza Mądrości, a Duch Święty wydobył ogromne morza odwiecznej Miłości. Morza te mieszały się razem i utworzyły jedno tylko morze. Pośród tego morza zostało ukształtowane Poczęcie tej Dziewicy, Wybranki spośród wybranek. Boskość dostarczyła więc substancji do tego Poczęcia. To morze zaś było ośrodkiem życia tej wspaniałej i wyjątkowej Istoty, a jednocześnie znajdowało się wokół Niej nie tylko po to, żeby Ją chronić przed wszystkim, co mogłoby rzucić na Nią cień, lecz także po to, żeby dać Jej w każdej chwili nowe piękno, nowe łaski, moc, mądrość, miłość, przywileje itd. Jej mała natura została zatem poczęta pośrodku tego morza, została ukształtowana i wzrosła pod wpływem boskich fal. Tak więc gdy tylko zostało ukształtowane to szlachetne i wyjątkowe Stworzenie, Bóg nie chciał czekać jak w przypadku innych stworzeń. Pragnął Jej uścisków, odwzajemnienia miłości, pragnął Jej pocałunków, chciał się cieszyć Jej niewinnymi uśmiechami. Tak więc, gdy tylko została poczęta, pozwolił Jej używać rozumu, obdarzył Ją wszelką wiedzą i dał Jej poznać nasze radości i bóle związane z dziełem Stworzenia. Gdy była jeszcze w matczynym łonie, przychodziła do Nieba, do stóp naszego tronu, aby dać Nam swoje uściski, odwzajemnić się Nam miłością oraz dać Nam swoje czułe pocałunki. Rzucając się w nasze ramiona, uśmiechała się do Nas z takim

zadowoleniem, wdzięcznością i dziękczynieniem, że wywoływała u Nas uśmiech.

Och, jak pięknie było oglądać tę niewinną i uprzywilejowaną Istotę, wzbogaconą wszelkimi boskimi przymiotami, gdy do Nas przychodziła, pełna miłości, pełna ufności i bez obaw, ponieważ jedynie grzech stwarza dystans między Stwórcą a stworzeniem, przełamuje miłość, pozbawia zaufania i wzbudza strach. Przychodziła więc do Nas jako Królowa, która swoją miłością, otrzymaną od Nas, panowała nad Nami, zachwycała Nas, rozweselała i zdobywała od Nas jeszcze więcej miłości. A My Jej na to pozwalaliśmy, cieszyliśmy się miłością, która Nas zachwycała, i ustanowiliśmy Ją Królową Nieba i ziemi. Niebo i ziemia się radowały i razem z Nami świętowały, mając po tylu wiekach swoją Królową... Słońce uśmiechało się swoim światłem i poczuło się szczęśliwe, że może służyć swojej Królowej, dając Jej światło. Niebo, gwiazdy i cały wszechświat uśmiechały się z radości i świętowały, ponieważ mogły rozweselić swoją Królową, ukazując Jej harmonię sfer nieba i harmonię swojego piękna. Rośliny się uśmiechały, gdyż mogły nakarmić swoją Królową. Nawet ziemia się uśmiechała i czuła się zaszczycona, że może dać zamieszkanie swojej Władczyni oraz miejsce, na którym mogłaby stawiać swoje kroki. Tylko piekło płakało i czuło, że traci siły z powodu panowania tej wszechwładnej Pani.

Ale czy wiesz, jaki był pierwszy czyn, którego dokonała ta Niebiańska Istota, kiedy po raz pierwszy znalazła się przed naszym tronem? Wiedziała, że całym złem człowieka był rozłam między jego wolą a wolą jego Stwórcy, poczuła więc drżenie i bez upływu czasu przywiązała swoją wolę do stóp mojego tronu, nie chcąc jej nawet znać. Moja Wola zaś złączyła się z Nią i stała się centrum Jej życia, tak iż między Nią a Nami otworzyły się wszelkie strumienie, wszelkie relacje i wszelka łączność. Nie było tajemnicy, której byśmy Jej nie powierzyli. Tym właśnie był ów najpiękniejszy, największy i najbardziej bohaterski czyn, którego dokonała – złożenie u naszych stóp swojej woli. Czyn ten sprawił, że My, jakby zachwyceni, ustanowiliśmy Ją Królową wszystkich. Czy widzisz zatem, co oznacza złączyć się z moją Wolą i nie znać własnej woli?

Drugim czynem było poddanie się wszelkiej ofierze z miłości do Nas.

Trzecim przywrócenie Nam czci i chwały całego Stworzenia, których człowiek Nas pozbawił, czyniąc swoją własną wolę. Już w łonie matki płakała z miłości do Nas, gdyż widziała, jak byliśmy obrażani. Płakała z powodu cierpienia winnego człowieka. Och, jak bardzo wzruszały Nas te niewinne łzy i przyspieszały oczekiwane Odkupienie! Ta Królowa władała Nami, związywała Nas i wydobywała z Nas niekończące się łaski. Sprawiała, że nasze Serce odczuwało takie współczucie dla ludzkości, że nie mogliśmy i nie potrafiliśmy się oprzeć Jej powtarzającym się prośbom.

Ale skąd czerpała taką moc nad Boskością i taki autorytet? Ach, ty to zrozumiałaś. Była to moc naszej Woli, która w Niej działała, a gdy w Niej władała, czyniła Ją władczynią samego Boga. A w dodatku, jakże moglibyśmy się oprzeć tak niewinnej Istocie, która posiadała Moc i Świętość naszej Woli! To by oznaczało oprzeć się samym sobie. Widzieliśmy w Niej nasze boskie cechy. Jak fale napływały do Niej odblaski naszej Świętości, odblaski boskich sposobów działania, odblaski naszej Miłości, naszej Mocy itd. A nasza Wola, będąca centrum, z którego czerpała wszystkie odblaski naszych boskich cech,

stała się koroną i ochroną Boskości, która w Niej przebywała. Gdyby ta Niepokalana Dziewica nie posiadała Woli Bożej jako centrum swojego życia, wszystkie inne przymioty i zaszczyty, którymi Ją bardzo wzbogaciliśmy, byłyby niczym w porównaniu do tego. To Wola Boża, będąca centrum Jej życia, potwierdziła i zachowała w Niej tak wiele zaszczytów, a co więcej, w każdym momencie pomnażała nowe zaszczyty.

Z tego właśnie powodu ustanowiliśmy Ją Królową wszystkich, a gdy My działamy, czynimy to z rozumem, mądrością i sprawiedliwością. Albowiem Ona nigdy nie dała życia swojej ludzkiej woli, a nasza Wola zawsze była w Niej nienaruszona. Jakże byśmy mogli powiedzieć innemu stworzeniu: „jesteś królową nieba, słońca, gwiazd itd.”, jeśli zamiast naszej Woli panowałaby w nim ludzka wola? Wszystkie żywioły, niebo, słońce i ziemia, wymknęłyby się spod władzy i panowania tego stworzenia. Wszyscy wołaliby swoim niemym głosem: „Nie chcemy go! Jesteśmy od niego wyżsi, ponieważ nigdy nie odstępiliśmy od Twojej odwiecznej Woli”. „Jakim mnie stworzyłeś, takim jestem” – tak wołałoby słońce swoim światłem, tak wołałyby gwiazdy swoim blaskiem, tak wołałoby morze swoimi falami i tak samo wołałaby cała reszta. Gdy zaś wszyscy poczuli panowanie tej niezwykłej Dziewicy, która niemal jak ich siostra nigdy nie chciała poznać swojej woli, ale jedynie Wolę Boga, nie tylko zaczęli świętować, lecz także poczuli się zaszczyceni, mając swoją Królową. Pospieszyli do Niej, aby Ją otoczyć swoim orszakiem i wyrazić swoje uznanie – księżyc, stając się podnóżkiem u Jej stóp, gwiazdy koroną, słońce diademem, a aniołowie sługami. Ludzie zaś jakby oczekiwali... Wszyscy oddali Jej cześć i okazali Jej szacunek. Nie ma honoru ani chwały, których by nie można było oddać naszej Woli, zarówno gdy działa w Nas, w swojej własnej siedzibie, jak i gdy przebywa w stworzeniu.

Ale czy wiesz, jaki był pierwszy czyn, którego dokonała ta szlachetna Królowa, kiedy wyszła z łona matki, otworzyła oczy i ujrzała światło tego niskiego świata?

Gdy się narodziła, aniołowie śpiewali kołysanki Niebieskiej Dziecinie. Ona zaś była w zachwycie i Jej piękna dusza wyszła z Jej malutkiego ciała w towarzystwie zastępów anielskich i krążyła po ziemi i Niebie, zbierając całą Miłość, którą Bóg rozproszył w całym Stworzeniu. Krążyła po Niebie i przybyła do stóp naszego tronu. Odwzajemniła się Nam miłością za całe Stworzenie i w imieniu wszystkich wypowiedziała swoje pierwsze „dziękuję”. Och, jak bardzo byliśmy szczęśliwi, słysząc „dziękuję” tej małej Królewny! Potwierdziliśmy Jej wszystkie łaski i dary, pozwalając Jej nawet przewyższyć wszystkie inne stworzenia razem wzięte. Potem rzuciła się w nasze ramiona i radowała się razem z Nami, pływając w pełnym morzu wszelkiej radości, upiększona nowym pięknem, nowym światłem i nową miłością. Modliła się ponownie za ludzkość, prosząc Nas ze łzami, aby Słowo Odwieczne zstąpiło ocalić Jej braci. Ale kiedy to czyniła, nasza Wola dała Jej poznać, że ma zejść na ziemię. Natychmiast pozbyła się naszych przyjemności i radości i wyruszyła, aby czynić... Co? Naszą Wolę.

Jakże potężnym magnesem była nasza Wola, żyjąca na ziemi w tej nowo narodzonej Królowej! Ziemia nie wydawała się już Nam obca. Nie potrafiliśmy w nią uderzyć ani użyć naszej sprawiedliwości. Posiadaliśmy Moc naszej Woli, która w tym niewinnym Dziecku rozkładała Nam ramiona, która z ziemi się do

Nas uśmiechała oraz zamieniała sprawiedliwość w łaski i w słodki uśmiech, tak iż Odwieczne Słowo, nie mogąc się oprzeć temu słodkiemu urokowi, przyspieszyło swoje przyjście.

O cudowna moja Wolo Boża, Tobie zawdzięcza się wszystko, ze względu na Ciebie wszystko się spełnia! Nie ma większego cudu niż moja Wola żyjąca w stworzeniu!

4

16 grudnia 1922

Niepowtarzalny cud Poczęcia Przenajświętszego Człowieczeństwa Jezusa w Boskości, w odwiecznym Zrodzeniu Słowa, a także w Maryi.

We Wcieleniu Słowa zostały poczęte i zawarte wszystkie stworzenia (łącznie z Jego Matką) oraz wszystkie cuda i wspaniałości Jego Bożej Miłości.

Cała Wieczność zawiera się we Wcieleniu

Myślałam o chwili, w której Przedwieczne Słowo zstąpiło z Nieba i zostało poczęte w łonie Niepokalanej Królowej. Mój zawsze ukochany Jezus wyciągnął ramię z mojego wnętrza, objął mnie za szyję i powiedział do mnie w moim wnętrzu:

Moja ukochana córko, jeśli Poczęcie mojej Niebieskiej Mamy było cudowne i jeśli została poczęta w morzu, które wyszło z Trzech Osób Boskich, to moje Poczęcie nastąpiło nie w morzu, które z Nas wyszło, ale w wielkim morzu, które w Nas przebywało, w naszej Boskości. Boskość zstąpiła do dziewiczego łona tej Dziewicy i zostałam poczęty. Prawdą jest, że się mówi, iż zostało poczęte Słowo, ale mój Ojciec Niebieski i Duch Święty byli nierozłączni ze Mną. Prawdą jest, że Ja miałem czynny udział, ale Oni ze Mną współdziałali. Wyobraź sobie dwa reflektory, z których jeden odzwierciedla w drugim ten sam przedmiot. Przedmioty są trzy: ten w środku zajmuje czynny, cierpiący i błagający udział. Dwa pozostałe są razem, współuczestniczą i są widzami.

Mogę więc powiedzieć, że jednym z dwóch reflektorów jest Trójca Święta, a drugim reflektorem moja droga Mama². Ona w krótkim czasie swojego życia, żyjąc ciągle w mojej Woli, przygotowała Mi w swoim dziewiczym łonie małą boską przestrzeń, w której Ja, Odwieczne Słowo, miałem przybrać ludzkie ciało, gdyż nigdy nie zstąpiłbym do ludzkiej przestrzeni. Trójca się w Niej odzwierciedliła, a Ja zostałam poczęty. Tak więc podczas gdy Trójca pozostała w Niebie, Ja zostałam poczęty w łonie tej szlachetnej Królowej.

Wszystkie inne rzeczy, nawet jeśli są wielkie, szlachetne, wzniosłe, cudowne, nawet samo Poczęcie Królowej Dziewicy – wszystkie pozostają w tyle. Nie ma rzeczy ani miłości, ani wielkości, ani mocy, które mogłyby dorównać mojemu Poczęciu. Chodzi tu nie o ukształtowanie życia, ale o zawarcie Życia³, które wszystkim daje życie. Chodzi tu nie o to, żebym się powiększył, ale żebym się pomniejszył i był poczęty nie po to, żeby otrzymywać, ale żeby dawać... Ten, który stworzył wszystko, zamyka się w stworzonym i malutkim Człowieczeństwie! Są to dzieła jedynie Boga, Boga, który kocha i za wszelką cenę pragnie swoją Miłością związać stworzenie, by być przez niego kochanym.

² Trójca Przenajświętsza odzwierciedla obraz (ludzkiej natury Jezusa) w Maryi, a Maryja czyni to samo w Trójcy Przenajświętszej.

³ Wcielenie Słowa było nie tylko stworzeniem życia (Jego życia), lecz także „zawarciem (w Jego malutkim Człowieczeństwie) Życia (Bożego), które wszystkim daje życie”.

Ale to jeszcze nic. Czy wiesz, gdzie zajaśniała cała moja Miłość, cała moja Moc i Mądrość? Jak tylko boska Moc utworzyła owo malutkie Człowieczeństwo, Słowo zostało w Nim poczęte. To Człowieczeństwo było tak małe, że można je porównać do wielkości orzeszka⁴. Posiadało jednak wszystkie członki – ukształtowane i we właściwych proporcjach⁵. Moja bezgraniczna Wola, obejmując wszystkie stworzenia, przeszłe, teraźniejsze i przyszłe, poczęła w Nim wszystkie życia stworzeń. I jak moje życie wzrastało, tak one we Mnie wzrastały. Choć pozornie wydawałem się sam, to pod mikroskopem mojej Woli widać było poczęte we Mnie wszystkie stworzenia. Podobnie jest, gdy patrzymy na krystaliczne wody, które wydają się przezroczyste, ale gdy je oglądamy pod mikroskopem, widzimy w nich wiele mikroorganizmów. Moje Poczęcie było tak ogromne, że wielkie koło Wieczności zostało poruszone i zachwycone, widząc ogromny nadmiar mojej Miłości i wszystkie cuda połączone razem. Cały ogrom Wszechświata został wstrząśnięty, widząc jak Ten, który daje życie wszystkiemu, zamyka się, zacieśnia, pomniejsza i zawiera wszystko... Po co? Po to, aby przyjąć życie wszystkich i sprawić, by wszyscy się na nowo narodzili.

5

21 grudnia 1922

Nie ma boleści ani agonii bardziej gorzkiej niż bycie pozbawionym Jezusa. Luiza żyje w ciągłym stanie agonii i zmartwychwstania: Wola Boża utrzymuje ją przy życiu

Czułam się przygnębiona z powodu nieobecności mojego ukochanego Jezusa, a raczej torturowana. Moje biedne serce konało i walczyło między życiem a śmiercią. I podczas gdy wydawało się, że umiera, jakaś ukryta siła sprawiała, że się odradzało, by kontynuować swoją gorzką agonię. O nieobecności mojego Jezusa, jakże bezlitosna i okrutna jesteś! Sama śmierć byłaby niczym w porównaniu z tym. Śmierć prowadzi jedynie do życia wiecznego, podczas gdy bycie pozbawionym Jezusa sprawia, że życie umyka. Ale to wszystko było jeszcze niczym. Podczas gdy moja biedna dusza pragnęła mojego Życia, Tego, który jest dla mnie Wszystkim, opuściła moje ciało, aby znaleźć Go przynajmniej poza mną, lecz na próżno, w istocie znalazłam się w ogromie, w którym nie można było dostrzec granic głębi, wielkości ani wysokości. Wbiłam więc wzrok wszędzie w tej wielkiej pustce. Być może zdołam Go dostrzec choćby z daleka, żeby móc wzbić się w powietrze i rzucić Mu się w ramiona. Jednak wszystko było daremne. Obawiałam się, że mogę wpaść do tej wielkiej pustki. A bez Jezusa dokąd pójdę? Co się ze mną stanie? Trzęsłam się, krzyczałam, płakałam, ale nie było litości. Chciałam powrócić do swojego ciała, ale jakaś ukryta siła mi to uniemożliwiała. Mój stan był straszny, gdyż kiedy dusza znajdowała się poza swoim ciałem, rzucała się ku swojemu Bogu jako ku swojemu centrum, i to szybciej niż kamień, który rzucony w górę spada z powrotem do środka ziemi. Nie jest naturą kamienia pozostawać w stanie zawieszenia, kamień poszukuje

⁴ Luiza używa w dialekcie słowa „nocella”, które oznacza „orzech”, ale jednocześnie oznacza *wewnętrzną tkankę jajeczka, dającego początek woreczku żółtkowemu* (słownik języka włoskiego, Zanichelli). Jest to znaczenie, którego nie mogła znać Luiza. Pan wykorzystuje błędy Luizy i śmieje się z naszych zuchwałych przekonań...

⁵ To nie przypadek, że Jezus Chrystus jest w swoim Przenajświętszym Człowieczeństwie „Pierworodnym” wobec wszystkich stworzeń, „nowym Adamem”, doskonałym wzorem samego Adama i całej ludzkości, prawdziwym przywódcą ludzkości.

ziemi jako oparcia i wypoczynku. Tak samo gdy dusza wychodzi z siebie, nie jest możliwe, żeby nie rzuciła się ku Bogu, z którego wyszła. Ta boleść wywołuje taki strach, przerażenie i rozpacz, że mogłabym ją nazwać boleścią piekła. Biedne dusze pozbawione Boga, jak mogą istnieć? Jaką boleścią będzie dla nich utrata Boga? Ach, mój Jezu, nie dopuść, aby ktokolwiek Cię zatracił.

Kiedy trwałam w tym bardzo bolesnym stanie, znalazłam się w swoim ciele, a mój słodki Jezus wyciągnął rękę i objął mnie za szyję. Następnie ukazał się, trzymając w ramionach małą dziewczynkę, i to niezwykle małą. Dziewczynka konała. I chociaż wydawało się, że umiera, Jezus raz w nią tchnął, raz dał jej mały łyk, a raz przycisnął ją do swojego Serca. Biedna dziewczynka znów pograżyła się w agonii, ale ani nie umarła, ani nie wyszła ze stanu konania. Jednak Jezus był cały skupiony na niej, czuwał nad nią, pomagał jej, wspierał ją, nie przeoczył żadnego ruchu tej umierającej dziewczynki. Poczułam w głębi serca wszystkie boleści tej biednej dziewczynki. Jezus zaś spojrzał na mnie i powiedział do mnie: ***Córko moja, ta mała dziewczynka to twoja dusza. Czy widzisz, jak bardzo cię kocham i jak troskliwie się tobą opiekuję? Utrzymuję cię przy życiu łykami mojej Woli. Moja Wola czyni cię małą, sprawia, że umierasz i się odradzasz. Jednak się nie lękaj, nigdy cię nie opuszczę, moje ramiona zawsze będą trzymać cię mocno przy mojej piersi.***

6

2 stycznia 1923

Ogromna pustka nieodwzajemnionej Woli Bożej i wielka pustka duszy oraz wielka pustka całego Stworzenia. Nowe, cudowne stworzenie, którego dokonuje „FIAT”

Modliłam się i oddawałam całkowicie w ramiona Przenajświętszej Woli Boga, a mój zawsze ukochany Jezus wyszedł z mojego wnętrza, podał mi swoją dłoń i powiedział do mnie:

Córko moja, chodź ze mną i spójrz na wielką pustkę, która istnieje między Niebem a ziemią. Zanim jeszcze został wypowiedziany mój „Fiat”, ta wielka pustka była okropna. Wszystko było w nieładzie, nie można było dostrzec żadnego podziału lądu, wody ani gór. Był to stos, który wzbudzał strach. Gdy tylko został wypowiedziany mój „Fiat”, wszystkie rzeczy się zwinęły, wstrząsając sobą nawzajem. Każda rzecz zajęła swoje miejsce, wszystkie rzeczy zostały uporządkowane z piętnem mojego Odwiecznego „Fiat” i nie mogą się poruszyć, jeśli mój „Fiat” tego nie chce. Ziemia nie wzbudzała już strachu. A wręcz, jak wiele piękna zawiera oglądanie ogromu mórz, wód, które nie są już mętne, lecz krystaliczne, ich łagodnego szumu, tak jakby wody były głosami, które cicho rozmawiają między sobą, ich wzburzonych fal, które czasami wznoszą się tak wysoko, że wyglądają jak góry wodne, a potem wpadają do samego morza. Ile porządku i uwagi otrzymuje to widowisko ze strony stworzeń! A ileż różnorodnego piękna zawiera w sobie ziemia, która jest cała zielona i ukwiecona! Ale to jeszcze nic. Pustka nie została jeszcze całkowicie wypełniona. Tak jak mój „FIAT” unosił się nad ziemią i tak jak Ja podzieliłem rzeczy i uporządkowałem ziemię, tak też mój „FIAT” unosił się wysoko, a Ja rozciągnąłem niebiosa oraz ozdobiłem je gwiazdami. I aby wypełnić pustkę ciemności, stworzyłem słońce, które rozpraszając ciemności, wypełniło tę wielką pustkę światłem i uwydatniło całe piękno całego Stworzenia. Kto więc przyczynił się do tak wielkiego dobra? Mój

Wszchemogący „Fiat”. Jednak mój FIAT potrzebował pustki do stworzenia tej maszyny Wszechświata.

Córko moja, czy widzisz tę wielką pustkę, w której stworzyłem wiele rzeczy? A jednak pustka duszy jest jeszcze większa. Pustka, w której stworzyłem wiele rzeczy, miała służyć jako mieszkanie dla człowieka. Pustka duszy miała służyć jako mieszkanie dla Boga. Miałem wypowiadać mój „Fiat” nie przez sześć dni jak przy stwarzaniu Wszechświata, lecz przez tyle dni, ile zawiera życie człowieka i tyle razy, ile odłożywszy na bok swoją wolę, pozwala działać mojej Woli. A ponieważ mój „Fiat” miał uczynić więcej rzeczy niż te, które uczynił w całym Stworzeniu, potrzeba było więcej przestrzeni.

Ale czy wiesz, kto daje mi wolną rękę w wypełnianiu tej wielkiej pustki duszy? Ten, kto żyje w mojej Woli. Mój „Fiat” powtarzany jest wielokrotnie. Każdej myśli towarzyszy moc mojego „Fiat”. Och, iloma gwiazdami ozdobione jest niebo umysłu duszy! Za jej czynami podąża mój „Fiat”. Och, ileż słońc wschodzi w duszy! Jej słowa, zalane moim „Fiat”, są słodsze niż szmer wód morza. W jej słowach płynie morze moich łask i wypełnia tę wielką pustkę. Mój „Fiat” raduje się tworzeniem fal, które sięgają ponad Niebo i zstępują jeszcze bardziej wypełnione, aby powiększyć morze duszy. Mój „Fiat” wysyła tchnienie w jej serce, a z uderzeń jej serca tworzy ogień miłości. Mój „Fiat” nic nie pozostawia. Zalewa każde uczucie, każdą skłonność oraz każde pragnienie i tworzy z nich najpiękniejsze kwiaty. Ilu rzeczy dokonuje mój „Fiat” w tej wielkiej pustce duszy, która żyje w mojej Woli!

Och, jakże cała maszyneria Wszechświata pozostaje w tyle! Niebiosy są zdumione i drżąc, wpatrują się w Wszchemocny „Fiat” działający w woli stworzenia, i czują się podwójnie szczęśliwe za każdym razem, gdy ten „Fiat” działa i odnawia swoją twórczą moc. Tak więc wszyscy uwielbieni w Niebie są wokół Mnie czujni i obserwują, kiedy wypowiadany jest mój „Fiat”, gdyż chcą otrzymać podwójną chwałę i podwójne szczęście. Och, gdyby wszyscy znali potęgę mojego „Fiat” oraz wielkie dobro, które w sobie zawiera, pozwoliliby się zdobyć mojej Wszchemocnej Woli! A jednak jest powód do płaczu! Ileż dusz, posiadających tę wielką pustkę w sercu, jest gorszych od wielkiej pustki Wszechświata, zanim mój „Fiat” został wypowiedziany! A ponieważ mój „FIAT” w nich się nie unosi, wszystko jest w nich nieładem. Ciemność jest tak gęsta, że aż wzbudza przerażenie i strach. W tych duszach wszystko razem jest stosem, nic nie jest na swoim miejscu. Dzieło Stworzenia jest w nich nieuporządkowane, gdyż tylko mój „Fiat” jest porządkiem. Ludzka wola jest nieporządkiem.

Dlatego też, córko mojej Woli, jeśli chcesz mieć w sobie porządek, pozwól, aby mój „Fiat” stał się życiem wszystkiego w tobie. Sprawisz Mi wielką radość, jeśli pozwolisz mojemu „Fiat” się w tobie rozwinąć i wydobyć cuda i dobra, które w sobie zawiera.

Największym cudem jest Wola Boża działająca w stworzeniu.
 Jezus modli się do Ojca, aby Wola Boża stała się Wolą Luizy, ponieważ od niej
 ma wyjść, aby dać życie wszystkiemu. Czułość jest drogą do wiedzy

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, słyszałam, jak mój ukochany Jezus modli się w moim wnętrzu, mówiąc: ***Ojcze mój, proszę Cię, aby nasza Wola stanowiła jedno z wolą tej małej córeczki naszej Woli. Ona jest prawowitą córką naszej Woli. Ach, spraw, aby ze względu na cześć i godność naszej Odwiecznej Woli nie wyszło z niej nic, co by nie było zrodzone z naszej Woli, i aby ona nie znała niczego prócz naszej Woli. Żeby to osiągnąć, oddaję Ci wszystkie czyny mojego Człowieczeństwa, dokonane w naszej godnej uwielbienia Woli.***

Potem zapadł w głęboką ciszę. Ja zaś, i to nie wiem jak, poczułam się tak przeniknięta czynami, których mój Jezus dokonał w Woli Bożej, że podążałam za nimi, i to za każdym czynem, jeden po drugim, dokonując mojego czynu w zjednoczeniu z Jego czynem. To wchłaniało we mnie tyle światła, że Jezus i ja byliśmy zanurzeni w morzu Światła. Jezus wyszedł z głębi mojego wnętrza, wstał i oparł swoje stopy na moim sercu, i wymachując ręką, która bardziej niż słońce wysyłała światło, zawołał głośno: ***Przyjdźcie, przyjdźcie wy wszyscy, aniołowie, święci, pielgrzymi, wszystkie pokolenia, przyjdźcie, aby zobaczyć cuda oraz największy z cudów, nigdy wcześniej niewidziany – moją Wolę działającą w stworzeniu!***

Na dźwięczny, melodyjny i mocny głos Jezusa, wypełniający Niebo i ziemię, Niebiosy się otworzyły i wszyscy pobiegli wokół Jezusa, i wpatrywali się we mnie, ponieważ chcieli zobaczyć, jak działa Wola Boża. Wszyscy byli zachwyceni i dziękowali Jezusowi za tyle nadmiaru Jego Dobroci. Ja byłam zmieszana i całkowicie upokorzona i powiedziałam do Niego: *Miłości moja, co Ty robisz? Myślę, że chcesz pokazać mnie wszystkim, tak aby wszyscy zwrócili na mnie uwagę. Co za wstręt mnie ogarnia!*

A Jezus: ***Ach, moja córko, pragnę, aby to moją Wolę wszyscy poznali i na nią wskazywali jako na nowe Niebo i sposób na nowe odrodzenie. Ty natomiast zostaniesz jakby pochowana w mojej Woli. Moja Wola ma być jak powietrze, którym się oddycha i które można poczuć, nawet gdy się go nie widzi. Jest niewidzialna, a daje życie. Przenika wszędzie, nawet w najbardziej skryte włókna, by dać życie każdemu uderzeniu serca. Wnika wszędzie, w ciemność, w głębiny, w najskrytsze zakamarki i staje się życiem wszystkiego. W ten sam sposób moja Wola będzie w tobie czymś więcej niż powietrze, które wychodząc z ciebie, stanie się jakby życiem wszystkiego.***

Bądź więc bardziej uważna i podążaj za Wolą twojego Jezusa, ponieważ skupienie uwagi pozwoli ci poznać, gdzie się znajdujesz i co czynisz. Wiedza ta sprawi, że bardziej docenisz i uszanujesz boski pałac mojej Woli. Załóżmy, że pewna osoba znajduje się w pałacu króla i nie wie, że ten pałac należy do króla. Ona tego nie doceni. Jeśli będzie miała ochotę, będzie chodzić rozproszona, będzie rozmawiać, śmiać się i nie będzie przygotowana na przyjęcie darów króla. Gdyby jednak wiedziała, że to pałac króla, przyglądałaby się rzeczom uważnie i by je doceniła, chodziłaby na palcach, mówiłaby cichym głosem, cały czas wypatrywałaby, czy król wychodzi z jakiegoś pokoju, i trwałaby jakby w oczekiwaniu na przyjęcie wielkich darów króla. Spójrz,

czujność jest drogą do wiedzy. Wiedza przemienia człowieka oraz rzeczy i przygotowuje go na przyjęcie wielkich darów. Wiedząc zatem, że przebywasz w królewskim pałacu mojej Woli, będziesz nieustannie otrzymywać dary i przyjmiesz ich tak wiele, że będziesz w stanie przekazać je wszystkim twoim braciom.

8

16 stycznia 1923

Zapowiedź II wojny światowej. Wskazanie przyczyn

Poczułam się bardzo zasmucona z powodu nieobecności mojego słodkiego Jezusa i pomyślałam sobie: *Dlaczego On nie przychodzi? Kto wie w czym Go obraziłam, że ukrywa się przede mną?*

Gdy o tym myślałam i kto wie o ilu jeszcze innych rzeczach, których nie ma potrzeby tutaj wymieniać, mój uwielbiony Jezus poruszył się w moim wnętrzu, przycisnął mnie mocno do swojego Przenajświętszego Serca i powiedział do mnie czułym i współczującym głosem: **Córko moja, po tak długim czasie, kiedy przychodzę do ciebie, powinnaś była sama zrozumieć przyczynę mojego ukrycia, i to nie poza tobą, ale w tobie.**

Potem westchnął głęboko i dodał: **Ach, jest to drugi powszechny zamęt, który przygotowują narody. Pozostanę ukryty w tobie, jakby obserwując, co oni robią. Uczyniłem wszystko, żeby ich od tego odwieść. Dałem im światło i łaskę, wezwałem cię w szczególny sposób w ostatnich miesiącach, aby dać ci więcej cierpienia. Chciałem, aby w ten sposób moja sprawiedliwość znalazła w tobie barierę i większe zadośćuczynienie w twoich boleściach i mogła swobodnie zesać światło i łaskę do ich umysłów, tak aby odwieść ich od tego drugiego zamętu. Jednak wszystko było daremne. Im bardziej się jednoczyli, tym bardziej podsycali niezgodę, nienawiść i niesprawiedliwość, do tego stopnia że zmuszali uciskanych do chwycenia za broń w celu obrony. Jeśli zaś chodzi o obronę uciśnionych i obronę sprawiedliwości, nawet w rzeczach naturalnych, muszę na to przystać, tym bardziej że narody pozornie zwycięskie zwyciężyły poprzez najbardziej perfidną niesprawiedliwość. Same powinny były to zrozumieć i być łagodniejsze wobec uciśnionych. Są natomiast bardziej nieubłagane, pragnąc nie tylko ich upokorzenia, lecz także zniszczenia. Co za przewrotność! Cóż za diaboliczna perfidia! Jeszcze nie nasycili się krwią. Ile biednych narodów zginie! Boli Mnie to, ale ziemia chce być oczyszczona. Kolejne miasta zostaną zniszczone. Ja także odbiorę życie wielu narodom poprzez kary, które zesłę z Nieba. Gdy to się będzie wypełniać, pozostanę jakby ukryty w tobie i będę czuwał.**

Wydawało mi się, że jeszcze bardziej ukrywał się we mnie. Poczułam się zanurzona w morzu goryczy z powodu tej wypowiedzi Jezusa. Potem poczułam się otoczona przez ludzi, którzy się modlili, a moja Niebieska Matka rozpostarła swoją rękę w moim wnętrzu, chwyciła ramię Jezusa, wyciągnęła je i powiedziała do Niego: **Synu mój, przyjdź do ludzi. Czy nie widzisz, w jaki sztorm zamierzają się rzucić, w sztorm, który będzie ich kosztować morze krwi?** Ale bez względu na to, jak bardzo się starała Go wyciągnąć, Jezus nie chciał wyjść. Zwróciła się więc do mnie i rzekła: **Módl się bardzo do Niego, żeby sprawy potoczyły się łagodniej.**

Tak więc zaczęłam się do Niego modlić. On zaś raz przyłożył swoje ucho do mojego ucha i pozwolił mi usłyszeć ruchy ludzi i odgłosy broni, a raz pozwolił mi

zobaczyć różne rasy ludzi zjednoczone razem, niektóre gotowe do wszczęcia wojny, a inne przygotowujące się do niej. Tak więc przytuliłam się mocno do mojego Jezusa i powiedziałam do Niego: *Daj się przebłagać, moja Miłości, daj się przebłagać. Czy nie widzisz, ile zamieszania panuje wśród ludzi, ile jest zamętu? Jeśli tak jest w fazie przygotowań, to jak to będzie wyglądać w praktyce?*

A Jezus: ***Ach, moja córko, oni sami tego chcą! Przewrotność człowieka chce osiągnąć szczyt. Jeden chce wciągnąć drugiego w otchłań. Jednak zjednoczenie różnych ras posłuży później mojej chwale.***

9

24 stycznia 1923

Tak jak w Woli Bożej w Niebie obecna jest Trójca Przenajświętsza (Ojciec, Syn i Duch Święty), tak też Wola Boża chce stworzyć na ziemi drugą stworzoną Tróję (Syna, Matkę i Oblubienicę) w jedności Woli Bożej.
Nikt wcześniej nie wniknął w Wolę Bożą. Czym ono jest?

Spędzam ostatnie dni w morzu goryczy, gdyż bardzo często błogosławiony Jezus pozbawia mnie swojej ukochanej obecności. A jeśli się ukazuje, widzę Go w moim wnętrzu, zanurzonego w morzu, którego fale wznoszą się ponad Nim, niemal Go zatapiając. Aby nie być zatopionym i zaduszonym, Jezus porusza ramieniem, odpycha fale i litościwym wzrokiem patrzy na mnie, prosi mnie o pomoc i mówi do mnie: ***Córko moja, czy widzisz, jak wiele jest grzechów, i to do tego stopnia że chcą Mnie zatopić? Czy widzisz fale, które Mi wysyłają do tego stopnia, że bym utonął, gdybym nie poruszył ramieniem? Jakież to smutne czasy, które przyniosą smutne konsekwencje!***

Kiedy to mówi, chowa się jeszcze głębiej w moim wnętrzu. Co za boleść widzieć Jezusa w takim stanie! Są to boleści, które rozdzierają duszę i rozrywają ją na strzępy. Och, jakże chętnie zniósłabym wszelkie męczeństwo, aby ulżyć słodkiemu Jezusowi!

Dziś rano wydało mi się, że mój ukochany Jezus nie mógł już więcej tego znieść i używając swojej mocy, wyszedł z tego morza, pełnego wszelkiej broni zdolnej zranić, a nawet zabić, morza, które wzbudzało przerażenie już na sam widok. Jezus oparł głowę na mojej piersi, cały cierpiący i blady, ale piękny, i to o pięknie, które zachwyciło, i powiedział do mnie: ***Moja ukochana córko, nie mogłem już więcej tego znieść. Jeśli sprawiedliwość chce iść swoim torem, to moja miłość również chce dać sobie upust i pragnie podążać swoją drogą. Wyszedłem więc z tego okropnego morza, które grzechy stworzeń dla Mnie tworzą, gdyż chciałem dać przestrzeń mojej miłości i wywnętrzyć się z moją małą córeczką mojej Woli. Ty również nie mogłaś już więcej tego znieść: usłyszałem w tym okropnym morzu jęk twojej agonii z powodu mojej nieobecności. Odsunawszy jakby wszystkich na bok, pobiegłem do ciebie, aby sobie ulżyć i pozwolić ci uzewnętrznic ze Mną twoją miłość, i tym samym przywrócić ci życie.***

Gdy to mówił, mocno przytulił mnie do siebie, pocałował i położył mi rękę na gardle, jakby chciał ukoić ból, który sam mi zadał. Kilka dni wcześniej mocno naciągnął mi nerwy gardła od strony serca. Czułam się, jakbym się dusiła. Mój Jezus był pełen miłości i chciał, abym odwzajemniła Mu pocałunki, czułe dotyki i uściski, które mi dawał.

Następnie zrozumiałam, że pragnął, abym wkroczyła do ogromnego morza Jego Woli, gdyż chciał być pokrzepiony z powodu morza grzechów stworzeń. Ja zaś

przytuliłam się mocniej do Niego i powiedziałam: *Moja umiłowana Dobroci, wraz z Tobą chcę podążać za wszystkimi czynami, których dokonało Twoje Czwolowieczeństwo w Woli Bożej. Tam, gdzie Ty dotarłeś, ja też chcę dotrzeć, abyś we wszystkich Twoich czynach znalazł także i moje czyny. Twój Umysł przenikał w Najwyższej Woli wszystkie umysły stworzeń, aby oddać Ojcu Niebieskiemu na sposób boski chwałę, cześć i zadośćuczynienie za każdą myśl stworzenia i aby zapieczętować światłem i łaską Twojej Woli każdą ich myśl. Podobnie i ja chcę przeniknąć każdą myśl, od pierwszej do ostatniej myśli, która powstanie w ludzkich umysłach, aby powtórzyć to, co zostało przez Ciebie uczynione. A co więcej, chcę połączyć je z myślami niebieskiej Mamy (która nigdy nie została w tyle, ale zawsze razem z Tobą kroczyła), oraz z myślami, które mieli Twoi święci.*

Przy tym ostatnim słowie Jezus spojrział na mnie i pełen czułości powiedział do mnie: ***Córko moja, w mojej Odwiecznej Woli znajdziesz wszystkie czyny, zarówno moje, jak i mojej Mamy. Czyny te jakby wewnątrz płaszcza przeplatały wszystkie czyny wszystkich stworzeń, od pierwszego do ostatniego stworzenia, które miało zaistnieć. Płaszcz ten utworzony był jakby z dwóch części. Pierwsza część unosiła się do Nieba, aby mocą Woli Bożej oddać mojemu Ojcu wszystko, co stworzenia były Mu winne – miłość, chwałę, zadośćuczynienie i wynagrodzenie. Druga pozostawała jako obrona i pomoc dla stworzeń. Nikt inny nie wszedł w moją Bożą Wolę, aby czynić to, co czyniło moje Czwolowieczeństwo. Moi święci spełniali moją Wolę, ale nigdy nie wkroczyli do Jej wnętrza, aby czynić to, co czyni moja Wola, i aby w mgnieniu oka podjąć wszystkie czyny (od pierwszego do ostatniego człowieka), stając się ich odtwórcą, widzem i tym, który przebóstwia. Stworzenie, które spełnia moją Wolę, nie jest w stanie czynić tego wszystkiego, co moja Odwieczna Wola w sobie zawiera, a raczej moja Wola zstępuje do niego tylko w ograniczonym stopniu, w takim w jakim może Ją w sobie pomieścić. Tylko ten, kto wnika do Jej wnętrza, może się powiększać i jak światło słoneczne rozchodzić w wiecznych lotach mojej Woli. Może odnajdywać czyny moje i mojej Mamy i dodawać do nich swoje.***

Spójrz w głąb mojej Woli. Czy są tam może czyny innych stworzeń, pomnożone w moich czynach i sięgające aż do ostatniego czynu, który ma się dokonać na tej ziemi? Spójrz dobrze. Nie znajdziesz ani jednego. Oznacza to, że nikt tam nie wkroczył. Otwarcie drzwi mojej Odwiecznej Woli przeznaczone było dla mojej małej córeczki, po to, aby mogła połączyć swoje czyny z moimi czynami i z czynami mojej Mamy i uczynić potrójnymi wszystkie nasze czyny przed obliczem Najwyższego Majestatu i dla dobra stworzeń. A teraz, gdy drzwi są otwarte, mogą tam wkroczyć także pozostali, pod warunkiem że się otworzą na tak wielkie dobro.

Krażyłam więc dalej wraz z Jezusem w Jego Woli, aby czynić to, co zostało przez Niego uczynione. Potem spojrzeliśmy razem na ziemię. Ile strasznych rzeczy można było zobaczyć! Jakie następowały przygotowania do wojny, które wzbudzały grozę! Cała drżąca, znalazłam się w sobie.

Powrócił więc po chwili i dalej mówił o swojej Przenajświętszej Woli. Powiedział do mnie: ***Córko moja, w mojej Woli w Niebie byli obecni Ojciec, Syn i Duch Święty. Wola Trzech Osób Boskich była jedną Wolą. Choć Trzy Osoby Boskie były od siebie odrębne, to Wola była jedna. A ponieważ była jedyną Wolą, która w Nas działała, więc kształtowała całe nasze szczęście, równość miłości, mocy,***

piękna itd. Gdyby zamiast jednej woli były trzy wole, nie moglibyśmy być szczęśliwi, a tym bardziej uszczęśliwiać innych. Bylibyśmy nierówni pod względem mocy, mądrości, świętości itd. Tak więc nasza jedna Wola, w Nas działająca, jest całym naszym dobrem, z którego wypływa tak wiele mórz szczęścia, że nikt nie jest w stanie przeniknąć całej ich głębi. A ponieważ nasza Wola widzi wielkie dobro, działając jako jedyna w Trzech odrębnych Osobach, więc chce działać jako jedyna w trzech odrębnych osobach na ziemi: w Matce, Synu i Oblubienicy. Chce, aby z nich wypłynęły inne morza szczęścia, które przyniosą ogromne dobra wszystkim pielgrzymom⁶.

Ja zaś, cała zdumiona, powiedziałam: *Miłości moja, kim będą ta szczęśliwa Matka, ten Syn i ta Oblubienica, którzy będą obrazem Trójcy na ziemi i w których Twoja Wola będzie jedną tylko wolą?*

A Jezus: *Jak to? Nie zrozumiałaś? Dwoje z nich już zajmuje swoje zaszczytne miejsce: moja Boska Mama i Ja, Odwieczne Słowo, Syn Ojca Niebieskiego i Syn Matki Niebieskiej. Wcielając się w Jej łonie, byłem jej własnym Synem. Oblubienicą jest mała córeczka mojej Woli. Ja jestem w środku, moja Mama jest po prawej stronie, a Oblubienica po lewej⁷. Gdy moja Wola działa we Mnie, odbija się echem na prawo i na lewo i tworzy jedną Wolę. Tak więc wlałem w ciebie wiele łask, otworzyłem drzwi mojej Woli, objawiłem ci tajemnice i cuda, które moja Wola w sobie zawiera, gdyż chcę otworzyć wiele dróg i pozwolić, aby echo mojej Woli do ciebie dotarło, tak abyś, tracąc swoją wolę, mogła żyć tylko moją Wolą. Czy nie jesteś z tego powodu zadowolona?*

A ja: *Dziękuję Ci, o Jezu, i proszę Cię, spraw, abym podążała za Twoją Wolą.*

10

3 lutego 1923

Jezus i Luiza, dwoje umierających w straszliwym morzu grzechów stworzeń.
Zapowiedź II wojny światowej

Poczułam, że życie mnie opuszcza z powodu nieobecności mojego słodkiego Jezusa. Jeśli On się porusza w moim wnętrzu, to ukazuje się w przerażającym morzu grzechów stworzeń. Nie mogąc już tego dłużej znieść, zaczęłam głośno jęczeć. On zaś, jakby wstrząśnięty moimi jękami, wyszedł z tego morza, przytulił mnie i powiedział do mnie: *Córko moja, co ci jest? Usłyszałem twoje jęki, odgłos twojej agonii i odłożyłem wszystko na bok, aby przyjść ci z pomocą i cię wesprzeć. Córko moja, cierpliwości, jesteśmy dwojgiem biednych umierających ludzi, ty i Ja, dla dobra ludzkości. A gdy umieramy, miłość wspiera nas, abyśmy nie umarli i mogli pomóc biednej ludzkości, która trwa, jakby umierając w morzu wielu grzechów.*

Gdy to mówił, zdawało się, że fale morza zalewały nas oboje. Któż mógłby wyrazić to, co się cierpiało? A ponieważ w tych falach można było dostrzec przygotowania do wojny, powiedziałam do Niego: *Moje Życie, kto wie, jak długo potrwa ten drugi zamęt?*

⁶ Pielgrzymom do Ojczyzny Niebieskiej, czyli osobom przebywającym nadal na ziemi.

⁷ Psalm 44 mówi właśnie o Królu, Królowej i córce Króla: *Córki królewskie wychodzą ci na spotkanie, królowa w złocie z Ofiru stoi po twojej prawicy. Posłuchaj, córko, spójrz i nakłoń ucha, zapomnij o twym narodzie, o domu twego ojca! Król pragnie twojej piękności... [...] Cała pełna chwały wchodzi córka królewska; złotogłów jej odzieniem. W szacie wzorzystej wiodą ją do króla; za nią dziewice, jej druhny, wprowadzają do ciebie. Przywodzą je z radością i z uniesieniem, przyprowadzają do pałacu króla.*

Jeśli pierwszy trwał tak długo, to co będzie z drugim zamętem, który wydaje się obszerniejszy?

A Jezus, całkowicie strapiony: **Oczywiście, że będzie obszerniejszy, ale nie potrwa długo, gdyż Ja przyłożę rękę, a kary z nieba stłumią kary z ziemi. Dlatego módlmy się, a ty nigdy nie opuszczaj mojej Woli.**

11

13 lutego 1923

Dobro płynące z wierności i skupienia uwagi

Poczułam się całkowicie przygnębiona, a mój słodki Jezus ledwie się ukazał i powiedział do mnie: **Córko moja, odwagi, bądź Mi wierna i uważna, ponieważ wierność i uwaga sprawiają, że dusza posiada niezmienny stan ducha, tworzą jeden stan ducha i wprowadzają doskonały pokój. Pokój zaś sprawia, że dusza staje się władczynią, do tego stopnia że czyni to, co chce i dociera tam, gdzie chce. Zwłaszcza z tym, kto żyje w mojej Woli, dzieje się to co ze słońcem. Ono nigdy się nie zmienia, jego czyn jest jeden: uwalnia światło i ciepło ze swojego globu. Nie czyni dziś jednej rzeczy, a jutro innej. Jest zawsze wierne i wytrwałe w czynieniu tej samej rzeczy. Ale podczas gdy jeden jest tylko czyn, to gdy ten czyn zstępuje i uderza w powierzchnię ziemi, jakże wiele różnych czynów powstaje! Prawie niezliczona ilość. Jeśli napotka półotwarty kwiat, pocałunkiem swojego światła i ciepła otwiera go, nadaje mu kolor i zapach. Jeśli napotka niedojrzały owoc, pozwala mu dojrzeć i daje mu słodycz. Jeśli znajdzie zielone pola, czyni je złotymi polami. Jeśli napotka zatęchłe powietrze, oczyszcza je pocałunkiem swojego światła. Krótko mówiąc, daje wszystkim rzeczom to, co jest konieczne do ich istnienia na ziemi i aby mogły przynosić pożytek, który w sobie zawierają i który ustanowił Bóg. Tak więc słońce dzięki swojej wierności i czyniąc zawsze to samo, jest wypełnieniem Woli Bożej względem wszystkich rzeczy stworzonych. Och, gdyby słońce nie było stałe w wysyłaniu swojego światła, ileż nierrównowagi i nieładu byłoby na ziemi! Człowiek nie mógłby dokonać żadnych kalkulacji ani w odniesieniu do pól, ani do roślin. Mógłby powiedzieć: „Jeśli słońce nie będzie mi zsyłać swojego światła ani ciepła, nie będę wiedział, kiedy mam zbierać plony ani kiedy dojrzeją owoce”. To właśnie dzieje się z wierną i uważną duszą. W mojej Woli jej czyn jest jeden, ale efekty są niezliczone. Jeśli natomiast jest niestała i nieuważna, to ani ona nie może, ani Ja nie mogę dokonać żadnych kalkulacji ani określić, jakie dobro może ona uczynić.**

12

16 lutego 1923

Luiza musi wniknąć w Wolę Bożą, aby w Niej działać, jednocząc swoje czyny z czynami Jezusa i Maryi. Krzyż Jezusa i wszystko, co On uczynił, było nieskończone i wieczne, gdyż było dziełem Woli Bożej. Pierwszym celem działania Jezusa w Luizie było uczynienie z niej Jego drugiego Człowieczeństwa. Teraz ma przekazać jej swoją Boskość: ma uczynić ją swoim drugim „Ja”

Czyntam tak jak zwykle adorację Krzyża i całkowicie oddawałam się Jego ukochanej Woli. Ale kiedy to czyntam, poczułam, jak mój ukochany Jezus poruszył się w moim wnętrzu i powiedział do mnie: **Córko moja, chodź, chodź, szybko, pospiesz się, zrób swój obieg w mojej Woli, powtórz wszystko, co moje**

Człowieczeństwo uczyniło w Najwyższej Woli, zjednocz swoje czyny z moimi czynami i czynami mojej Mamy.

Zostało postanowione, że jeśli jakieś stworzenie nie wniknie w Odwieczną Wolę, aby uczynić potrójnymi nasze czyny, to Najwyższa Wola nie zstąpi na ziemię, aby utorować sobie drogę w ludzkich pokoleniach. Moja Wola pragnie być otoczona pootrójnymi czynami, a wtedy będzie mogła dać się poznać. Pospiesz się więc.

Jezus zamilkł, a ja poczułam się tak, jakbym została wrzucona w Świętą i Odwieczną Wolę. Nie potrafię jednak wyrazić tego, co czyniłam. Mogę tylko powiedzieć, że odnajdywałam wszystkie czyny Jezusa i umieszczałam w nich swoje własne. Następnie Jezus podjął swoją wypowiedź:

Córko moja, jak wiele rzeczy ma jeszcze objawić moja Boża Wola o tym, co moje Człowieczeństwo w Niej dokonało! Moje Człowieczeństwo musiało dokonać Odkupienia w obrębie wieczności, aby zrobić to w sposób doskonały i całkowity. To dlatego potrzebna była Odwieczna Wola. Gdyby moja ludzka wola nie miała ze sobą Odwiecznej Woli, wszystkie moje czyny byłyby czynami wyznaczonymi i skończonymi. Natomiast z Odwieczną Wolą były nieograniczone i nieskończone. Toteż moje boleści i mój krzyż musiały być nieograniczone i nieskończone. Wola Boża sprawiła, że moje Człowieczeństwo znalazło wszystkie boleści i krzyże stworzeń, oraz rozpostarła Mnie na całej ludzkiej rodzinie, od pierwszego do ostatniego człowieka. Skupiłem w sobie wszystkie rodzaje boleści, a każde stworzenie utworzyło dla Mnie krzyż, tak iż mój krzyż był tak długi, jak długie są i będą wszystkie wieki, oraz tak rozległy, jak rozległe są ludzkie pokolenia. To nie był tylko mały krzyż z Kalwarii, na którym Żydzi Mnie ukrzyżowali. Ten z Kalwarii był tylko podobieństwem długiego krzyża, na którym ukrzyżowała Mnie Najwyższa Wola. Wszystkie więc stworzenia ukształtowały długość i szerokość mojego krzyża. I gdy go kształtowały, były jednocześnie w niego wszczepiane. Gdy Wola Boża Mnie na nim rozpostarła i ukrzyżowała, uczyniła go nie tylko moim krzyżem, ale i wszystkich tych, którzy go kształtowali. Dlatego potrzebowałem obrębu wieczności, w którym mógłbym utrzymać ten krzyż. Przestrzeń ziemską by nie wystarczyła, żeby go utrzymać.

Och, jak bardzo będą Mnie kochać, kiedy się dowiedzą, czego moje Człowieczeństwo dokonało w Woli Bożej i co Wola Boża z miłości do nich pozwoliła Mi wycierpieć!⁸ Moim krzyżem nie był krzyż z drewna. Były nim dusze. To dusze odczuwałem, jak pulsowały na krzyżu, na którym rozpostarła Mnie Wola Boża. W Woli Bożej żadna dusza nie mogła Mi umknąć, wszystkim duszom Wola Boża przyznała miejsce. I aby przyznać miejsce każdej duszy, rozciągała Mnie w sposób tak przeszywający i z tak okropnym bólem, że boleści Męki mógłbym nazwać malutkimi, mógłbym nazwać osłodą. Dlatego pospiesz się, ażeby moja Odwieczna Wola ujawniła wszystko, czego dokonała w moim Człowieczeństwie. Ta wiedza zdobędzie tak wielką miłość, że się pochylą i pozwolą królować w sobie Woli Bożej.

⁸ Jest to wielka tajemnica Miłości Bożej: gdy kocha, cierpi, ponieważ nie jest kochany, a co więcej, jest obrażany. A ponieważ Bóg nie jest w stanie odczuwać cierpienia w swojej Boskiej Naturze, potrzebował innej natury zdolnej do cierpienia z powodu swojej Miłości. Jest nią ludzka Natura Jezusa Chrystusa!

Kiedy to mówił, okazywał tak wiele czułości i miłości, że zdumiona, powiedziałam do Niego: *Miłości moja, dlaczego okazujesz tak wiele miłości, kiedy mówisz o swojej Woli? Wydaje się, jakbyś chciał wydobyć ze swojego wnętrza drugiego siebie ze względu na wielką miłość, którą odczuwasz? Kiedy natomiast mówisz o czymś innym, nie widać w Tobie tego nadmiaru miłości. Dlaczego?*

A On: ***Córko moja, chcesz wiedzieć dlaczego? Kiedy mówię stworzeniu o mojej Woli, aby dać mu Ją poznać, pragnę zaszczerpić w nim moją Boskość, a zatem drugiego siebie. Moja miłość całkowicie się uzewnętrznia, żeby to uczynić, a Ja kocham stworzenie tak jak kocham samego siebie. To dlatego widzisz, że gdy mówię mu o mojej Woli, moja Miłość wydaje się wylewać poza swoje granice, gdyż chce utworzyć siedzibę mojej Woli w sercu stworzenia. Kiedy natomiast mówię o czymś innym, zaszczerpiam moje cnoty. I w zależności od tego, jakie cnoty objawiam stworzeniu, raz miłuję stworzenie jako Stworzyciel, raz jako Ojciec, raz jako Odkupiciel, raz jako Nauczyciel, raz jako Lekarz itd. Nie ma więc tej obfitej miłości jak w przypadku, kiedy chcę ukształtować w stworzeniu drugiego siebie.***

13

22 lutego 1923

Nie dająca się opisać udręka Luizy. Kto ma się wspiąć najwyżej, musi zejść najniżej

Bardzo niepokoiła mnie myśl, że mój stan jest ciągłym udawaniem. To jest dla mnie jak grom z jasnego nieba! Ściąga na mnie wszystkie burze, stawia mnie poniżej wszelkich złoczyńców, a nawet samych potępionych. Nigdy na ziemi nie istniała dusza bardziej przewrotna ode mnie. Ale najbardziej boli mnie to, że nie mogę wyjść z tego stanu udawania, ponieważ przyznałabym się do winy i za cenę życia nigdy więcej bym tego nie uczyniła. Jezus, który jest tak dobry, w swoim nieskończonym miłosierdziu przebaczyłby tej najbardziej ze wszystkich haniebniej duszy.

Gdy przeszłam jedną z tych burz, ukazał się mój zawsze ukochany Jezus. Powiedziałam do Niego: *Mój ukochany Jezu, jaka to brzydka myśl! Ach, nie dopuść, by było we mnie udawanie. Wolę, żebyś zesłał mi raczej śmierć, niż miałabym Cię obrazić najohydniejszą wadą, jaką jest udawanie. To mnie przeraża, miażdży, unicestwia, wyrzywa z Twoich słodkich ramion i rzuca pod stopy wszystkich, nawet potępionych. Jezu mój, mówisz, że bardzo mnie kochasz, a potem pozwalasz, aby moja dusza była Tobie wyrwana. Jak Twoje serce może wytrzymać tak mój wielki ból?*

A Jezus: ***Córko moja, odwagi, nie załamuj się. Ten, kto ma wznieść się najwyżej ze wszystkich, musi zejść najniżej – poniżej wszystkich. O mojej Matce, Królowej wszystkich, mówi się, że była najpokorniejszą ze wszystkich, ponieważ miała przewyższyć wszystkich. Ale żeby być najpokorniejszą ze wszystkich, musiała zejść najniższej – poniżej wszystkich. Moja Niebieska Mama z wiedzą, którą posiadała o swoim Bogu Stworzycielu i o tym, kim była Ona, stworzenie, uniziała się tak bardzo, że gdy się uniziała, My Ją wywyższaliśmy, i to tak bardzo, że nie ma nikogo, kto mógłby Jej dorównać. Tak samo jest z tobą, małą córeczką mojej Woli. Aby dać jej pierwszeństwo w mojej Woli i mając ją wywyższyć ponad wszystkich, pozwalam jej zejść najniżej – poniżej wszystkich. I im bardziej się unizła, tym bardziej ją wynoszę i pozwalam jej zająć miejsce w Woli Bożej. Och, jakże się zachwycam, gdy widzę poniżej wszystkich tę, która jest ponad wszystkimi! Mknę i wzlatuję, aby***

chwycić cię w moje ramiona, i poszerzam twoje granice w mojej Woli. Tak więc dopuszczam to wszystko dla twojego dobra i aby wypełnić moje najszczytniejsze plany wobec ciebie. Nie chcę jednak, abyś traciła czas na myślenie o tym. Kiedy cię biorę w moje ramiona, natychmiast odłóż wszystko na bok i podążaj za moją Wolą.

14

12 marca 1923

Śmiertelna boleść bycia pozbawionym Jezusa i jej cel. Jest podobna do śmiertelnej boleści, jaką znoślił Jezus, kiedy czuł się oddzielony od Boskości i przez Nią opuszczony

Czułam, jak umieram z bólu z powodu nieobecności mojego słodkiego Jezusa. Jeśli przybywał, to był jak błyskawica, która umyka. A ponieważ nie mogłam już dłużej tego wytrzymać, zlitował się nade mną i wyszedł z mojego wnętrza. Jak tylko Go ujrzałam, powiedziałam do Niego: *Miłości moja, co za ból! Czuję, że bez Ciebie umieram, ale jest to umieranie bez umierania, jeszcze bardziej męczące niż sama śmierć. Nie wiem, jak dobroć Twojego serca może znieść oglądanie mnie w tym stanie ciągłej śmierci, i to tylko z Twojego powodu.*

A Jezus: *Córko moja, odwagi, nie załamuj się. Nie jesteś sama w znoszeniu tej boleści. Ja także ją znośłem, również moja kochana Mama ją znośła. Och, jak bardziej męcząca była moja boleść niż twoja! Ileż to razy moje cierpiące Człowieczeństwo, choć nierozłącznie związane z Boskością, pozostawało samo, aby odpokutować i znieść boleści, gdyż Boskość nie podlegała cierpieniu. Boskość była jakby ode Mnie oddalona. Och, jak bardzo odczuwałem tę rozłąkę! Ale to było konieczne.*

Musisz wiedzieć, że kiedy Boskość dała istnienie⁹ dziełu Stworzenia, dała także istnienie całej chwale, dobru i szczęściu, które każde stworzenie miało otrzymać nie tylko w doczesnym życiu, lecz także w Ojczyźnie Niebieskiej. Cała część przynależna duszom straconym pozostała w zawieszeniu, nie miała nikogo, komu mogłaby się oddać. A ponieważ miałem dopełnić wszystkiego i skupić w sobie wszystko, zaofiarowałem się cierpieć nieobecność mojej Boskości, nieobecność, którą cierpią potępieni w piekle. Och, ileż Mnie kosztowało to cierpienie! Kosztowało Mnie piekielną boleść i okrutną śmierć. Jednak to było konieczne. A ponieważ miałem zgromadzić w sobie wszystko (wszystko, co się z Nas wyłoniło przy Stworzeniu), całą chwałę, wszelkie dobra i szczęście, aby je ponownie wydobyć z siebie dla wszystkich tych, którzy by zechcieli z tego skorzystać, musiałem skupić wszystkie boleści, a nawet nieobecność mojej Boskości. Wszystkie dobra dzieła Stworzenia są we Mnie zgromadzone, ponieważ Ja jestem głową, z której się rozchodzi wszelkie dobro na wszystkie pokolenia. I poszukuję dusz, podobnych do Mnie w cierpieniu i w działaniu, aby się z nimi podzielić wielką chwałą i wielkim szczęściem, jakie moje Człowieczeństwo w sobie zawiera. Jednak nie wszystkie dusze chcą z tego skorzystać ani nie wszystkie opróżnione są z własnego ja i z rzeczy tego świata. Toteż nie mogę im się objawić, a następnie od nich odejść, żeby

⁹ W języku włoskim zostało tutaj użyte określenie „mise fuori”, które dosłownie oznacza „wydobyła na zewnątrz” (ad extra), na zewnątrz Boskiej Istoty, czyli dała istnienie temu, co pomyślała wewnątrz siebie (ad intra). Boskość zrealizowała dzieło Stworzenia, dała mu istnienie na zewnątrz siebie. Przyp. tłum.

utworzyć boleść mojej nieobecności w ich pustych przestrzeniach opróżnionych z własnego ja i z nabytej o Mnie wiedzy. Dlatego kiedy dusze, które są do Mnie podobne, cierpią z powodu mojej nieobecności, gromadzą w sobie chwałę mojego Człowieczeństwa, którą inni odrzucają. Gdybym nie przebywał prawie zawsze z tobą, ty byś Mnie nie знаła ani nie kochała. Nie odczuwałabyś boleści z powodu mojej nieobecności ani ta boleść nie mogłaby się w tobie zrodzić. Zabrakłoby ci ziarna i pokarmu dla tej boleści. Och, jak wiele jest dusz, które są Mnie pozbawione, a być może nawet martwe! Ile z nich narzeka, jeśli pozbawione są małej przyjemności lub jakiegokolwiek drobnostki. A gdy są Mnie pozbawione, nie odczuwają żadnej boleści ani się tym nie martwią. Boleść ta powinna więc przynieść ci otuchę, ponieważ jest dla ciebie pewnym znakiem, że do ciebie przyszedłem i że Mnie poznałeś, i że twój Jezus chce umieścić w tobie chwałę, dobra oraz szczęście, które inni odrzucają.

15

18 marca 1923

Rozproszenie woli ludzkiej w Woli Bożej jest nierozzerwalną więzią. Człowiek utracił wszelkie dobra, czyniąc własną wolę. Jednak Jezus wszedł w posiadanie wszystkich dóbr (On jest Dziedzicem) na korzyść wszystkich. Luiza ma uczynić to samo

Oddawałam się całkowicie Przenajświętszej Woli mojego słodkiego Jezusa, mimo że czułam się Go pozbawiona i jakby przebita w sercu. Pomyślałam sobie: Po co mówił mi tak wiele o swojej Odwiecznej Woli, skoro mnie teraz opuścił? Co więcej, Jego własne słowa są ciosami w moje serce, rozdzierającymi je na kawałki. I chociaż jestem poddana, całuję te ciosy, które mnie rozdzierają, oraz rękę, która mnie przebija. Jednak w żywy sposób czuję, że wszystko się dla mnie skończyło.

*Ale gdy tak myślałam, mój słodki Jezus poruszył się w moim wnętrzu i zarzucając mi ramiona na szyję, powiedział do mnie: **Córko moja, córko moja, nie lękaj się. Między Mną a tobą nic nie jest skończone. Twój Jezus zawsze jest dla ciebie Jezusem. To, co najsilniej wiąże ze Mną duszę, to rozproszenie jej woli w mojej Woli. Jak więc mógłbym cię zostawić? A w dodatku, mówiąc ci tyle o mojej Woli, tworzyłem między tobą a sobą wiele więzów nierozzerwalnej jedności. Gdy ci o Niej mówiłem, moja Odwieczna Wola związywała twoją małą wolę więzami mojej Odwiecznej Woli. Tworzyła tyle więzów, ile słów ci przekazywałem.***

Poza tym musisz wiedzieć, że kiedy stworzyliśmy człowieka, naszą pierwszą Najwyższą Wolą było to, żeby człowiek żył w naszej Woli. A mając w Niej żyć, miał korzystać z tego co nasze, aby żyć na nasz koszt i odwzajemniać się naszej Woli, dokonując tyle czynów boskich, ile czynów ludzkich dokonywał w naszej Woli. W ten sposób miał się wzbogacić wszelkimi dobrami, jakie nasza Wola zawiera. Ale człowiek chciał żyć w swojej woli, na własny koszt i dlatego oddalił się od swojej Ojczyzny i stracił wszelkie dobra. Moje dobra pozostały więc bez spadkobierców. Były ogromne i nikt ich nie posiadał. Moje Człowieczeństwo zastąpiło zatem Adama i przejęło na własność wszystkie te dobra. Żyjąc cały czas w Odwiecznej Woli, chciałem żyć zawsze na Jej koszt, urodzić się, wzrastać, cierpieć, działać i umierać w wiecznym pocałunku Najwyższej Woli. W ten sposób, gdy w Niej żyłem, Wola Boża przekazywała Mi na własność wiele niezajętych dóbr, o których niewdzięczny człowiek zapomniał.

Córko moja, moja nieskończona Mądrość powiedziała ci tak wiele na temat mojej Woli nie tylko po to, aby przekazać ci prostą wiadomość, lecz także po to, aby cię zapoznać z życiem w mojej Woli oraz z dobrami, które Ona w sobie zawiera. Gdy się zagłębiasz w moją Wolę, dobra te stają się twoją własnością. Moje Człowieczeństwo uczyniło wszystko, przejęło na własność wszystko, i to nie ze względu na Mnie, ale dlatego żeby otworzyć drzwi innym moim braciom. Czekałem przez tak wiele stuleci, tak wiele pokoleń przeminęło. Poczekam jeszcze, ale człowiek musi na skrzydłach mojej Woli do Mnie powrócić, powrócić tam, skąd wyszedł. Bądź więc pierwszą mile witaną. Niech moje słowa będą dla ciebie bodźcem, abys mogła osiąść owe dobra. Niech będą dla ciebie łańcuchem, który zwiąże cię tak mocno, żebyś nigdy nie wyszła z mojej Woli.

16

23 marca 1923

Niebieska Mama jest prawdziwą Królową, ponieważ doświadczyła wszystkich cierpień Jezusa, a to dzięki Boskiemu „Fiat”, który w Niej panował i który był życiem w Niej wszystkiego. Tak samo Jezus chce z nami uczynić

Rozmyślałam nad boleściami mojej Niebieskiej Mamy, a mój ukochany Jezus poruszył się w moim wnętrzu i powiedział do mnie: ***Córko moja, pierwszym Królem boleści byłem Ja sam. A ponieważ byłem człowiekiem i Bogiem, musiałem skupić w sobie wszystko, aby mieć prymat nad wszystkim, nawet nad samymi boleściami. Boleści mojej Mamy nie były niczym innym jak odzwierciedleniem moich boleści, które gdy się w Niej odzwierciedlały, pozwalały Jej dzielić wszystkie moje boleści. Owe boleści przeszywały Ją i napęłniały taką goryczą i takim bólem, że odczuwała śmierć przy każdym ich odzwierciedleniu. Ale Miłość Ją wspierała i przywracała do życia. Dlatego ze względu na cześć, jak również według prawa sprawiedliwości była pierwszą Królową ogromnego morza swoich boleści.***

Gdy to mówił, wydawało mi się, że widziałam przed Nim moją Mamę. Wszystko, co Jezus w sobie zawierał – boleści i rany swojego Najświętszego Serca, odzwierciedlały się w Sercu bolesnej Królowej. A przy tych odzwierciedleniach powstawały liczne miecze w Sercu przebitej Mamy. Miecze te opieczętowane były przez FIAT światła, którym Ona została okryta. Otoczona była wieloma FIAT promieniającego światła, które przynosiły Jej tyle chwały, że brak słów, by to wyrazić.

Wtedy Jezus znowu zaczął mówić: ***To nie boleści uczyniły moją Mamę Królową i pozwoliły Jej zajaśnieć tak wielką chwałą. To był mój wszechmogący FIAT, który splatał każdy Jej czyn i ból oraz czynił siebie życiem każdej Jej boleści. Mój FIAT był więc pierwszym aktem, który tworzył miecz, nadając mu tak intensywny ból, jaki pragnął. Mój FIAT mógł umieścić w Jej przebitym Sercu tyle boleści, ile pragnął, dodać ranę do rany, boleść do boleści bez cienia najmniejszego oporu. A co więcej, Ona czuła się zaszczyczona, że mój FIAT stawał się życiem nawet Jej bicia serca. A mój FIAT oddał Jej pełną chwałę oraz uczynił Ją prawdziwą i prawowitą Królową.***

Kim więc będą dusze, w których będę mógł odzwierciedlić moje boleści oraz moje własne życie? Będą to dusze, które posiadą mój FIAT jako własne życie. FIAT ten pochłonie w nich moje odzwierciedlenia, a Ja będę się hojnie z nimi dzielić tym, co czyni we Mnie moja Wola.

W mojej Woli zatem oczekuję dusz, aby dać im prawdziwe władanie i pełną chwałę każdego czynu i boleści, którą są w stanie znieść. Nie uznaję działania ani cierpienia na zewnątrz mojej Woli. Mógłbym powiedzieć: „Nie mam nic, co mógłbym ci dać. Jaka jest wola, która cię ożywiła, gdy to czyniłeś i gdy cierpiełeś? Niech ta ci wynagrodzi”. Czynienie dobra lub cierpienie bez mojej Woli może być często nędznym niewolnictwem, które staje się namiętnością. Tylko moja Wola daje prawdziwe władanie, prawdziwe cnoty i prawdziwą chwałę, tak iż przemienia to co ludzkie w to co boskie.

17

27 marca 1923

Cel eucharystycznego Życia Jezusa: pragnie On zstąpić do serc stworzeń, aby przemienić je w siebie i pozwolić im wstąpić i zamieszkać w Jego Sercu.
Łaski, które nam szykuje, abyśmy mogli Go przyjąć.
Brak przysposobienia i wynikające z tego zło

Po tym, jak przyjął Komunię św., ukazał się mój słodki Jezus. Gdy tylko Go ujrzałam, rzuciłam się do Jego stóp, aby je ucałować i całkowicie przytulić się do Niego.

Jezus zaś ścisnął mnie za rękę i powiedział do mnie: **Córko moja, przyjdź w moje ramiona, a nawet wejdź do wnętrza mojego Serca. Okryłem się zasłonami eucharystycznymi, żeby nie wzbudzać strachu. Zstąpiłem w najgłębszą otchłań upokorzeń w Sakramencie Eucharystii, aby wznieść stworzenie do Mnie i utożsamić je tak bardzo ze Mną, żeby zespoliło się ze Mną w jedno. A pozwalając mojej krwi eucharystycznej płynąć w jego żyłach, chciałem stać się życiem jego bicia serca, jego myśli i całej jego istoty. Moja miłość Mnie pochłaniała i chciała pochłonąć w moich płomieniach stworzenie, tak aby odrodziło się jako drugi Ja. Tak więc chciałem się ukryć pod eucharystycznymi zasłonami i w ten sposób, w ukryciu, wnikać w stworzenie, aby dokonać przemiany stworzenia we Mnie. Aby jednak ta przemiana mogła się dokonać, stworzenia potrzebowały się dobrze do tego przysposobić. Kiedy moja miłość ustanowiła Sakrament Eucharystii, oddając się ponad miarę, wydobyła z wnętrza mojej Boskości inne łaski, dary oraz światło dla dobra człowieka, aby był godny przyjęcia Mnie. Mógłbym powiedzieć, że wydobyła tak wiele dobra, że przewyższyło ono dary całego Stworzenia. Chciałem dać mu najpierw łaski, aby mógł Mnie przyjąć, a potem dać mu siebie, aby dać mu prawdziwy owoc mojego eucharystycznego Życia.**

Aby jednak można było za pomocą tych darów przygotować dusze, potrzebne jest opróżnienie z własnego "ja", nienawiść do grzechu oraz chęć przyjęcia Mnie. Te dary nie zstępują w zgniliznę i w błoto. Tak więc bez moich darów stworzenia nie są dobrze przysposobione, aby Mnie przyjąć, a Ja, zstępując do nich, nie znajduję pustki, aby móc przekazać im moje Życie. Ja jestem dla nich jakby martwy, a one są dla Mnie jakby martwe. Ja płonę, a one nie odczuwają moich płomieni, jestem światłem, a one są jeszcze bardziej zaślepione. Ach, ileż jest bólu w moim eucharystycznym życiu! Wielu nie jest dobrze przysposobionych i dlatego nie odczuwa nic dobrego w przyjmowaniu Mnie. Przyprawiają Mnie nawet o mdłości. A jeśli nadal będą Mnie przyjmować, to po to, aby zadawać Mi nieustanną drogę krzyżową, a sobie sztykować wieczne potępienie. Jeśli to nie miłość popycha ich, aby Mnie przyjąć, to jest

to kolejna zniewaga, którą Mi wyrządzają, to kolejny grzech, który dodają do swoich dusz. Dlatego módl się i wynagradzaj za liczne nadużycia i świętokradztwa, które popełniane są przy przyjmowaniu Mnie w Eucharystii.

18

2 kwietnia 1923

Za każdym razem, gdy dusza wnika w Wolę Bożą i w Niej żyje, tworzy nowe nasiona większej wiedzy, łaski, świętości i chwały. Ziarna zmartwychwstania.
Zmartwychwstanie Jezusa

Kiedy przebywałam w swoim zwyczajowym stanie, mój zawsze ukochany Jezus ukazał się całkowicie godzien miłości oraz dostojny i jakby wciągnięty w sieć światła. Wysyłał światło ze swoich oczu, uwalniał światło ze swoich ust, i to z każdym słowem, z każdym uderzeniem serca, z każdym ruchem i krokiem. Jednym słowem, Jego Człowieczeństwo było głębią światła. Jezus patrzył na mnie i związywał mnie tym światłem, i powiedział do mnie:

Córko moja, jakże dużo światła i jakże wiele chwały miało moje Człowieczeństwo przy moim Zmartwychwstaniu, ponieważ podczas mojego Życia na ziemi nie czyniłem nic innego, jak tylko zawierałem Najwyższą Wolę w każdym moim czynie, oddechu, spojrzeniu, we wszystkim. I kiedy Ją zawierałem, Wola Boża przygotowywała dla Mnie chwałę i światło przy moim Zmartwychwstaniu. A skoro zawarłem w sobie ogromne morza światła mojej Woli, to nic dziwnego, że kiedy patrzę, kiedy mówię, kiedy poruszam się, wychodzi ze Mnie tyle światła, że mogę przekazać je każdemu. Dlatego chcę cię zalać i napełnić tym światłem, aby wszczepić w ciebie tyle ziaren zmartwychwstania, ile czynów dokonasz w mojej Woli. Tylko moja Wola wskrzesza duszę i ciało do Chwały, jest ziarnem zmartwychwstania do Łaski, jest ziarnem zmartwychwstania do najwyższej i najbardziej doskonałej Świętości, jest ziarnem zmartwychwstania do Chwały. Kiedy więc dusza dokonuje swoich czynów w mojej Woli, zalewa się nowym Światłem Bożym, ponieważ moja Wola ze swej natury jest Światłem, a kto w Niej żyje, ma moc przemieniania myśli, słów, działań i wszystkiego, co czyni, w Światło.

Potem powiedziałam do mojego Jezusa: *Modlę się w Twojej Woli, tak aby moje słowo, mnożąc się w Niej, posiadało za każde słowo każdego stworzenia słowo modlitwy, uwielbienia, błogosławieństwa, miłości i zadośćuczynienia. Chciałabym, aby mój głos wzniósł się między Niebem a ziemią i wchłonał w siebie wszystkie ludzkie głosy, ażebym mogła oddać je Tobie ku Twojej czci i chwale, tak jak Ty chcesz, żeby stworzenie posługiwało się słowem.*

Gdy to mówiłam, mój umiłowany Jezus położył swoje usta blisko moich ust i swoim Tchnieniem, dmuchając, wchłaniał moje tchnienie, mój głos, mój oddech w swoim tchnieniu, głosie i oddechu. A gdy je wpuszczał w obieg w swojej Woli, przenikały każde ludzkie słowo oraz przemieniały słowa i głosy, tak jak ja to wyraziłam. A gdy je przenikały, wznosiły się do góry, aby wypełnić przed Bogiem swoje zadanie w imieniu każdego i w imieniu wszystkich ludzkich głosów.¹⁰ Byłam zdumiona. A ponieważ przypominałam sobie, że Jezus nie mówi mi już tak często o swojej Woli, powiedziałam do Niego: *Powiedz mi, moja Miłości, dlaczego nie mówisz mi tak*

¹⁰ Moje tchnienie, mój głos i mój oddech zastępują przed Bogiem wszystkie ludzkie głosy, jakby wszyscy wypowiadali słowa modlitwy, uwielbienia, błogosławieństwa, miłości i zadośćuczynienia.

często o swojej Woli. Być może nie słuchałam uważnie Twoich lekcji i nie byłam wierna we wprowadzaniu Twoich nauk w życie?

A Jezus: **Córko moja, w mojej Woli jest pustka ludzkiego działania w boskim działaniu. Pustka ta musi być wypełniona przez tego, kto żyje w mojej Woli. Im bardziej będziesz uważna, żeby żyć w mojej Woli i żeby inni Ją poznawali, tym szybciej ta pustka zostanie wypełniona, tak iż moja Wola, widząc ludzką wolę unoszącą się w sobie, jakby powracającą do źródła, z którego wyszła, poczuje się usatysfakcjonowana i ujrzy, jak Jej pragnienia wobec ludzkiego pokolenia są spełnione, nawet jeśli będzie niewiele dusz, a nawet będzie tylko jedna dusza, ponieważ moja Wola może swoją mocą zrekompensować sobie wszystko nawet za pośrednictwem jednej tylko duszy, gdy nie znajduje innych dusz. Jednak to wola ludzka ma przyjść i wniknąć w moją Wolę, aby wypełnić wszystko, czego inni nie czynią. Będzie to dla Mnie tak przyjemne, że odślonię niebios, aby pozwolić mojej Woli zstąpić, i ukazać dobra i cuda, które moja Wola w sobie zawiera. Im więcej wnikasz w moją Wolę, tym bardziej nakłaniasz Mnie do tego, abym przekazał ci nową wiedzę o Niej i abym opowiedział ci o kolejnych cudach. Albowiem Ja chcę, abyś poznała dobro, które czynisz, i abyś je doceniła oraz zechciała je posiąść. Kiedy ujrzę, że je kochasz i doceniasz, oddam je tobie w posiadanie. Wiedza jest okiem duszy. Dusza, która nie posiada wiedzy, jest jakby ślepa na te dobra i prawdy. W mojej Woli nie ma dusz ślepych, a wręcz każda wiedza daje im szersze pole widzenia. Wnikaj więc często w moją Wolę i poszerzaj swoje granice w mojej Woli. Gdy to zobaczę, powrócę, aby opowiedzieć ci więcej zaskakujących rzeczy o mojej Woli.**

Gdy to mówił, krążyliśmy trochę po ziemi. Jednak, co za lęk! Wielu chciało zranić mojego ukochanego Jezusa! Niektórzy nożami, inni mieczami, a wśród nich byli biskupi, kapłani i zakonnicy, którzy ranili Go nawet w serce, i to tak okrutnie, że wzbudzało to przerażenie. Och, jakże On cierpiał i rzucał się w moje ramiona, poszukując schronienia! Przytuliłam Go mocno do siebie i błagałam, żeby podzielił się ze mną swoimi boleściami. Zadowolili mnie i przebił mi serce z taką siłą, że przez cały dzień czułam głęboką ranę. Jezus wielokrotnie powracał, by mnie zranić. A ponieważ następnego ranka czułam silny ból, mój słodki Jezus powrócił i powiedział do mnie: **Pozwól, że zobaczę twoje serce.** Kiedy na nie patrzył, powiedział do mnie: **Czy chcesz, abym cię uzdrowił i złagodził ból, który znosisz?**

A ja: Moja najwyższa Dobroci, dlaczego chcesz mnie uzdrowić? Czy nie jestem godna cierpieć dla Ciebie? Twoje Serce jest całe zranione! Och, jakże małe jest moje cierpienie w porównaniu z Twoim cierpieniem! Jeśli chcesz, daj mi raczej więcej boleści.

On zaś przytulił mnie całkowicie do siebie i nadal przebijał moje serce, zadając mi coraz większy ból, i mnie pozostawił. Niech to wszystko będzie ku Jego chwale.

19

9 kwietnia 1923

Kto działa w Woli Bożej, porusza się w Pierwszym Akcie Bożym i jest obecny oraz działa w ruchu wszystkich stworzeń

Czułam się cała zatopiona w Woli Bożej i mówiłam do Jezusa: Ach, proszę Cię, nie pozwól mi nigdy wyjść z Twojej Przenajświętszej Woli. Spraw, abym myślała, mówiła, działała i zawsze miłowała w Twojej ukochanej Woli! Gdy to mówiłam,

poczułam się otoczona najczystszym światłem, a potem ujrzałam moją najwyższą i jedyną Dobroć. On powiedział do mnie:

Moja ukochana córko, tak bardzo kocham czyny dokonane w mojej Woli, że gdy tylko dusza wnika w Nią, aby w Niej działać, cień mojego światła ją otacza, a Ja mknę, aby zespolić w jedno mój czyn i jej czyn. A ponieważ Ja jestem pierwszym aktem całego Stworzenia, to bez mojego pierwszego ruchu wszystkie rzeczy stworzone byłyby sparaliżowane, byłyby bez siły i bezwładne przy najmniejszym ruchu. Życie jest w ruchu. Bez niego wszystko jest martwe. Dlatego Ja jestem pierwszym ruchem, który daje życie i wprawia w ruch wszystkie inne ruchy. Tak więc wskutek mojego pierwszego ruchu całe Stworzenie wprawia się w ruch.

To tak jak w mechanizmie: po pierwszym ruchu pierwszego koła wszystkie pozostałe koła zaczynają się obracać. Zobacz więc, jak niemal naturalne jest to, że ten, kto działa w mojej Woli, porusza się w moim pierwszym ruchu. A kiedy działa w moim ruchu, znajduje się i działa w ruchu wszystkich stworzeń. Ja zaś widzę to stworzenie i je odczuwam, jak płynąc w moim własnym ruchu, oddaje Mi we wszystkich ruchach stworzeń tyle boskich czynów, ile obraźliwych czynów dokonują inne stworzenia, i to tylko dlatego że działało w moim pierwszym ruchu. Mówię więc, że ten, kto żyje w mojej Woli, zastępuje wszystkich, broni Mnie przed wszystkimi i ocala mój ruch, to znaczy moje własne Życie. To dlatego działanie w mojej Woli jest cudem nad cudami, i to bez wrzawy i bez ludzkich oklasków. To mój prawdziwy triumf nad całym Stworzeniem. A ponieważ ten triumf jest całkowicie boski, więc to co ludzkie milczy i nie znajduje odpowiednich słów, by wychwalać triumf mojej Najwyższej Woli.

20

14 kwietnia 1923

Aby dokonać Odkupienia, Bóg dał Maryi nasienie dziewiczej Płodności Ojca. Posiadając to nasienie, Maryja miała skupić w sobie wszystkie dobra Odkupienia, a nawet dobra Odkupiciela. Jednak łaska ta miała być pożądana i wypraszana przez cały lud Starego Testamentu. W ten sam sposób należy postępować, aby doprowadzić do wypełnienia Królestwa Woli Bożej

Myślałam o tym wszystkim, co mój zawsze ukochany Jezus ukazuje mi o swojej Przenajświętszej Woli. W mojej głowie pojawiło się wiele wątpliwości i trudności, o których, jak sądzę, nie ma potrzeby tutaj wspominać. Poruszył się więc w moim wnętrzu, mocno przytulił mnie do swojego Serca i powiedział do mnie:

Ukochana córko mojej Woli, musisz wiedzieć, że kiedy chcę dokonać wielkich dzieł, dzieł, w których ma uczestniczyć cała ludzka rodzina, pod warunkiem że ta ludzka rodzina tego chce, mam zwyczaj skupiać w jednym stworzeniu wszystkie dobra i wszystkie łaski, które to dzieło zawiera, tak aby wszyscy inni mogli jak ze źródła czerpać tyle dobra, ile chcą. Kiedy dokonuję dzieł jednostkowych, daję ograniczone rzeczy, ale kiedy dokonuję dzieł, które mają służyć dobru ogółu, daję bez ograniczeń.

Postąpiłem tak w dziele Odkupienia. A ponieważ miałem wywyższyć Istotę, żeby mogła począć Człowieka i Boga, więc musiałem skupić w Niej wszelkie możliwe i wyobrażalne dobra. Musiałem wywyższyć Ją tak bardzo, żeby umieścić w Niej nasienie własnej Płodności Ojca. I tak jak mój Ojciec Niebieski

zrodził Mnie dziewiczo w swoim łonie za pomocą dziewiczego nasienia swojej odwiecznej Płodności bez udziału kobiety, a z tego samego nasienia pochodzi Duch Święty, tak też moja Niebieska Mama za pomocą tego odwiecznego, w pełni dziewiczego nasienia Płodności Ojcowskiej, poczęła Mnie w swoim dziewiczym łonie bez udziału mężczyzny. Trójca Przenajświętsza musiała się udzielić tej Boskiej Dziewicy, aby mogła począć Mnie, Syna Bożego. Moja Święta Mama nie mogłaby Mnie począć, gdyby nie posiadała owego nasienia. A ponieważ miała ludzkie pochodzenie, więc nasienie odwiecznej Płodności dało Jej moc poczęcia człowieka. Jako że nasienie było boskie, jednocześnie poczęła Mnie Bogiem. A ponieważ gdy Ojciec Mnie zrodził, w tym samym czasie wyłonił się Duch Święty, więc tak samo, gdy zostałem zrodzony w łonie mojej Mamy, w tym samym czasie zostały zrodzone wszystkie dusze¹¹. Wszystko więc, co się przydarzyło odwiecznie Trójcy Przenajświętszej w Niebie, powtarza się w łonie mojej drogiej Mamy.

Dzieło było ogromne i nieobliczalne dla stworzonego umysłu. Musiałem skupić w Niej wszystkie dobra, a nawet samego siebie, aby wszyscy mogli znaleźć to, czego pragnęli. Tak więc skoro dzieło Odkupienia miało być tak wielkie, że miało wstrząsnąć wszystkimi pokoleniami, potrzebowałem przez tyle wieków modlitw, westchnień, łez i pokuty wielu patriarchów, proroków i całego ludu Starego Testamentu. Potrzebowałem tego wszystkiego, żeby ich przygotować do przyjęcia tak wielkiego dobra i zdecydować się skupić w tej niebiańskiej Istocie wszelkie dobra, z których wszyscy mieli skorzystać. A co pobudziło ten lud do modlitw, wzdychań itd.? Obietnica przyszłego Mesjasza. Obietnica ta była jak nasienie wielu błagań i łez. Gdyby nie było tej obietnicy, nikt by się nie zatroszczył o zbawienie ani by go nie oczekiwał.

A teraz, moja córko, przejdźmy do mojej Woli. Czy sądzisz, że jest to świętość taka jak inne świętości? Czy sądzisz, że jest to dobro czy łaska prawie równorzędne z innymi dobrami i łaskami, które dałem przez tak wiele stuleci innym świętym i całemu Kościołowi? Nie, nie! Tu chodzi o nową erę, o dobro, które ma służyć wszystkim pokoleniom. Ale najpierw konieczne jest, abym skupił całe to dobro w jednym tylko stworzeniu, tak jak to uczyniłem przy Odkupieniu, skupiając wszystko w mojej Mamie. Spójrz, jak to wszystko idzie w parze. Aby sprowadzić Odkupienie i przygotować na nie dusze, obiecałem im przyszłego Mesjasza. W ten sposób, pokładając w Nim nadzieję, mogą nie tylko się przygotować, lecz także odnaleźć zbawienie w przyszłym Odkupicielu.

Aby przysposobić dusze do życia w mojej Woli, podzielić się z nimi dobrami, które moja Wola w sobie zawiera, i sprawić, by człowiek powrócił na ścieżkę swojego pochodzenia, taki, jaki został przeze Mnie stworzony, Ja jako pierwszy chciałem się modlić i sprawić, aby mój głos wybrzmiał z jednego miejsca ziemi w drugie, aż do wyżyn Nieba, mówiąc: „Ojcze nasz, któryś jest w Niebie”. Nie powiedziałem „Ojcze mój”, ale nazwałem Go Ojcem całej ludzkiej rodziny, aby zaangażować Go w to, co miałem dodać: niech wszyscy uświęcają Twoje imię, tak aby przyszło na ziemię Twoje królestwo, a Twoja Wola była czyniona na ziemi, tak jak jest czyniona w Niebie. Taki był cel całego Stworzenia. Prosiłem

¹¹ Ojciec zdradza Słowo Boże, a Ich wzajemna miłość jest „procesją” Ducha Świętego. Mamy tutaj podobieństwo, zbieżność, między tym, co zaszło przy zrodzeniu z Ojca, a tym, co zaszło przy zrodzeniu w łonie Jego Matki. W obu przypadkach następuje „procesja”: Duch Święty pochodzi od Ojca i Syna, tak samo wszystkie dusze pochodzą od zrodzenia Jezusa z Maryi.

Ojca, aby się wypełnił. Kiedy się modliłem, Ojciec uległ moim prośbom i w ten sposób ukształtowałem ziarno tego wielkiego dobra. Aby dać poznać to ziarno, nauczyłem apostołów mojej modlitwy, a oni przekazali ją całemu Kościołowi, aby lud przyszłego Odkupiciela mógł w Nim znaleźć zbawienie i przygotować się na przyjęcie obiecanego Mesjasza. W ten sposób, z tym ziarnem ukształtowanym przeze Mnie, Kościół modli się i wielokrotnie powtarza moją własną modlitwę i przygotowuje się na przyjęcie łaski, aby wszyscy uznawali i miłowali mojego Ojca Niebieskiego jako własnego Ojca, i tym samym zasłużyli sobie na Jego miłość jako dzieci oraz otrzymali wielkie dobro, czyli to żeby moja Wola była czyniona na ziemi, tak jak jest czyniona w Niebie.

Sami święci ukształtowali swoją świętość na tym ziarnie i na tej nadziei, że moja Wola będzie czyniona na ziemi, tak jak jest czyniona w Niebie. Męczennicy przelali za to swoją krew. Nie ma żadnego dobra, które by nie pochodziło z tego ziarna. Cały więc Kościół się modli. Łzy, pokuty i modlitwy o nadejście Mesjasza były skierowane do tej niezwykłej Dziewicy. Ona miała nimi rozporządzać, aby skupić w sobie wielkie dobro i móc przyjąć ich Zbawiciela, chociaż oni nie wiedzieli, kim była ta Dziewica. Podobnie teraz gdy Kościół odmawia Pater Noster [Ojcze nasz], to właśnie za ciebie się modli, tak abyś skupiła w sobie całe dobro, które moja Wola w sobie zawiera, oraz sposób, w jaki Wola Boża ma mieć życie na ziemi, tak jak ma życie w Niebie. I chociaż nie jesteś znana, to kiedy Kościół powtarza echem moją modlitwę „bądź Wola Twoja jako w Niebie, tak i na ziemi”, błaga Mnie i nakłania, abym skupił całe to dobro w drugiej dziewicy. Chce w ten sposób, aby jako druga zbawicielka uratowała ludzkość znajdującą się w niebezpieczeństwie, a korzystając z mojej miłości i mojego miłosierdzia, które są nierozłączne, wypełniła moją własną modlitwę, zjednoczoną z modlitwą całego Kościoła, i sprawiła, aby człowiek powrócił do swojego źródła i do celu, dla którego go stworzyłem, to znaczy, aby moja Wola była czyniona na ziemi, tak jak jest czyniona w Niebie.

Tym właśnie jest życie w mojej Woli. Wszystko, co ci objawiam, popycha cię w tym kierunku. W tym cię utwierdzam. To wielki fundament, który kształtuję w twojej duszy. Aby tego dokonać, skupiam w tobie wszystkie przeszłe, obecne i przyszłe łaski, które dałem wszystkim pokoleniom, co więcej, podwajam je i pomnażam, aby umieścić je w stworzeniu, ponieważ słuszne jest i godne, abym skupił w nim wszelkie możliwe dobra, niezliczone łaski, czystość i boską godność, (gdyż moja Wola jest największą, najświętszą i najszlachetniejszą rzeczą, która nie ma początku ani końca), tak aby moja Wola mogła mieć ten sam orszak, który ma w Niebie. To ta sama Wola działała przy Odkupieniu, posługując się Dziewicą. Jakich znaków i cudów łask w Niej nie uczyniła? Moja Wola jest ogromna i zawiera w sobie wszelkie dobra, a gdy działa, jest wielkoduszna. Jeśli w grę wchodzi podejmowanie dzieł przynoszących dobro całej ludzkości, ryzykuje wszystkie swoje dobra.

A teraz pragnie posłużyć się inną dziewicą, aby w niej skupić swoją Wolę i dać poznać wszystkim, że ma być czyniona na ziemi, tak jak jest czyniona w Niebie. A jeśli przy Odkupieniu chciała przyjść, żeby zbawić zagubionego człowieka i zadośćuczynić za jego grzechy, gdyż on nie był w stanie tego uczynić, oraz dać mu schronienie i wiele innych dóbr, które Odkupienie w sobie zawiera, to teraz moja Wola, chcąc dać upust miłości, i to bardziej niż przy Odkupieniu, tak aby była czyniona na ziemi, tak jak jest czyniona w Niebie,

przychodzi, aby przywrócić człowiekowi jego pierwotny stan, jego godność oraz cel, dla którego został stworzony, przychodzi, aby otworzyć łączność między Wolą Bożą a wolą ludzką, tak aby wola ludzka, wchłonięta przez Wolą Bożą i Nią zdominowana, dała Jej w sobie życie. W ten sposób Wola Boża będzie królować na ziemi, tak jak króluje w Niebie.

21

20 kwietnia 1923

Życie w Woli Bożej będzie nową Erą, która przewyższy dobra Odkupienia. Bóg wybiera, kogo chce: powołał dwie Dziewice. Misja Przenajświętszej Dziewicy i misja Luizy. Bóg dokonuje największych dzieł w duszach dziewiczych i nieznanych

Rozmyślałam nad tym, co zostało powyżej napisane, a mój biedny umysł rozprzestrzeniał się w morzu Woli Bożej. Czułam się, jakbym była w Niej zatopiona. W wielu rzeczach brakuje mi słów, w innych nie potrafię utrzymać porządku, ponieważ jest ich wiele i wydaje mi się, że przelewam je na papier w sposób chaotyczny. Jednak Jezus zdaje się mnie tolerować, dopóki je zapisuję. A jeśli tego nie czynię, karci mnie, mówiąc: ***Uważaj, gdyż są to rzeczy, które mają służyć nie tylko tobie, lecz także innym.***

Teraz pomyślałam sobie: *Jeśli Jezus tak bardzo pragnie, aby ten sposób życia w Woli Bożej był znany (jako że ma nadejść nowa epoka, która ma przynieść tyle dobra, że przewyższy nawet dobra Odkupienia), mógłby przemówić do papieża, który jako głowa Kościoła, mając autorytet, byłby w stanie szybko wpłynąć na członków całego Kościoła i ukazać tę niebiańską doktrynę oraz przekazać ludzkim pokoleniom to wielkie dobro. Mógłby przemówić do jakiejś osoby wpływowej. Dla nich byłoby to łatwiejsze. Jak ja, uboga, niekompetentna i nieznana, mogę rozpowszechnić to wielkie dobro?*

Jezus zaś westchnął, przycisnął mnie mocniej do siebie i powiedział do mnie: ***Najdroższa córko mojej Najwyższej Woli, mam zwyczaj dokonywać swoich największych dzieł w dziewiczych i nieznanych duszach – dziewiczych nie tylko naturą, lecz także uczuciami, sercem oraz myślami, ponieważ prawdziwe dziewictwo to boski odblask i tylko w moim odblasku mogę dać życie moim największym dziełom.***

Także w czasach, kiedy przyszedłem, aby dokonać Zbawienia, byli arcykapłani i osoby cieszące się poważaniem, ale się do nich nie zwróciłem, ponieważ nie było w nich mojego odblasku. Wybrałem zatem Dziewicę nieznaną nikomu, ale dobrze Mi znaną. I jeśli prawdziwe dziewictwo to mój odblask, to Boża zazdrość była przyczyną, dla której wybrałem ją nieznaną. Dlatego też, chcąc ją mieć całą dla siebie, sprawiłem, że stała się nieznana dla innych. Ale mimo że ta niebiańska Dziewica była nieznana, Ja dałem siebie poznać, torując sobie drogę, tak aby każdy mógł poznać Odkupienie. Im większe jest dzieło, którego chcę dokonać, tym bardziej okrywam duszę pozorem najwykleszych rzeczy. A ponieważ osoby, o których mówisz są znane, Boża zazdrość nie mogłaby ich przypilnować, [aby je okryć powłoką najwykleszych rzeczy]. I jakże trudno jest znaleźć w nich boski odblask!

A w dodatku Ja wybieram sobie, kogo chcę. Zostało ustalone, że dwie Dziewice mają przyjść z pomocą ludzkości¹²: jedna po to, aby zbawić człowieka, a druga po to, aby pozwolić mojej Woli zapanować na ziemi i aby przywrócić człowiekowi jego ziemskie szczęście oraz połączyć dwie wole – Wolę Bożą i wolę ludzką i zespolić w jedno, tak aby cel, do jakiego człowiek został stworzony, został w pełni zrealizowany. Sam zadbam o to, aby utorować sobie drogę i dać poznać to, co chcę. Bardzo Mi zależy na tym, aby osiąść pierwsze stworzenie, w którym mógłbym skupić moją Wolę, oraz na tym, aby moja Wola żyła w nim „jako w Niebie, tak i na ziemi”. Reszta przyjdzie sama. Dlatego stale ci powtarzam: nieustannie wzlatuj w mojej Woli, ponieważ wola ludzka zawiera słabości, namiętności i nieszczęścia, które jak zasłony uniemożliwiają jej wejście w Odwieczną Wolę. A jeśli występują poważne grzechy, są one barykadami, które tworzą się między wolą ludzką a Wolą Bożą. Jeśli mój FIAT „jako w Niebie, tak i na ziemi” nie króluje na ziemi, to właśnie to go hamuje. Tobie więc została powierzona łaska, abyś przełamała te zasłony, zburzyła te barykady i mocą mojej Woli uczyniła ze wszystkich czynów ludzkich jakby jeden czyn, załała je wszystkie i przyniosła do stóp mojego Ojca Niebieskiego, jakby ucałowane i opieczętowane Jego własną Wolą. Gdy Ojciec zobaczy, że stworzenie pokryło Jego Wolą całą rodzinę ludzką, będzie zjednany i zadowolony i za pośrednictwem tego stworzenia pozwoli swojej Woli zstąpić na ziemię oraz królować jako w Niebie, tak i na ziemi.

22

21 kwietnia 1923

Wielka zniewaga Pana, której dopuszczają się członkowie Kościoła, zawierając sojusze z jego wrogami. Udawanie jest grzechem, który najbardziej obraża Pana

Dziś rano mój zawsze ukochany Jezus przeniósł mnie poza moje ciało. Widziałam powiewające flagi i procesje, w których brali udział ludzie ze wszystkich warstw społecznych, nawet kapłani. Jezus zaś, jakby znieważony tym wszystkim, chciał ścisnąć stworzenia w swojej dłoni, aby je zmiażdżyć. Ja chwyciłam Jego dłoń w moją, ścisnęłam ją i powiedziałam do Niego: Jezu mój, co robisz? Zresztą wygląda na to, że robią nie złe rzeczy, lecz raczej dobre. Wygląda na to, że Kościół jednoczy się z Twoimi dawnymi wrogami, którzy nie okazują już niechęci do kontaktów z ludźmi Kościoła, a nawet wzywają ich do poświęcenia flag. Czy to nie dobry znak? Wydaje się, że zamiast z chęcią to przyjmować, czujesz się znieważony.

Jezus zaś westchnął i rzekł do mnie całkowicie zasmucony: **Córko moja, jakże się mylisz! To jest najczarniejszy punkt współczesnego społeczeństwa. Zjednoczenie oznacza, że wszyscy mają te same myśli i intence, a wrogowie nie odczuwają już strachu ani przerażenia przed zbliżaniem się do ludzi Kościoła, ponieważ nie ma w nich prawdziwego źródła cnoty ani religii, a niektórzy odprawiają nawet Boską Ofiarę, nie wierząc w moje istnienie. Inni,**

¹² Widzę świecznik, cały ze złota, a u jego szczytu zbiornik, podtrzymujący siedem lamp, a każda lampa ma siedem palników. I dwie oliwki stoją, jedna z prawej strony, a druga z lewej strony zbiornika. [...] I zwróciłem się do niego z takim zapytaniem: «Co oznaczają te dwie oliwki z prawej i z lewej strony świecznika? Powtórnie tak go zapytałem: Co oznaczają te dwie gałązki oliwne, z których złotymi rurkami płynie złota oliwa?» «Nie wiesz - odpowiedział mi - co one oznaczają?» Odrzekłem: «Nie, panie mój!» I wyjaśnił: «To są dwaj pomazańcy, którzy stoją przed Panem całego świata» (Za 4, por. tom XIII, 19.11.1921).

jeśli wierzą, to ich wiara jest bez uczynków, a ich życie jest łańcuchem ogromnych świętokradztw. Jakie więc dobro mogą uczynić, jeśli nie mają go w sobie? Jak mogą wzywać innych do wypełniania obowiązków prawdziwego chrześcijanina przez ukazywanie, jak wielkim grzechem jest zło, jeśli brak im życia łaski? Pomimo wszystkich związków, które zawierają, nie ma już ludzi, którzy by przestrzegali przykazań Kościoła¹³. Tak więc nie jest to zjednoczenie dla triumfu religii, ale jest to triumf partii, dla której, maskując się, starają się ukryć zło, które knują. Jest to prawdziwa rewolucja, która kryje się pod ich maskami. Ja zaś jestem Bogiem znieważonym, zarówno przez niegodziwych, którzy udają pobożność, aby wzmocnić swoją partię i w ten sposób móc uczynić jeszcze gorsze zło, jak i przez ludzi Kościoła, którzy mając fałszywą pobożność, nie są już w stanie przyciągnąć ludzi, żeby za Mną podążali, a raczej to ludzie ich przyciągają. Czy może być smutniejszy czas niż ten? Udawanie jest najohydniejszym grzechem, który najbardziej rani moje Serce. Dlatego módl się i wynagradzaj.

23

25 kwietnia 1923

Luiza zostaje powołana, aby spleść w sobie wszystkie harmonie, które przerwał Adam. Dlaczego Jezus nie przywrócił nam szczęścia swojej utraconej Woli, kiedy przyszedł nas odkupić? Człowiek zawsze w mniejszym lub w większym stopniu będzie mógł swobodnie wnikać w Wolę Bożą lub będzie mógł wybrać, żeby wcale w Nią nie wnikać. Jednak teraz ma zostać otwarta królewska ścieżka

Kiedy się modliłam, przyszedł mój słodki Jezus i stanął obok mnie, aby modlić się razem ze mną, co więcej, Jego umysł odzwierciedlał się w moim umyśle, a ja modliłam się Jego własnym umysłem. Jego głos odbijał się echem w moim głosie i modliłam się Jego słowem. Jednak któż mógłby wyrazić, jakie niekończące się efekty przynosiła ta modlitwa?

Potem mój ukochany Jezus powiedział do mnie: **Córko moja, chciałem się modlić razem z tobą, aby cię umocnić w mojej Woli i dać ci łaskę, abyś mogła znaleźć się przed Najwyższym Majestatem w momencie stworzenia człowieka. Obdarzyliśmy go wszelkimi dobrami, jego wola była naszą Wolą, a nasza Wola jego wolą. Wszystko było harmonią między nim a Nami. Brał od Nas to, co chciał. Przyjmował naszą świętość, mądrość, moc, szczęście i tak dalej. Był naszym prototypem, naszym wizerunkiem, naszym szczęśliwym synem. Tak więc Adam¹⁴ na początku swojego istnienia miał okres, w którym doskonale spełniał cel, do jakiego został stworzony. Doświadczył, co oznacza życie Wolą jego Stwórcy. Cieszyliśmy się nawzajem, gdy widzieliśmy, że nasze czyny były odtwarzane w naszym obrazie. Gdy odłączył swoją wolę od naszej Woli, został od Nas oddzielony. Pierwsze więc czyny człowieka znajdują się w naszej Woli.**

¹³ Konkretniej chodzi o przykazanie uczestniczenia we Mszy Świętej w niedzielę.

¹⁴ Ponieważ autorka (dusza) ma pojąć dzieła Woli Bożej, aby się Jej odwzajemnić czią, która się Jej należy, więc przenosi się do momentu, w którym został stworzony człowiek. Historyczna rzeczywistość Adama, jedyne prototypu ludzkości, odpowiedzialnego za siebie i za wszystkich w odpowiedzi wobec Boga, typ Tego, który miał przyjść, Jezusa Chrystusa, jest podstawowym elementem Objawienia chrześcijańskiego. Zobacz List do Rzymian 6,12-19. (por. tom XII, przypis 21 w rozdziale z dnia 29 stycznia 1919). W tych pismach oddana jest sprawiedliwość prawdzie o Adamie, o jego stworzeniu, o pierwszym okresie jego życia w stanie „pierwotnej sprawiedliwości”, o jego upadku ze wszystkimi tego konsekwencjami i jego prawdziwej rehabilitacji.

Od ciebie zaś pragnę jedynie tego, abyś przyszła do naszej Woli i kontynuowała od miejsca, w którym zaniechał Adam, i tym samym splotła w sobie wszystkie harmonie, które on przerwał. Tak jak pierwsze stworzenie, stworzone przez Nas jako głowa całej ludzkiej rodziny, odstępując od naszej Woli, przyniosło nieszczęście wszystkim, tak też ty przybywasz, by kontynuować od miejsca, w którym ono zaprzestało. Tak więc My ustanawiamy cię głową wszystkich, a zatem nosicielką szczęścia i dóbr, które byłyby przydzielone wszystkim, gdyby żyli w naszej Woli.

A ja: Jezu mój, jak to jest możliwe, że kiedy Ty przyszedłeś na ziemię, aby nas odkupić i znieść wiele boleści, nie zostało przywrócone szczęście, które pierwszy człowiek utracił dla siebie i dla wszystkich? Jak to jest możliwe, że teraz mogę przywrócić to utracone szczęście dzięki temu, że splatasz mnie z Twoją Odwieczną Wolą?

A Jezus: **Córko moja, wszystkie czasy są w moich rękach. Ja daję, komu chcę i posługuję się, kim chcę. Mogłem z powodzeniem sprowadzić na ziemię szczęście, jakie zawiera w sobie moja Wola, ale nie znalazłem żadnej ludzkiej woli, która zechciałaby żyć odwiecznym życiem mojej Woli, tak aby na nowo zjednoczyć więzy całego Stworzenia i zwrócić Mi wszystkie czyny pierwszego człowieka, tak jakby dokonał ich wszystkich z pieczęcią Najwyższej Woli, i w ten sposób sprowadzić utracone szczęście. To prawda, że miałem moją drogą Mamę, ale Ona miała współpracować ze Mną przy Odkupieniu. A w dodatku człowiek był niewolnikiem, więźniem swoich własnych grzechów, był chory i pokryty najbrzydszymi ranami. Ja zaś przyszedłem jako kochający ojciec, aby przelać swoją krew i go odkupić, przyszedłem jako lekarz, aby go uzdrowić, przyszedłem jako nauczyciel, aby wskazać mu drogę i ratunek i nie dopuścić, żeby wpadł do piekła. Biedny chory człowiek! Jak mógł wznosić się w odwiecznych lotach mojej Woli, jeśli nie umiał chodzić! Gdybym chciał dać mu szczęście, które moja Wola w sobie zawiera, to tak, jakbym dał je zmarłemu i pozwolił, by je zbeczczył. Człowiek nie był gotowy na przyjęcie tak wielkiego dobra. Z tego powodu chciałem nauczyć go modlitwy, która by go do tego przygotowała. Zadowolilem się poczekać na inne epoki i pozwoliłem przeminąć stuleciom, aby dać poznać życie w mojej Woli i dać początek temu szczęściu.**

A ja: Miłości moja, jeśli przez Twoje Odkupienie nie wszyscy są zbawieni, to jak to możliwe, że Twoja Wola może dać wszystkim to szczęście?

A Jezus: **Człowiek zawsze będzie wolny. Nigdy nie odbiorę mu praw, które mu dałem, kiedy go stworzyłem. Przy Odkupieniu przyszedłem otworzyć wiele dróg, zaułków i skrótów, aby ułatwić zbawienie i świętość człowieka. Natomiast za pomocą mojej Woli przychodzę otworzyć królewską i prostą ścieżkę, która prowadzi do świętości na podobieństwo Stwórcy i która zawiera prawdziwe szczęście. Ale mimo wszystko ludzie zawsze będą wolni i będą mogli pozostać – jedni na królewskiej ścieżce, inni w zaułkach, a jeszcze inni całkowicie na zewnątrz. Jednak będzie na świecie to, czego teraz nie ma, będzie szczęście „Fiat Voluntas Tua [„Bądź Wola Twoja”] jako w Niebie, tak i na ziemi”. Człowiek dokonał pierwszych czynów w mojej Woli, a potem z Niej wyszedł i dlatego upadł. A ponieważ był głową wszystkich, wszystkie członki razem upadły. Moje Człowieczeństwo ukształtowało plan wszystkich ludzkich czynów w Woli Bożej, a moja Matka wiernie za Mną podążała. Wszystko zatem jest gotowe. Teraz nie potrzeba już nic więcej jak tylko innego stworzenia, które pragnąc**

żyć nieprzerwanie w mojej Woli, wejdzie w posiadanie planu, który Ja uczyniłem, i otworzy wszystkim tę królewską ścieżkę, która prowadzi do ziemskiego i niebiańskiego szczęścia.

24

28 kwietnia 1923

Boskość daje swoją własną moc stworzeniu, które Wolę Bożą czyni swoją własną wolą i w Niej żyje. Luiza, podobnie jak Maryja, miażdży głowę piekielnego wroga. Triumf Woli Bożej był pierwszym celem Jezusa. Aby zrealizować ten cel, musiał najpierw osiągnąć cel drugorzędny, czyli Odkupienie

Poczułam się jakby zanurzona w nieskończonym świetle Odwiecznej Woli. Mój słodki Jezus zaś powiedział do mnie: **Córko moja, moja Boskość nie potrzebuje działać, aby wydobyć swoje dzieła. Wystarczy tylko, że tego zapragnie. Tak więc Ja chcę i czynię. Największe i najpiękniejsze dzieła powstają, gdy tylko Ja ich chcę. Natomiast jeśli stworzenie nie pracuje ani się nie porusza, niczego nie może dokonać, nawet gdyby chciało. Ten zaś, kto moją Wolę czyni swoją wolą i żyje w Niej jak we własnym pałacu, otrzymuje tę samą moc co moja Boskość w takim stopniu, w jakim jest to możliwe dla stworzenia¹⁵.**

Gdy to mówił, poczułam, jak zostałam wyprowadzona z mojego ciała, a pod moimi stopami napotkałam brzydkiego potwora, który całkowicie gryzł siebie ze złości. Jezus, stojąc obok mnie, dodał: **Tak jak moja Dziewica Matka zmiażdżyła głowę piekielnego węża, tak też chcę, aby inna dziewczyna, która ma być pierwszą posiadającą Najwyższą Wolę, ponownie ścisnęła tę piekielną głowę, zmiażdżyła ją i osłabiła, tak aby ukryć węża w piekle. W ten sposób będzie mogła mieć nad nim pełną władzę, a on nie ośmieli się zbliżyć do tego, kto ma żyć w mojej Woli. Postaw więc swoją stopę na jego głowie i zmiażdż go¹⁶.**

Stałam się odważna i to uczyniłam. On zaś gryzł siebie jeszcze bardziej i aby nie czuć mojego dotyku, ukrył się w najciemniejszej otchłani. Jezus więc podjął swoją wypowiedź: **Córko moja, czy sądzisz, że życie w mojej Woli jest niczym? Tak nie jest, co więcej, jest wszystkim, jest wypełnieniem wszystkich świętości, jest absolutnym panowaniem nad sobą, nad swoimi namiętnościami i nad swoimi głównymi wrogami, jest całkowitym triumfem Stwórcy nad stworzeniem. Jeśli stworzenie przyjmie moją Wolę, nie chcąc znać już więcej własnej woli i uda Mi się doprowadzić je do życia w mojej Woli, nie mam już niczego więcej, czego mógłbym chcieć od stworzenia, a ono nic więcej nie ma Mi do dania. Wszystkie moje pragnienia się spełniają, plany się realizują i nie pozostaje nam nic innego, jak tylko radować się nawzajem. Prawdą jest, że przyszedłem na ziemię, aby odkupić człowieka, ale moim głównym celem było to, aby Wola Boża zatriumfowała nad wolą człowieka. Chciałem tego dokonać poprzez zjednanie tych dwóch woli i zespolenie ich w jedną tylko Wolę, poprzez doprowadzenie woli ludzkiej do Woli, z której wyszła.**

¹⁵ Konieczne jest wyjaśnienie: nie jest to magiczna moc, lecz jest to moc całkowicie podporządkowana Woli Bożej.

¹⁶ Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i Niewiastę, pomiędzy Potomstwo twoje a Potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę» (Rdz 3, 15). W języku łacińskim w rzeczywistości ten sam zaimek „ono” wskazuje zarówno na Potomstwo (por. Ga 3,16), jak i na Niewiastę. Maryja nie odniosłaby triumfu bez swoich dzieci. Chodzi tu o całe „Potomstwo”: o Jezusa Chrystusa wraz z Jego Kościołem.

Odlączenie woli ludzkiej od Woli Bożej było największą obrazą, jakiej mój Ojciec Niebieski doznał od człowieka. Musiałem więc Mu ją wynagrodzić, w przeciwnym razie nie dałbym Ojcu pełnego zadośćuczynienia. Ale żeby osiągnąć pierwszy cel, najpierw musiałem zrealizować drugi, czyli zbawić człowieka, podać mu rękę, bo upadł, i obmyć go z błota, w którym się znajdował. Jak mogłem mu powiedzieć: „Przyjdź i żyj w mojej Woli”, jeśli miał okropny wygląd i był w niewoli piekielnego wroga? Osiągnąwszy więc drugi cel, chcę ocalić pierwszy, czyli to, aby moja Wola była czyniona na ziemi, tak jak jest czyniona w Niebie, oraz to, aby człowiek, który porzucił moją Wolę, powrócił do Niej. Aby to osiągnąć, daję pierwszemu stworzeniu wszystkie moje zasługi, wszystkie moje dzieła, moje kroki, moje bijące Serce, moje rany, moją krew oraz całe moje Człowieczeństwo, aby je przysposobić, przygotować i pozwolić mu wejść w moją Wolę, gdyż najpierw musi przyjąć pełny owoc mojego Odkupienia, a potem jakby w triumfie wejdzie w posiadanie bezkresnego morza mojej Najwyższej Woli. Chcę, abyś weszła w moją Wolę nie jako obca, ale jako córka, nie uboga, ale bogata, nie brzydka, ale piękna, jakbyś była drugą Mną. Z tego powodu chcę skupić w tobie całe moje życie.

Gdy to mówił, wychodziło z Niego wiele mórz, które mnie zalewały. Ja zaś pozostałam wewnątrz tych mórz, byłam w nich zanurzona. Jednocześnie wychodziło z Niego Słońce, które promieniowało swoim światłem i przyjmowało pełny owoc Odkupienia, aby móc dać stworzeniu pełny owoc Jego Woli. Było to Słońce Odwiecznej Woli, świętujące wejście woli ludzkiej w Wolę Bożą. A Jezus: **Moja Boża Wola wzrosła w moim Człowieczeństwie jak kwiat, który przesadziłem z Nieba do prawdziwego Edenu mojego ziemskiego Człowieczeństwa. Wykiełkował w mojej krwi, wyłonił się z moich ran i stał się największym darem dla stworzenia. Czy chcesz go otrzymać?**

A ja: Tak. On zaś: **Chcę go w tobie zaszczepić: miłuj go i pilnuj.**

25

2 maja 1923

Kiedy Wola Boża będzie czyniona „na ziemi tak jak w Niebie”, druga część modlitwy „Ojcze nasz” zostanie wypełniona. Trzy chleby, o które Jezus prosi Ojca

Czułam, jak mój biedny umysł zatracą się w ogromie Odwiecznej Woli. Mój słodki Jezus zaś powrócił do swojej wypowiedzi o Przenajświętszej Woli Boga i powiedział do mnie:

Córko moja, och, jak dobrze harmonizują twoje czyny dokonane w mojej Woli! Harmonizują one z moimi czynami i z czynami mojej ukochanej Mamy. Jeden czyn zanika w drugim czynie, tworząc jeden tylko czyn. Zdaje się, że Niebo jest na ziemi, a ziemia w Niebie. Moje czyny, czyny mojej Mamy i twoje są echem tego, co zachodzi w Trójcy Świętej. Och, jakże echo jednego w trzech i trzech w jednym wybrzmiewa słodko w naszym uchu! Jakże Nas zachwyca, że aż porywa naszą Wolę z Nieba na ziemię!

Kiedy mój „Fiat Voluntas Tua [Bądź Wola Twoja]” się spełni „jako w Niebie, tak i na ziemi”, to całkowicie się wypełni druga część modlitwy „Pater Noster [Ojcze nasz]”, czyli: „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”. Powiedziałem: Ojcze nasz, codziennie Cię proszę w imieniu wszystkich o trzy rodzaje chleba: o chleb Twojej Woli, który jest czymś więcej niż chlebem, bo jeśli chleb potrzebny jest dwa lub trzy razy dziennie, ten natomiast potrzebny

jest cały czas i w każdych okolicznościach. A co więcej, musi być nie tylko chlebem, lecz także jakby balsamicznym powietrzem, które przynosi życie i obieg Życia Bożego w stworzeniu. Ojcze, jeśli nie dasz tego chleba Twojej Woli, nigdy nie będę mógł uzyskać wszystkich owoców mojego eucharystycznego Życia, będącego drugim chlebem, o który codziennie Cię prosimy.

Och, jakże źle się czuje moje eucharystyczne Życie, ponieważ chleb Twojej Woli nie karmi stworzeń, a co więcej, znajduje zgniły chleb ludzkiej woli! Och, jaki wstręt wywołuje! Jak go unikam! I chociaż idę do nich, to nie mogę im dać owoców, dóbr, efektów i świętości, ponieważ nie znajduję w nich naszego chleba. A jeśli coś im daję, to w niewielkiej ilości, zgodnie z ich dyspozycją. Jednak nie mogę im przekazać wszystkich dóbr, które w sobie zawieram. Moje Życie eucharystyczne zaś cierpliwie czeka, aby człowiek przyjął chleb Najwyższej Woli i abym Ja mógł przekazać całe dobro mojego eucharystycznego Życia. Zauważ więc, że zarówno Sakrament Eucharystii, jak i wszystkie sakramenty, pozostawione mojemu Kościołowi i przeze Mnie ustanowione, wydadzą pełne owoce, które w sobie zawierają, oraz w pełni się spełnią, kiedy nasz Chleb, to znaczy Wola Boża będzie czyniona na ziemi, tak jak jest czyniona w Niebie.

Następnie prosiłem o trzeci chleb, czyli ten materialny. Dlaczego mogłem powiedzieć: „chleba naszego daj nam dzisiaj”? Bo skoro człowiek miał czynić naszą Wolę, więc to, co należało do Nas, miało należeć także do niego. Wtedy Ojciec nie musiałby już dawać chleba swojej Woli, chleba mojego eucharystycznego Życia i codziennego chleba do naturalnego życia, nieprawym i złym dzieciom oraz uzurpatorom, ale dawałby go prawym i dobrym dzieciom, które by się dzieliły dobrami Ojca. Powiedziałem zatem: „daj nam naszego chleba”, a wówczas będą jeść chleb błogosławiony, wszystko dookoła będzie się do nich uśmiechać, a ziemia i Niebo będą nosić znamię harmonii swego Stwórcy.

Następnie dodałem: „odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. A więc także i miłość będzie doskonała, a przebaczenie naznaczone heroizmem (tak jak moja miłość i mój heroizm na krzyżu), gdy człowiek będzie spożywał chleb mojej Woli, tak jak spożywało go moje Człowieczeństwo. Cnoty zostaną wtedy wchłonięte w moją Wolę i otrzymają znamię prawdziwego heroizmu oraz znamię cnót Bożych. Będą one jak wiele strumyków, które wytrysną z łona wielkiego morza mojej Woli.

Dodałem: „i nie wódź nas na pokuszenie”. Jak może Bóg wodzić człowieka na pokuszenie? Ponieważ człowiek jest zawsze człowiekiem, wolnym z natury. Ponieważ Ja nie odbieram mu praw, które mu przyznałem przy jego stworzeniu. On zaś, przerażony i z obawy o siebie, cicho woła i modli się bez wypowiadania słów: „Daj nam chleba Twojej Woli, abyśmy mogli się oprzeć wszelkim pokusom, a mocą tego chleba wybaw nas od wszelkiego zła. Niech tak się stanie”.

Zauważ zatem, że wszystkie dobra człowieka odzyskują swoje powiązanie i ściśłą więź z „uczynimy człowieka na nasz obraz i podobieństwo”. Człowiek odzyskuje wartość każdego swojego czynu oraz utracone dobra. Dostaje

podpis i zapewnienie, że jest mu przywrócone jego utracone ziemskie i niebiańskie szczęście¹⁷.

Tak bardzo jest więc konieczne, aby moja Wola była czyniona na ziemi, tak jak jest czyniona w Niebie, że Ja nie miałem innego dążenia ani nie nauczyłem innej modlitwy jak „Pater noster”, a Kościół, wierny wykonawca i kustosz moich nauk, w każdych okolicznościach ma ją ciągle na swoich ustach. Wszyscy – wykształceni i niewykształceni, mali i wielcy, kapłani i świeccy, królowie i poddani modlą się, żeby moja Wola była czyniona na ziemi, tak jak jest czyniona w Niebie. Czy nie chcesz, aby moja Wola zstąpiła na ziemię?

Jednak Odkupienie miało swój początek w Dziewicy. Nie zostałem poczęty we wszystkich ludziach w celu ich zbawienia, chociaż kto chce może dzielić dobro Odkupienia i sam dla siebie przyjąć Mnie w Najświętszym Sakramencie. Podobnie i teraz moja Wola ma mieć swój początek, ma panować, wzrastać i się rozwijać w dziewiczym stworzeniu. Ten zaś, kto się otworzy i tego zapragnie, będzie dzielił dobra, które życie w mojej Woli w sobie zawiera. Gdybym nie został poczęty w mojej ukochanej Mamie, Zbawienie nigdy by nie nadeszło. Podobnie, jeśli nie dokonam cudu, pozwalając duszy żyć w mojej Najwyższej Woli, „Fiat Voluntas Tua na ziemi, tak jak w Niebie” nie spełni się w ludzkich pokoleniach¹⁸.

26

5 maja 1923

Działalność duszy w Woli Bożej: w Niej stworzenie otwiera wiele dróg ku Bogu, a potem Bóg otwiera nowe drogi ku stworzeniu. W ten sposób stworzenie nabywa podobieństwo Boże

Kiedy przebywałam w swoim zwyczajowym stanie, poczułam się wyrwana z mojego ciała. Nie widziałam jednak błękitnego nieba ani słońca, które się widzi na naszym horyzoncie. Ujrzałam inne niebo, całe złote, usiane gwiazdami o różnych kolorach, gwiazdami jaśniejszymi od słońca. Czułam, że jestem przyciągana w górę. Gdy niebo się przede mną otworzyło, znalazłam się przed najczystszy światłem, w którym się zatopiłam i przywołałam do mojego umysłu wszystkie ludzkie umysły od momentu, w którym Adam, odstępując od Woli Bożej, zaczął zrywać jedność swojego umysłu z umysłem swojego Stwórcy, aż do ostatniego człowieka, który będzie istniał na ziemi. Staralam się oddać mojemu Bogu całą cześć, chwałę i uniżenie itd. wszystkich stworzonych umysłów. W ten sam sposób czyniłam z wszystkimi pozostałymi zmysłami, przywołując w moich zmysłach wszystkie zmysły innych stworzeń. Czyniłam to wszystko w Jego ukochanej Woli, w której wszystko się znajduje i w której nic nie umyka, nawet jeśli w obecnej chwili nie istnieje, czyniłam to w Jego Woli, w której wszystko można uczynić.

¹⁷ Słowa Boga przy stworzeniu człowieka są więzią, która jednoczy nas z Bogiem. Więź ta została zerwana przez grzech (po pierwsze przez grzech pierworodny). Modlitwa „Ojcze nasz” prosi o odnowienie, czyli naprawienie tej więzi. Bóg przekazał człowiekowi wszelkie dobra naturalne i nadprzyrodzone, gdyż stworzył go na swój obraz i podobieństwo. Z powodu grzechu i oddzielenia się od Boga człowiek nie ma już więcej prawa do tych dóbr, utracił ziemskie i niebiańskie szczęście, a jego czyny nie mają wartości. Dlatego też poprzez modlitwę „Ojcze nasz” prosimy o odnowienie więzi z Wolą Bożą i w ten sposób odzyskujemy wszystkie utracone dobra...

¹⁸ To jest cały sens i cel życia Luizy, to jest jej powołanie, które obejmuje również bycie ofiarą.

Gdy to czyniłam, z tego bezkresnego światła odezwał się głos: ***Za każdym razem, gdy dusza wkracza w Wolę Bożą, aby się modlić, działać, miłować itd., otwiera wiele dróg pomiędzy Stwórcą a stworzeniami. Kiedy Bóg widzi, że stworzenie toruje sobie do Niego drogę, otwiera swoje ścieżki, aby spotkać się ze swoim stworzeniem. W tym spotkaniu stworzenie kopiuje cnoty swojego Stwórcy, wchłania w siebie coraz to nowe Boskie Życie, zagłębia się coraz bardziej w odwieczne tajemnice Najwyższej Woli, a wszystko, co czyni, nie jest w nim już ludzkie, ale jest boskie. To Boże w nim działanie tworzy złote niebo, w którym Bóg raduje się z tego, że znalazł swoje działanie w stworzeniu, i przechadza się po tym niebie, i czeka, aby otrzymać od stworzenia boskie czyny i moc otworzyć dla niego kolejne ścieżki w swojej Boskości, oraz powtarza z wielką miłością: „Oto jak w mojej Woli stworzenie nabywa moje podobieństwo, jak realizuje moje plany, jak wypełnia cel Stworzenia!***

Gdy to usłyszałam, znalazłam się w sobie.

27

8 maja 1923

W Woli Bożej dusza ma otrzymać wszystkie więzy i harmonie, jakie Bóg chciał ustanowić z człowiekiem od momentu jego stworzenia. Bóg pragnie więc, aby dusza w imieniu wszystkich pozwoliła się wszczepić w Boskość, gdyż chce otrzymać chwałę całego Stworzenia

Kiedy przebywałam w swoim zwyczajowym stanie, znalazłam się poza moim ciałem. Wydawało mi się, że przechodzę bardzo długą drogą, na której spotykałam wielu ludzi. Niektórzy wzbudzali przerażenie swoim widokiem, inni wyglądali jak wcielon demony. Bardzo mało było dobrych ludzi. Droga była tak długa, że nigdy się nie kończyła. Zmęczona, chciałam powrócić do siebie, ale ktoś obok mnie powstrzymał mnie, mówiąc: ***Idź dalej, idź, musisz dojść do źródła. Ale żeby dotrzeć do źródła, musisz przejść przez wszystkie pokolenia, musisz mieć je wszystkie przed oczami, aby doprowadzić je do ich Stwórcy. Twoim źródłem jest Bóg i masz dotrzeć do punktu wieczności, w którym Odwieczny stworzył człowieka, i masz otrzymać wszystkie więzy całego Stworzenia i na nowo połączyć wszystkie harmonie, jakie mogą zaistnieć między Stwórcą a stworzeniem.***

Tak więc jakaś wyższa siła sprawiała, że szłam naprzód. Byłam zmuszona oglądać nieszczęścia ziemi oraz nieszczęścia, które miały jeszcze nadejść, niestety przerażające. Potem znalazłam mojego słodkiego Jezusa i zmęczona rzuciłam się w Jego ramiona, i powiedziałam do Niego: *Miłości moja, jaką długą drogę musiałam przebyć! Wydawało mi się, że od wieków Cię nie widzę ani nie odnajduję Tego, który tworzy moje Życie.*

Jezus zaś, pełen miłości: ***Ach, tak, moja córko, odpocznij w moich ramionach, wróć do swojego źródła, z którego wyszłaś. Ja również czekałem na ciebie z utęsknieniem, aby otrzymać od ciebie w mojej Woli wszystko, co całe Stworzenie jest Mi dłużne, i aby dać tobie w mojej własnej Woli wszystko, co powinienem dać całemu Stworzeniu. Tylko Moja Wola może zabezpieczyć i zazdrośnie chronić wszystkie dobra, które chcę przekazać stworzeniu. Poza moją Wolą moje dobra są zawsze w niebezpieczeństwie i są źle przechowywane. W Niej natomiast jestem hojny i daję jednemu to, co powinienem dać wszystkim. Chcę więc spleść w tobie całe Stworzenie, pragnę***

postawić cię w pierwszym punkcie stworzenia człowieka. Mam zwyczaj indywidualnie, z jednym tylko stworzeniem, dyskutować o tym, co chcę mu dać, i o tym, czego od niego oczekuję, a następnie od niego rozprawiać dobra dla innych.

Ach, córko moja, stworzyłem człowieka jak kwiat, który miał wzrastać, nabierać kolorów i woni w mojej własnej Boskości. A ponieważ odstąpił od mojej Woli, stało się z nim jak z kwiatem, który został wyrwany z rośliny. Tak długo jak jest w roślinie, kwiat jest piękny, posiada żywe kolory i pachnie. Oderwany zaś od rośliny, więdnie, blaknie, staje się brzydki i zaczyna wydzielać nieprzyjemny zapach. Jakiż był jego los i jakiż ból dla Mnie, Tego, który z tak wielką miłością chciał wyhodować ten kwiat w swojej Boskości, aby się nim rozkoszować i wraz z nim radować! Teraz pragnę, aby ten oderwany kwiat ponownie zakwitł z pomocą mojej wszechmocy. Chcę go ponownie wszczepić na łono mojej Boskości. Pragnę jednak duszy, która by zechciała żyć na łonie mojej Woli. Ona będzie nasieniem, którym się posłużę, a moja Wola dokona reszty. W ten sposób powróci moja radość z dzieła Stworzenia, będę się rozkoszować tym mistycznym kwiatem i nadrobię sobie za całe dzieło Stworzenia.

28

18 maja 1923

W męczeństwie bycia pozbawioną Jezusa Luiza z niepokojem oczekuje na Jego cierpienia, których niemal nikt nie chce

Czułam się całkowicie przygnębiona i niemal pozbawiona mojego słodkiego Jezusa. Cóż za ciężkim męczeństwem jest bycie pozbawioną Jezusa! Jest to męczeństwo bez nadziei na zdobycie szturmem Nieba, tak jak to jest w przypadku męczenników, którzy zdobywają Niebo, a dzięki temu wszystkie ich cierpienia stają się słodkie. Natomiast bycie pozbawionym Jezusa jest męczeństwem, które oddziela, które wypala, które odcina i otwiera otchłañ rozłąki między duszą a Bogiem. Zamiast złagodzić cierpienie, rozgorycza je i zatruwa, tak iż choć odczuwa się śmierć, to sama śmierć ucieka daleko od duszy. O Boże, cóż za boleść! Kiedy znajdowałam się w ogromnej otchłani nieobecności mojego Jezusa, gdy tylko poruszył się w moim wnętrzu, powiedziałam do Niego: *Ach, mój Jezu, już mnie nie kochasz!*

A On, nie słuchając mnie, ukazał się całkowicie zasmucony, jakby miał coś czarnego w ręku, co zamierzał rzucić w stworzenia. Potem wziął moje serce w swoje ręce, ścisnął je mocno i przebił. Moje serce z niecierpliwością oczekiwało Jego boleści jako orzeźwienie i balsam na ból znoszony z powodu Jego nieobecności. Och, jak bardzo się obawiałam, że przestanie dawać mi cierpienie i wrzuci mnie z powrotem w otchłañ rozłąki z Nim! Potem powiedział do mnie:

Córko moja, Ja zwracam uwagę nie na słowa, lecz na czyny. Czy uważasz, że łatwo jest znaleźć duszę, która naprawdę chce cierpieć? Och, jakie to trudne! Są dusze, które chcą cierpieć słowami, lecz w rzeczywistości uciekają od cierpienia. Kiedy ból ich przytłacza lub inne cierpienia ich otaczają, jak bardzo chciałyby się od nich uwolnić. Ja zaś nadal pozostaję odosobnionym w boleściach Jezusem. Kiedy więc znajduję duszę, która nie unika cierpienia i chce Mi dotrzymać towarzystwa w moich boleściach, co więcej, czeka i czeka, aż przyniosę jej chleb bólu, Ja szaleję z miłości, a nawet krążę i jestem tak

hojny wobec tej duszy, że zadziwiam Niebo i ziemię. Czy myślisz, że było to obojętne dla mojego Serca, które bardzo kocha, że gdy byłaś Mnie pozbawiona, czekałeś na Mnie, i to tylko po to, abym mógł dać ci moje gorzkie boleści?

Kiedy to mówił, pozwolił mi poczuć, że przechodzi ulicą Przenajświętszy Sakrament, i ścisnął mocniej moje serce. A ja: *Jezu mój, co się dzieje? Dokąd idziesz i kto Cię zabiera?* A On, całkowicie zasmucony: **Idę do chorej kobiety, a niesie Mnie kat dusz.**

A ja przestraszona: *Jezu, co Ty mówisz? Jak to? Twoi kapłani są katami dusz?*

A On: **Iluz jest katów dusz w moim Kościele! Są kaci związani korzyścią własną, którzy zabijają dusze, gdyż zamiast swoim przykładem odrywać dusze od wszystkiego co ziemskie, jeszcze bardziej je w to zatapiają. Są bezwstydni, którzy zamiast oczyszczać dusze, szpecą je. Są kaci rozrywek, poświęceni przyjemnościom, przechadzkom i tym podobnym, którzy zamiast gromadzić dusze i wpajać im miłość do modlitwy i odosobnienia, rozpraszają je. Wszystko to są masakry dusz. Jakże wielki ból odczuwa moje Serce, widząc, że ci, którzy powinni pomagać duszom i je uświęcać, są przyczyną ich zguby!**

29

23 maja 1923

Aby w pełni żyć w Woli Bożej, trzeba objąć wszystko. Za pomocą boleści można nabyć dobra przeciwstawne grzechom i boleściom stworzeń oraz dobra dla nich przeznaczone, a zawieszone

Jego nieobecność nadal trwa. Kiedy mój słodki Jezus dopiero co się ukazał, powiedziałam do Niego: *Powiedz mi, moja Miłości, w czym Cię obraziłam, że uciekasz ode mnie daleko?* Och, moje serce krwawi z powodu gorzkiego bólu!

A Jezus: **Czy może odstąpiłaś od mojej Woli?**

A ja: Nie, nie. Niech mnie Bóg uchroni od takiej niełaski.

A On: **Dlaczego więc pytasz się Mnie, w czym Mnie obraziłaś? Grzech wkracza wtedy, gdy dusza odstępuje od mojej Woli.**

Ach, córko moja, aby w pełni posiąść moją Wolę, musisz skupić w sobie wszystkie stany ducha wszystkich stworzeń. A kiedy będziesz przechodzić z jednego stanu ducha do drugiego, posiadasz moją Wolę. Tak było w przypadku mojej Mamy i mojego Człowieczeństwa. Ileż boleści, ileż stanów ducha było w Nas skupionych? Moja droga Mama wiele razy pozostawała w stanie czystej wiary, a moje cierpiące Człowieczeństwo było jakby zmiażdżone pod ogromnym ciężarem wszystkich grzechów i boleści wszystkich stworzeń. Ale gdy cierpiałem, posiadałem wszelkie dobra przeciwstawne grzechom i boleściom stworzeń. A moja droga Mama stawiała się Królową wiary, nadziei i miłości oraz władczynią światła, aby wszystkim dać wiarę, nadzieję, miłość i światło. Aby dać, konieczne jest posiąść. Aby posiąść, konieczne jest skupić w sobie boleści, konieczne jest z poddaniem i miłością zamienić boleści w dobra, ciemność w światło, zimno w ogień. Moja Wola jest pełnią, a ten, kto ma w Niej żyć, musi do Niej wstąpić, posiadając wszelkie możliwe i wyobrażalne dobra w takim stopniu, w jakim jest to możliwe dla stworzenia. Ileż dóbr mógłbym dać każdemu i ileż mogłaby dać moja nierozłączna Mama (a jeśli już więcej ich nie dajemy, to dlatego że nie ma nikogo, kto mógłby je przyjąć), ponieważ znosiliśmy wszystkie boleści? Gdy przebywaliśmy na ziemi, naszym zamieszkaniem była pełnia Woli Bożej. A teraz przyszła kolej na ciebie, abys

przebyła tę samą drogę co My i zamieszkała tam, gdzie My mieszkamy. Czy sądzisz, że życie w naszej Woli jest drobnostką lub życiem jak każde inne, choćby święte? Ach, nie, nie. Jest wszystkim. W nim stosowne jest objąć wszystko. Jeśli coś ci umyka, nie możesz powiedzieć, że żyjesz pełnią naszej Woli. Dlatego bądź uważna i nieustannie wzlatuj w mojej Odwiecznej Woli.

30

25 maja 1923

Cale Stworzenie zostało uczynione jako dar Bożej Miłości, wielorakiej i różnorodnej, jako dar przeznaczony dla prawowitych dzieci. Ich głową jest Syn, który stał się człowiekiem

Czułam się jakby zanurzona w Odwiecznej Woli, a mój zawsze ukochany Jezus przyciągnął mnie do siebie i przeniósł mnie poza moje ciało, i pozwolił mi zobaczyć niebo i ziemię. A kiedy mi to ukazywał, powiedział do mnie:

Ukochana córko naszej Najwyższej Woli, spójrz, cała ta machina wszechświata, niebo, słońce, morza i cała reszta, zostało przez Nas stworzone, aby przekazać to w darze. Ale czy wiesz komu? Tym, którzy czyniliby naszą Wolę. Wszystko zostało im przekazane w darze jako naszym prawowitym dzieciom. Postąpiliśmy tak ze względu na godność naszych dzieł, nie dostarczając ich ani nie dając w darze obcym ludziom lub nieprawowitym dzieciom, które nie zrozumiałyby wielkich dóbr w nich zawartych, ani nie doceniłyby wielkości i świętości naszych dzieł, a raczej by je zmarnowały i wzgardziły nimi. W każdej stworzonej rzeczy jest odrębna miłość i szczególne dobro wobec tego, do którego dar jest skierowany. Kiedy więc przekazujemy dar naszym prawowitym dzieciom, nasza Wola, w nich mieszkająca i kształtująca ich własne życie, pozwala im zrozumieć wszystkie te odrębne od siebie miłości, które występują w całym Stworzeniu, oraz wszystkie szczególne dobra. Mogą więc odwzajemnić się Nam za każdą odrębną miłość, chwałę, cześć, za wszystkie dobra, które zostały im przekazane. Nasza Wola, która poprzez „Fiat” stworzyła wszystkie dobra we wszystkich rzeczach stworzonych i która znała wszystkie ich tajemnice, a która zamieszkuje w naszych prawowitych dzieciach, poprzez inny „Fiat” może ujawnić im nasze tajemnice, które są we wszystkich rzeczach stworzonych, i może sprawić, żeby miłością odwzajemniły się Nam za miłość. Wtedy harmonia i łączność między nimi a Nami byłaby naprzemienna. I choć ci, którzy nie czynią naszej Woli, zdają się korzystać z darów i je dzielą, to te dary do nich nie należą. Wola Boża jest jakby przyczyną pośrednią ich radości, są jakby uzurpatorami, jakby nieprawowitymi dziećmi, tym bardziej że moja Wola w nich nie mieszka i dlatego nie rozumieją niczego lub rozumieją bardzo mało z mojej miłości, którą zanosim im całe Stworzenie, i z wielkich dóbr, które znajdują się w całym Stworzeniu. Co więcej, wielu nawet nie wie, kto stworzył tyle rzeczy, prawdziwi obcy ludzie, którzy żyją z rzeczy, które do Mnie należą, a nie chcą nawet Mnie uznać.

Tak więc ten wielki dar całego Wszechświata został przekazany przez mojego Ojca Niebieskiego jako prawdziwie prawowitemu Synowi mojemu Człowieczeństwu, w którym nie było niczego, czego Ja bym nie odwzajemnił. Odwzajemniłem dar za dar, miłość za miłość. Potem nadeszła moja Niebieska Matka, która bardzo dobrze potrafiła odwzajemnić się swojemu Stwórcy.

Następnie nadeszły dzieci mojej Woli, które moja Wola musiała uczynić swoimi własnymi prawowitymi dziećmi.

Całe więc Stworzenie raduje się, świętuje i uśmiecha, gdy wychodzisz ze swojego ciała. Rozpoznają, że wraz ze Mną jesteś prawowitą córką Najwyższej Woli, ich panią. Wszyscy chcieliby pobiec na twoje łono i być wokół ciebie, aby cię uszczęśliwić, chcieliby również być doceniani, chronieni i uznawani jako dar swojego Stwórcy. Wszyscy rywalizują, gdyż chcą dać ci szczególną miłość i dar, który zawiera każda rzecz stworzona: jeden chce dać ci w darze piękno twojego Stwórcy i miłość, którą zawiera piękno, drugi chce ci przekazać dar mocy i miłość, którą zawiera moc, jeszcze inny dar mądrości, inny dar dobroci, inny świętości, inny światła, inny czystości i szczególną miłości, którą zawierają mądrość, dobroć, świętość, światło, czystość itd. Tak więc moja Wola obala wszelkie bariery, które istnieją między duszą a Bogiem, wprowadza duszę w harmonię między Niebem a ziemią, ujawnia wszystkie tajemnice, które istnieją w całym Stworzeniu i czyni duszę powiernikiem wszystkich darów Boga.

31

29 maja 1923

Jezus w Ogrodzie Getsemani. Harmonia i szczęście (obraz i podobieństwo), które Bóg umieścił w człowieku (w ciele i duszy), kiedy go stworzył. Co spowodował grzech i jaki jest główny cel Męki Jezusa?

Towarzyszyłam mojemu słodkiemu Jezusowi w Jego boleściach, szczególnie w tym, co wycierpiał w Ogrodzie Getsemani. Gdy Mu współczułam, On poruszył się w moim wnętrzu i powiedział do mnie: **Córko moja, pierwszym, który ukształtował to, co moje boleści zrealizowały w moim Człowieczeństwie, był mój Ojciec Niebieski, ponieważ tylko On miał siłę i władzę, aby stworzyć ból i dać tyle stopni bólu, ile było potrzeba, aby móc zaspokoić dług stworzeń w takim stopniu, w jakim było to potrzebne. Stworzenia były drugorzędne, ponieważ nie miały nade Mną żadnej władzy ani mocy, by stworzyć taki intensywny ból, jaki chciały. Tak dzieje się ze wszystkimi stworzeniami. Podobnie gdy stwarzaliśmy człowieka, pierwszą pracę zarówno w duszy, jak i w ciele wykonał mój Boski Ojciec. Ileż harmonii i ileż szczęścia stworzył On własnymi rękami w ludzkiej naturze! Wszystko jest harmonią i szczęściem w człowieku. Ileż harmonii i szczęścia zawiera jego sama zewnętrzna część! Oko widzi, usta wyrażają, stopy chodzą, a ręce działają i zbierają rzeczy tam, gdzie dotarły stopy. Gdyby oko mogło widzieć i nie miało ust, by wyrazić siebie, gdyby miało stopy do chodzenia i nie miało rąk do działania, czy nie byłoby to nieszczęściem i dysharmonią w naturze ludzkiej? A w dodatku ileż harmonii i szczęścia zawierają harmonie i szczęście ludzkiej duszy, woli, rozumu i pamięci! Wystarczy powiedzieć, że są owocem szczęścia i harmonii Odwiecznego. Bóg stworzył prawdziwy osobisty Eden w duszy i ciele człowieka, Eden w pełni niebiański. Następnie dał mu ziemski Eden jako zamieszkanie. W naturze ludzkiej wszystko było harmonią i szczęściem. I chociaż grzech zakłócił tę harmonię i to szczęście, nie zniszczył całkowicie całego dobra, które Bóg stworzył w człowieku.**

Tak więc podobnie jak Bóg własnymi rękami stworzył całe szczęście i harmonię w stworzeniu, tak też stworzył we Mnie wszelkie możliwe cierpienia,

aby zrekompensować ludzką niewdzięczność i wydobyć z mórz mych cierpień utracone szczęście, i przywrócić zaburzoną harmonię. I to się przytrafia wszystkim stworzeniom, gdy mam je powołać do wybitnej świętości lub do realizacji moich szczególnych planów. To moje własne ręce działają w duszy. Raz stwarzam ból, raz miłość, raz wiedzę o prawdach niebieskich. A moja zazdrość jest tak wielka, że nie chcę, aby ktokolwiek dotykał tej duszy. A jeśli pozwalam, żeby stworzenia coś dla niej uczyniły, to zawsze jest to coś drugorzędnego. Ja mam pierwszeństwo i kształtuję ją zgodnie ze swoim zamysłem.

32

6 czerwca 1923

Pewnym znakiem, że się posiada Jezusa, jest posiadanie tylko przyjemności Jezusa. Znaczenie przyjemności: co należy z nią czynić

Martwiłam się, dlaczego mój kochany Jezus nie przychodzi. Powiedziałam do siebie: *Któż wie, co złego jest w moim wnętrzu, że Jezus się ukrywa, aby nie odczuwać przykrości?*

On zaś poruszył się w moim wnętrzu i powiedział do mnie: **Córko moja, znakiem, że nie ma nic złego i że wewnątrz duszy jest całkowicie wypełnione Bogiem, jest to, że nie pozostaje w niej nic, co nie byłoby całkowicie moje, i że dusza nie znajduje już żadnej przyjemności we wszystkim, co może się jej przytrafić zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz, a jej przyjemności są tylko ze względu na Mnie i pochodzą jedynie ode Mnie. Wszystko jest dla niej zimne i obojętne, i to nie tylko rzeczy świeckie lub obojętne, lecz także rzeczy święte, pobożni ludzie, nabożeństwa, muzyka itd. Są to jakby rzeczy, które do niej nie należą. A powód tego jest prosty. Jeśli dusza jest całkowicie wypełniona Mną, to jest również wypełniona moimi przyjemnościami, a moja przyjemność jest jej przyjemnością. Inne przyjemności nie mają, gdzie się umiejscowić. I choć są piękne, nie mają dla duszy żadnego uroku, a wręcz są dla niej jakby martwe. Natomiast dusza, która nie jest całkowicie moja, jest pusta. Odczuwa w sobie wiele przyjemności z rzeczy, które ją otaczają, jeśli są to rzeczy, które lubi. Jeśli natomiast są to rzeczy, których nie lubi, odczuwa wstręt. Tak więc nieustannie zmienia się jej odczucie przyjemności i wstrętu. A ponieważ przyjemność, która nie pochodzi ode Mnie, nie jest trwała, więc wiele razy przyjemność przeradza się we wstręt. Można więc zauważyć wiele różnych cech charakteru: raz zbyt smutny, raz zbyt wesoły, raz całkowicie drażliwy, innym razem całkowicie ujmujący. To pustka Mnie, która jest w duszy, daje jej tak wiele różnych cech charakteru, który w niczym nie jest podobny do mojego charakteru. Ja jestem zawsze taki sam i nigdy się nie zmieniam. Czy odczuwasz jakąś przyjemność w tym, co istnieje tutaj na ziemi? Czego się obawiasz, że jest w tobie jakieś zło, z powodu którego Ja jestem niezadowolony i się ukrywam? Tam, gdzie Ja jestem, nie może być zła.**

A ja: Miłości moja, nie mam ochoty czerpać przyjemności z niczego niezależnie od tego, jak dobre by to było. Przecież Ty wiesz o tym lepiej ode mnie. Jak mogłabym czerpać przyjemność z innych rzeczy, jeśli boleść Twojej nieobecności mnie pochłania i rozgorycza aż do szpiku kości oraz sprawia, że zapominam o wszystkim? Tylko gwóźdź Twojej nieobecności jest we mnie obecny i wbity w moje serce.

A Jezus: **A to ci mówi, że jesteś moja i że jesteś Mną wypełniona, ponieważ przyjemność ma tę moc: jeśli jest to moja przyjemność, przekształca stworzenie we Mnie, jeśli jest to przyjemność z rzeczy naturalnych, przytłacza stworzenie ludzkimi rzeczami. Jeśli jest przyjemnością namiętności, wrzuca stworzenie w nurt zła. Przyjemność wydaje się trywialną rzeczą, ale tak nie jest, jest pierwszym aktem dobra lub zła. Zobacz, jak to jest.**

Dlaczego Adam zgrzeszył? Ponieważ odwrócił wzrok od boskiego piękna, które go zachwycało. Gdy Ewa podała mu owoc, aby go zjadł, spojrzał na owoc. Wzrok odczuł przyjemność, gdy na niego spojrzał, słuch poczuł zadowolenie, gdy usłyszał słowa Ewy, że jeśli zje owoc, stanie się podobny do Boga, a gardło poczuło przyjemność z jedzenia. Przyjemność była więc pierwszym aktem jego upadku. Gdyby natomiast poczuł nieprzyjemność, patrząc na niego, gdyby poczuł znudzenie i wstręt, słysząc słowa Ewy, gdyby poczuł wstręt do zjedzenia go, Adam by nie zgrzeszył. Dokonałby raczej pierwszego heroicznego czynu w swoim życiu, przeciwstawiając się Ewie i karcąc ją, że to robiła. Nosiłby dalej niezniszczalną koronę wierności Temu, któremu tak wiele zawdzięczał i który miał wszelkie prawa do jego posłuszeństwa. Och, jakże należy uważać na różne przyjemności, które się pojawiają w duszy! Jeśli są czysto boskimi przyjemnościami, należy dać im życie, jeśli są ludzkimi przyjemnościami lub namiętnościami, należy je uśmiercić, w przeciwnym razie istnieje niebezpieczeństwo upadku w nurt zła.

33

10 czerwca 1923

Luiza ma dzielić urząd ofiary Jezusa w Jego Woli, ponieważ gdyby utraciła jedność jako ofiara z Jego Przenajświętszym Człowieczeństwem, nie mogłaby już dłużej żyć w Jego Woli ani podążać w Niej za Jego czynami, pomnażając się za wszystkich

Żaliłam się przed moim słodkim Jezusem na Jego nieobecność i pomyślałam sobie: *Któż wie jaki jest powód, dla którego On nie przychodzi? A jeśli jest prawdą, jak mi On czasami daje do zrozumienia, że nie przychodzi z powodu kar, wołałabym, żeby wyprowadził mnie ze stanu ofiary, byleby tylko przyszedł. Nie obchodzi mnie nic innego, obchodzi mnie tylko Jezus, moje Życie, moje Wszystko. Wszystko inne jest dla mnie niczym. Kiedy przychodzi i ma mi przekazać boleści ze względu na funkcję, którą zajmuję, odczuwa, że ma związane ręce z powodu stanu ofiary, w którym mnie trzyma. A ponieważ sprawiedliwość, zmuszona przez stworzenie, chce karać, więc On nie przychodzi.*

Gdy myślałam o tym i o innych rzeczach, mój słodki Jezus poruszył się w moim wnętrzu, objął moją szyję swoim ramieniem i powiedział do mnie: **Córko moja, co ty mówisz? Mam usunąć cię z urzędu? Ty nie wiesz, co to znaczy utracić władzę, utracić prawo dowodzenia i nie móc już niczym rozporządzać. Albowiem kiedy jakaś osoba piastuje jakiś urząd, zawsze może rozporządzać. Jeśli jest sędzią, może sądzić, ma prawo wydawać wyroki, a także uniewinniać. Zdarza się, że przez dni i tygodnie nie sprawuje swojego urzędu, gdyż nie ma ku temu okazji, ale mimo to pobiera wypłatę i utrzymuje swoje prawa, a gdy tylko pojawiają się winni lub sprawiedliwi, jest na swoim miejscu jako sędzia, broni oraz skazuje. Jeśli jednak jest zwolniona, traci wszystkie swoje prawa i staje się niezdolna do pełnienia funkcji. Tak samo jest ze wszystkimi innymi urzędami. Dlatego też zadowolaj się tym, że czasami jesteś Mnie pozbawiona, zamiast pragnąć**

usunięcia ze stanowiska, w przeciwnym razie stracisz także prawo do częściowego wstrzymywania zasłużonych kar. I choć wydaje ci się, że nic nie czynisz, gdy w niektóre dni nie masz bóleści, to jednak przebywanie na stanowisku wciąż jest czymś, a to, czego nie uczynisz jednego dnia, możesz uczynić drugiego, kiedy Ja przyjdę do ciebie i znajdę cię na stanowisku.

A to jeszcze nie wszystko, możliwość sprawowania urzędu ofiary to ostatnia część. Najważniejszą jednak częścią do życia w mojej Woli, drzwiami do wejścia w moją Wolę, pierwszym ogniwem łączącym jest moje Człowieczeństwo. To moje Człowieczeństwo było pierwszą i prawdziwą ofiarą. Moje Człowieczeństwo z urzędu nadanego Mi przez mojego Ojca Niebieskiego żyło poświęcone w ofierze i całkowicie ukrzyżowane w Woli Bożej. Dzięki mocy mojej Odniesionej Woli mogłem pomnożyć moje Życie dla wszystkich i dla każdego. I tak jak mocą jednego „Fiat” pomnażałem wiele stworzonych rzeczy, dając każdemu prawo, aby uczynił je swoją własnością, tak też moc mojej Woli pomnażała jedno Życie, tak aby każdy mógł Mnie mieć tylko dla siebie jako pomoc, ochronę, schronienie, tak jak Mnie pragnął. Cała wielkość, dobro, całość i nieskończona odległość między życiem w mojej Woli a życiem w inny sposób, nawet dobrym i świętym, to pomnożenie jednego czynu na tyle czynów, ile się chce, które mogą wystarczyć dla tylu, ilu chce z nich skorzystać.

Gdybym usunął cię z urzędu, nie przebywałabyś w moim Człowieczeństwie, które choć wiele uczyniło, wyprasząc wiele dobra dla człowieka, to nie odebrało mojej sprawiedliwości praw, czci ani godności. Kiedy sprawiedliwość domagała się słusznego ukarania człowieka, Ja się poddawałem. W ten sposób nie tylko nie pełniłabyś już mojego urzędu na ziemi, lecz także nie miałabyś łączącego ognia i z tego powodu nie mogłabyś żyć w mojej Woli. Straciłabyś panowanie, a twoje czyny przeszłyby do prostych intencji. Twoje słowa „Jezu mój, w Twojej Woli kocham Cię, błogosławię Cię, dziękuję Ci za wszystkich, ubolewam nad każdą zniewagą itp.”, nie mogłyby unieść się nad każdym ludzkim czynem, aby stać się czynem każdego ludzkiego czynu i miłością za każdą miłość, którą stworzenia powinny Mi dawać, nie mogłabyś podążać za wszystkimi moimi czynami, które znajdują się w mojej Woli, pozostałabyś w tyle. Co najwyżej byłyby to pobożne intencje, które są w stanie uczynić jakieś dobro, lecz nie czyny dla wszystkich, nie czyny, które mogą dać życie i które zawierają moc twórczej Woli. Ile jednak razy mówisz Mi: „Skoro wezwałeś mnie do twojej Woli, nie pozostawiaj mnie w tyle, o Jezu! Ach, pozwól mi podążać razem z Tobą za czynami całego Stworzenia, aby odwzajemnić Ci się miłością za wszystkie rzeczy stworzone, za czyny Odkupienia i za czyny Uświęcenia, tak aby wszędzie tam, gdzie są Twoje czyny i Twoja miłość, było odwzajemnienie się moją miłością”! Teraz natomiast chcesz, abym zostawił cię w tyle?

Byłam zmieszana i nie wiedziałam, co mam odpowiedzieć. Dobry Jezus rozporządza tym, w czym ma największe upodobanie, i to całkowicie dla swojej chwały.

Nieocenione dobro płynące z mówienia i słuchania boskich prawd.
Prawdziwa Miłość przemienia wszystko w Miłość

Kiedy trwałam w swoim stanie, modliłam się, aby mój zawsze ukochany Jezus raczył przyjść i odwiedzić moją biedną duszę. On, pełen dobroci, przyszedł i pokazał, jak swoją świętą dłonią dotyka mnie całą. A gdy mnie dotykał, pozostawiał jako znak światło w miejscu, w którym mnie dotykał.

Potem Jezus zniknął i przyszedł mój pierwszy spowiednik, który już nie żył, i powiedział do mnie: *Ja także chcę dotknąć tych miejsc, w których nasz Pan cię dotknął.* Ja niemal nie chciałam, ale jakby nie mając siły się temu oprzeć, pozwoliłam mu to uczynić. Gdy to czynił, światło, które Jezus pozostawił, gdy mnie dotykał, przelało się na spowiednika. Był jakby zalany wielkim światłem w zależności od tego, ile razy mnie dotknął w miejscach, w których Jezus mnie dotknął. Byłam zdumiona, a spowiednik powiedział do mnie: *Pan mnie posłał, aby dać mi wynagrodzenie za zasługę, jaką nabyłem, kiedy przychodziłem, aby okazać ci miłość, i kiedy oddziaływałem na ciebie. Teraz przemieniło się to dla mnie w światło wiecznej chwały.*

Potem przyszedł mój drugi spowiednik, który również nie żył, i powiedział do mnie: *Powiedz mi, co ci powiedział Jezus. Chcę to usłyszeć, tak aby światło boskich prawd połączyło się z wieloma światłami prawd, które przekazał ci Pan, a którymi ja zostałem jakby nasiąknięty, kiedy za życia słuchałem ich od ciebie. Teraz Pan posłał mnie, aby potwierdzić mi nagrodę za zasługę, jaką nabyłem, pragnąc słuchać prawd. Gdybyś wiedziała, co znaczy słuchać boskich prawd, jaki urok światła w sobie zawierają - tak iż słońce byłoby przez nie przyćmione - jakie dobro przynoszą tym, którzy je głoszą i tym, którzy ich słuchają, rywalizowałabyś z tymi, którzy odczuwają obowiązek ich słuchania, ty poprzez głoszenie ich, a oni poprzez słuchanie ich. Tak więc szybko powiedz mi, co ci powiedział.*

Przypomniawszy sobie, że Jezus powiedział mi, co oznacza miłość, powiedziałam o tym spowiednikowi. Moje słowa zamieniały się w światło i go zalewały. On, będąc w pełni szczęśliwy, zniknął. Teraz przekażę to, co Jezus powiedział mi o miłości:

Córko moja, prawdziwa miłość potrafi swoją mocą wszystko przemienić w miłość. Spójrz na ogień, ogień przemienia w ogień drzewo i wszystkie inne rzeczy. Gdyby ogień nie miał mocy przemienienia wszystkiego w ogień, nie można by go nazwać prawdziwym ogniem. Tak samo jeśli dusza nie przekształci w miłość wszystkich rzeczy, zarówno nadprzyrodzonych, jak i naturalnych, zarówno radości, jak i goryczy oraz wszystkiego, co ją otacza, nie będzie można powiedzieć, że posiada prawdziwą miłość.

Gdy to mówił, wysyłał ze swojego Przenajświętszego Serca płomienie, które wypełniały Niebo i ziemię, a które następnie, jednocząc się, tworzyły jeden tylko płomień. I dodał: ***Z mojego Serca wychodzą nieustanne płomienie miłości. Jednemu przynoszą miłość, drugiemu ból, innemu światło, innym siłę itd. A ponieważ wychodzą z centrum mojej płomiennej miłości i ponieważ cel wysyłania miłości do stworzenia jest jeden, to choć pełnią różne funkcje, wszystkie są płomieniami, które, jednocząc się, tworzą jeden tylko płomień. Tak samo jest w przypadku stworzenia. Nawet jeśli stworzenie czyni różne rzeczy, celem ma być miłość, tak aby mogło ze swoich czynów utworzyć wiele małych płomieni, które, łącząc się, utworzą wielki płomień, który wypali***

wszystko w stworzeniu i przemieni je całkowicie we Mnie. W przeciwnym razie stworzenie nie będzie posiadać prawdziwej miłości.

35

18 czerwca 1923

Powód, dla którego Jezus chciał przyjąć siebie samego przy ustanowieniu Przenajświętszego Sakramentu. Działanie Boga oznacza tworzyć w jednym akcie tyle czynów, ile potrzeba wszystkim stworzeniom. Kto żyje w Woli Bożej, ten obejmuje całe działanie Jezusa i strzeże to działanie

Poczułam się całkowicie wchłonięta w Przenajświętszą Wolę Boga. Błogosławiony Jezus zaś ukazał mi jakby w działaniu wszystkie czyny swojego życia na ziemi. A ponieważ przyjąłem Go w moim biednym sercu w postaci eucharystycznej, ukazał mi jakby w działaniu w swojej Przenajświętszej Woli moment, w którym mój słodki Jezu przyjął samego siebie, gdy ustanowił Przenajświętszy Sakrament. Ileż cudów, ileż nadzwyczajnych rzeczy, ileż nadmiaru miłości w tym przyjęciu samego siebie! Mój umysł był zatopiony w wielu boskich cudach, a mój zawsze ukochany Jezus powiedział do mnie:

Ukochana córko mojej Najwyższej Woli, moja Wola zawiera wszystko, podtrzymuje jakby w działaniu wszystkie dzieła Boże i nie pozwala umknąć niczemu. Moja Wola pragnie dać poznać temu, kto w Niej żyje, dobra, które w sobie zawiera. Chcę więc, abyś poznała przyczynę, dla której chciałem przyjąć siebie samego podczas ustanowienia Przenajświętszego Sakramentu¹⁹. Cud był wielki i niepojęty dla ludzkiego umysłu: stworzenie miało przyjąć Boga-Człowieka, zawrzeć w skończonej istocie Nieskończoność i dać tej nieskończonej Istocie boską cześć, godność i zamieszkanie godne Boga. Ta tajemnica była tak zawiła i niezrozumiała, że choć apostołowie z łatwością uwierzyli we Wcielenie i w wiele innych tajemnic, to w obliczu tej tajemnicy byli zmieszani, a ich umysł opierał się tej wierze. Dopiero moje wielokrotne powtarzanie sprawiło, że ulegli²⁰. Co więc miałem zrobić? Ja, który ustanowiłem Przenajświętszy Sakrament, musiałem pomyśleć o wszystkim: gdy stworzenie Mnie przyjmowało, Boskość nie mogła być pozbawiona czci, boskiej godności ani zamieszkania godnego Boga.

Dlatego, moja córko, gdy ustanawiałem Przenajświętszy Sakrament, moja odwieczna Wola, zjednoczona z moją ludzką wolą, sprawiła, że obecne były wszystkie hostie, które aż do końca wieków miały być konsekrowane. Spojrzałem na nie jedna po drugiej, spożyłem je i ujrzałem moje eucharystyczne Życie, pulsujące w każdej hostii, Życie, które chciało oddać się stworzeniom. Moje Człowieczeństwo przyjęło w imieniu całej ludzkiej rodziny zobowiązanie za wszystkich. Dałem każdej hostii zamieszkanie w moim Człowieczeństwie, a moja Boskość, która była nierozłączna ze Mną, otoczyła

¹⁹ Pan powraca do tego szczegółu ze względu na podobieństwo z „ustanowieniem” cudu, w którym doprowadza stworzenie do życia w swojej Woli, czyniąc z niego „żywą Eucharystię” (por. tom XI, 13.11.1915, 08.09.1916, tom XII, 23.10.1917).

²⁰ A spośród Jego uczniów, którzy to usłyszeli, wielu mówiło: «Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?» Jezus jednak świadom tego, że uczniowie Jego na to szemrali, rzekł do nich: «To was gorszy? A gdy ujrzyście Syna Człowieczego, jak będzie wstępował tam, gdzie był przedtem? Duch daje życie; ciało na nic się nie przyda. Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem. Lecz pośród was są tacy, którzy nie wierzą». Jezus bowiem na początku wiedział, którzy to są, co nie wierzą... (J 6,60-64).

każdą eucharystyczną hostię czią, uwielbieniem i boskim błogosławieństwem, aby dać godną asystę mojemu Majestatowi. Każda więc hostia eucharystyczna została umieszczona we Mnie i zawiera w sobie mieszkanie mojego Człowieczeństwa oraz całą cześć należną się mojej Boskości. W przeciwnym razie jak mógłbym zstąpić do wnętrza stworzenia? Przyjmując siebie samego, zabezpieczyłem moją godność, cześć i zamieszkanie, którego potrzebowała moja własna Osoba. Tylko z tego powodu mogłem tolerować świętokradztwa, oziębłość, brak szacunku i niewdzięczność. Gdybym nie przyjął siebie samego, nie mógłbym zstąpić w stworzenia, a one nie miałyby drogi, drzwi ani środków, aby Mnie przyjąć.

Mam zwyczaj tak czynić we wszystkich moich dziełach. Dokonuję moich dzieł jeden raz, aby dać im życie za każdym razem, kiedy się powtarzają, i łączę je z pierwszym aktem, jak gdyby były jednym tylko aktem. Tak więc potęga, ogrom i wszechwidząca moc mojej Woli sprawiły, że objąłem wszystkie wieki, sprawiły, że obecni byli przystępujący do Komunii oraz obecne były wszystkie eucharystyczne hostie. Przyjąłem siebie samego wiele razy, aby móc przekazać siebie samego od siebie do każdego stworzenia. Kto by pomyślał, że moja miłość może być tak wielka, że aby zstąpić do serc stworzeń, musiałem przyjąć siebie samego, aby zabezpieczyć boskie prawa i móc dać im nie tylko siebie, lecz także czyny, których dokonałem, kiedy przyjąłem siebie samego, aby przygotować stworzenia i dać im niemal prawo do przyjęcia Mnie?

Byłam zadziwiona i chciałam jakby w to wątpić, a Jezus dodał:

Dlaczego w to wątpisz? Czyż nie jest to może działanie Boga? Działanie Boga to jeden akt, który pomnaża się tak wiele razy, ile jest ludzi chcących z niego skorzystać, podczas gdy jest to jeden tylko akt²¹. Czyż nie było tak samo z aktem Wcielenia, z moim Życiem i moją Męką? Wcieliłem się tylko raz, moje Życie było jedno, moja Męka była jedna, a jednak Wcielenie, Życie i Męka są dla wszystkich i dla każdego, jakby były przeznaczone tylko dla jednego. Tak więc są nadal jakby w działaniu dla każdego, jakbym teraz się wcielił i znosił moją Mękę. Gdyby tak nie było, działałbym nie jako Bóg, lecz jako stworzenie, które nie posiadając boskiej mocy, nie może się pomnożyć, aby oddać siebie wszystkim.

Otóż, moja córko, chcę ci powiedzieć o innym nadmiarze mojej miłości. Ten, kto czyni moją Wolę i w Niej żyje, obejmuje działanie mojego Człowieczeństwa, gdyż Ja bardzo pragnę, aby stworzenie stało się do Mnie podobne. A ponieważ moja Wola i jego wola są jedną tylko Wolą, więc moja Wola odczuwa z tego przyjemność, a kiedy się raduje, umieszcza w stworzeniu całe dobro, które posiadam, a Ja umieszczam w nim depozyt hostii eucharystycznych. Moja Wola, którą stworzenie w sobie zawiera, godnie otacza stworzenie, a stworzenie oddaje mojej Woli boski hołd i boską cześć. Ja zaś powierzam wszystko temu stworzeniu, ponieważ jestem pewien, że moje dzieło jest bezpieczne, gdyż moja Wola staje się odtwórcą, widzem i strażnikiem wszystkich moich dóbr, moich dzieł oraz mojego własnego Życia.

²¹ Bóg dokonuje tylko jednego Aktu, w którym stworzył wszystkie czyny wszystkich stworzeń, ale tylko ci, którzy tego chcą (ci, którzy żyją w Jego Woli) mogą korzystać z tego jednego Aktu.

Różnica między tym, kto żyje w Woli Bożej, a tym, kto znajduje się w Niej tylko ze względu na to, że jest stworzeniem

Odprawiałam swoją zwyczajową adorację do Jezusa, mojej ukrzyżowanej Dobroci, mówiąc Mu: *Wnikam w Twoją Wolę, a raczej podaj mi rękę i Ty sam umieść mnie w bezmiarze Twojej Woli, abym nie mogła uczynić niczego, co by nie było efektem Twojej Przenajświętszej Woli.*

Gdy to mówiłam, pomyślałam sobie: *Jak to? Wola Boża jest wszędzie, już w Niej przebywam, a mówię: wnikam w Twoją Wolę?*

Ale gdy o tym myślałam, mój słodki Jezus poruszył się w moim wnętrzu i powiedział do mnie: ***Córko moja, jednakże jest wielka różnica między tym, kto się modli czy działa, ponieważ moja Wola go otacza i ponieważ zgodnie ze swoją naturą znajduje się Ona wszędzie, a tym, kto z własnej woli, posiadając wiedzę o tym, co czyni, wkracza w boskie środowisko mojej Woli, aby działać i się modlić. Czy wiesz jak to się odbywa? To jest tak jak ze słońcem, które wypełnia ziemię swoim światłem. Jednak nie wszędzie światło i ciepło są jednakowe. W wielu miejscach jest cień, w innych jest otwarte światło i silniejsze ciepło. Kto zatem cieszy się większym światłem i kto odczuwa większe ciepło? Czy ten, kto stoi w cieniu, czy ten, kto stoi w miejscach, gdzie cień nie przesłania światła? Choć nie można powiedzieć, że tam, gdzie jest cień, nie ma światła, to jednak tam, gdzie nie ma cienia, światło jest jaśniejsze, a ciepło intensywniejsze, co więcej, promienie słoneczne zdają się zalewać i pochłaniać stworzenie. A gdyby słońce posiadało rozum, a stworzenie z własnej woli wystawiłoby się na działanie promieni palącego słońca i w imieniu wszystkich powiedziałoby do słońca: „Dziękuję ci, o słońce, za twoje światło, za całe dobro, które czynisz, napędzając ziemię światłem. W imieniu wszystkich chcę ci się odwzajemnić za dobro, które czynisz”, jaką chwałę, cześć i radość otrzymałoby słońce! To prawda, że moja Wola znajduje się wszędzie, ale cień ludzkiej woli nie pozwala odczuć intensywnego światła, ciepła ani całego dobra, które moja Wola w sobie zawiera. Kiedy natomiast dusza pragnie wniknąć w moją Wolę, wtedy porzuca swoją wolę i usuwa cień swojej woli, a moja Wola rozpala swoje żywe światło, okrywa duszę i przemienia ją w swoje własne światło. Dusza zaś, zanurzona w mojej odwiecznej Woli, mówi do Mnie: „Dziękuję Ci, o święta Najwyższa Wolo, za Twoje światło, za wszelkie dobro, które czynisz, napędzając Niebo i ziemię swoją Odwieczną Wolą. Chcę w imieniu wszystkich odwdziżyć Ci się za dobro, które czynisz”. Ja zaś odczuwam taki zaszczyt, chwałę i zadowolenie, jakich nikt inny nie jest w stanie Mi dać. Córko moja, ileż zła wyrządza cień własnej woli! Ochładza duszę, wprowadza lenistwo, sen i ospałość. Inaczej jest z tym, kto żyje w świetle mojej Woli.***

Potem znalazłam się poza moim ciałem i widziałam, że mają nadejść choroby zakaźne. Wiele osób zostało przeniesionych do szpitali zakaźnych. Panował powszechny strach oraz pojawiło się wiele innych nieszczęść nowego rodzaju. Mam jednak nadzieję, że Jezus da się przebłagać poprzez zasługi swojej drogocennej krwi.

Kiedy Bóg stworzył człowieka, umieścił w nim wiele nasion swojej odwiecznej Miłości. Bóg pragnie zapłodnić te nasiona, które człowiek w sobie nosi, i dać im życie poprzez swoją własną zewnętrzną Miłość do człowieka

Myślałam o ogromnej miłości mojego najśłodszego Jezusa, a On ukazał mi wszystkie stworzenia jakby połączone ze sobą łańcuchami wewnątrz sieci miłości. I powiedział do mnie: ***Córko moja, kiedy stworzyłem człowieka, umieściłem w nim wiele nasion miłości: w jego rozumie, w jego oczach, w jego słowach, w jego sercu, w jego rękach, w jego stopach, we wszystkim umieściłem nasienie miłości. Musiałem także wypracować człowieka na zewnątrz. Wraz ze Mną umieściłem w człowieku wszystkie rzeczy stworzone, aby uwolnić to nasienie i wyhodować je tak, jak chciałem. A ponieważ to nasienie zostało umieszczone przez Boga wiecznego, więc było również wieczne. Tak więc człowiek zawiera w sobie wieczną miłość, a wieczna miłość zawsze wychodzi mu na przeciw, aby otrzymać odwzajemnienie nasion swojej odwiecznej miłości, umieszczonej w człowieku, i dać mu nową i wieczną miłość, ponieważ chciałem być w człowieku jak nasienie, a na zewnątrz człowieka jak robotnik, aby utworzyć w nim drzewo mojej wiecznej miłości. Po cóż człowiekowi byłoby oko pełne światła, gdyby nie miał światła zewnętrznego, które by go oświecało? Byłby zawsze w ciemności. Aby się cieszyć efektem, które przynosi światło, potrzeba wewnętrznego światła oka i zewnętrznego światła słońca, które oświeca oko. Tak samo jest z umysłem: gdyby nie miał słowa, które wyraża myśl, życie rozumu umarłoby i byłoby bezowocne. Tak się dzieje z całą resztą.***

Kochałem człowieka tak bardzo, że nie tylko osadziłem w nim to nasienie mojej wiecznej miłości, lecz także umieściłem to nasienie pod falami tej mojej odwiecznej miłości, rozproszonymi po całym Stworzeniu, ażeby moja miłość w nim wzrastała i całkowicie go obezwładniła. Jeśli więc światło słońca świeci mu w oku, przynosi mu falę mojej miłości. Jeśli człowiek pije wodę, aby ugasić pragnienie, lub przyjmuje pokarm, aby się pożywić, przynoszą mu falę mojej wiecznej miłości. Jeśli ziemia rozciąga się pod jego stopami i pozostaje nieruchoma, aby mógł uczynić krok, przynosi mu falę mojej miłości. Jeśli kwiat wydziela swój zapach, jeśli ogień uwalnia ciepło, przynoszą mu moją wieczną miłość. Ale to nie wystarczy. Ja jestem z nim i pracuję wewnątrz i na zewnątrz człowieka, aby uporządkować, potwierdzić i zabezpieczyć w duszy człowieka moje całkowite podobieństwo, gdyż skoro Ja daję mu wieczną miłość, to chcę, aby on też dał Mi wieczną miłość. A więc także stworzenie może Mnie miłować wieczną miłością, ponieważ zawiera jej nasienie. Ale ku mojej największej boleści człowiek tłumi to nasienie. Choć ma moją miłość, to nie odczuwa pod falą mojej miłości światła, które mu moja miłość przynosi, ponieważ stłumił nasienie i stał się ślepy. I choć się wypala, to się nie nagrzewa. I niezależnie od tego, ile pije i ile spożywa, nie gasi pragnienia ani się nie żywi. Tam, gdzie nie ma nasienia, nie ma płodności.

Czemu służy i jakie efekty przynosi modlitwa w Woli Bożej?
Miłość oznacza objawiać się i oddawać. Różnica między dziełem Stworzenia
a objawianiem prawd przez Boga

Wtapiałam się w świętą Wolę Bożą, aby krążyć w umyśle każdego stworzenia i miłością odwzajemnić się mojemu Jezusowi za każdą myśl każdego stworzenia. Ale gdy to czyniłam, przemknęła mi pewna myśl: *czemu służy modlenie się w ten sposób? Sądzę, że jest to raczej nedorzecznosc niż modlitwa!*

A mój zawsze uwielbiony Jezus poruszył się w moim wnętrzu i powiedział do mnie: ***Córko moja, chcesz wiedzieć czemu to służy i co jest tego efektem? Kiedy stworzenie wrzuca mały kamyczek swojej woli w ogromne morze mojej Boskości i jeśli jego wola pragnie miłować, to wody bezkresnego morza mojej Miłości marszczą się i poruszają. Ja zaś czuję, jak fale mojej Miłości wydzielają niebiański zapach, oraz odczuwam przyjemność i radość mojej własnej Miłości, pobudzonej przez kamyczek woli stworzenia. Jeśli wielbi moją Świątość, kamyczek ludzkiej woli pobudza morze mojej Świątości, a Ja czuję się orzeźwiony najczystsza aurą mojej własnej Świątości. Krótko mówiąc, cokolwiek pragnie uczynić wola ludzka w mojej Woli, jak kamyczek wpada do morza każdego z moich atrybutów. A kiedy je pobudza i nimi porusza, odczuwam, jak oddaje Mi wszystko, co do Mnie należy, oddaje Mi cześć, chwałę i miłość, które na sposób boski może dać Mi stworzenie. To jest tak jak z osobą, która jest bardzo bogata i posiada w swoim domu wszelkie dobra. Posiada ożywcze, pachnące i gorące źródła. Inna osoba, która wchodzi do tego domu, nie ma, co jej podarować, ponieważ tamta posiada wszystko. Mimo to chce sprawić jej przyjemność i pragnie ją miłować. Co więc czyni? Bierze kamyczek i wrzuca go do ożywczego źródła. Pobudzone wody wydzielają bardzo delikatną świeżość, a Pan tego domu delektuje się świeżością swojego źródła, delektuje się swoimi własnymi dobrami, które posiada. Ale dlaczego? Ponieważ osoba ta zatroszczyła się o to, aby poruszyć owym źródłem, a pobudzone rzeczy intensywniej wydzielają zapach, świeżość lub ciepło, które zawierają. Otóż wnikać w moją Wolę to pobudzać moją Istotę, poruszać Nią i mówić do Mnie: „Czy widzisz, jaki jesteś dobry, miły, kochający, święty, ogromny i potężny? Jesteś wszystkim, a ja pragnę poruszyć całą Twoją Istotę, aby Cię miłować i sprawić Ci przyjemność”. Czy uważasz to za nieistotne?***

Powiedział to i odszedł do mojego wnętrza, a ja pozostałam, rozmyślając o tym, jak dobry jest Jezus. Wydaje mi się, że On bardzo się cieszy, kiedy oddaje się stworzeniu, i czerpie tyle przyjemności z objawiania swoich prawd, że podczas gdy On przekazuje jedną prawdę, ta jedna prawda nakłania Go i niemal ciągnie z nieodpartą siłą, aby objawił kolejne prawdy. Jaka dobroć! Jaka miłość!

Jezus zaś ponownie wyszedł z mojego wnętrza, przybliżył swoją twarz do mojej twarzy i dodał: ***Córko moja, ty nie wiesz, co to znaczy objawiać moje prawdy. Dziwisz się więc, widząc przyjemność i nieodpartą siłę, które odczuwam, gdy objawiam się stworzeniu. Kto Mnie słucha, przynosi Mi radość i rozkosze płynące z rozmowy z nim.***

Musisz wiedzieć, że kiedy ujawniam jedną z moich prawd, jeszcze nieznaną, staje się ona nowym Stworzeniem, które stwarzam. Tak bardzo pragnę uwolnić z siebie wiele dóbr i tajemnic, które w sobie zawieram, że niezależnie od tego,

ile mówię, chcę nieustannie mówić, ponieważ jestem aktem, który jest zawsze nowy i nigdy się nie powtarza, a kiedy mówię, pozostają Mi zawsze inne nowe rzeczy, które chciałbym przekazać, ponieważ te nowe rzeczy nigdy się we Mnie nie wyczerpują. Jestem zawsze nowy w miłości, nowy w pięknie, nowy w radości, w harmonii, nowy we wszystkim, i to zawsze nowy. Dlatego nikogo nie nużę, zawsze mam nowe rzeczy do przekazania i do powiedzenia. A moja ogromna miłość jest nieodpartą siłą, która popycha Mnie do objawiania się²². Dając upust swojej miłości, wydobyłem całe Stworzenie.

Wszystko, co można zobaczyć w całym wszechświecie, znajdowało się we Mnie. Miłość zaś sprawiła, że z mojego wnętrza wylał się cień mojego światła i stworzyłem słońce, wylał się cień mojego bezmiaru i moich harmonii i rozciągnąłem niebo, tworząc w nim harmonię wielu gwiazd i sfer niebieskich. Te i inne rzeczy, które stworzyłem, nie były niczym innym jak moimi cieniami, które wydobyłem z siebie. Moja miłość znalazła sobie ujście, a Ja czerpałem ogromną radość, widząc, jak to, co było we Mnie zawarte, unosiło się nad całym Stworzeniem, rozprzestrzenione w małych cząsteczkach.

Jak ogromna będzie moja radość, kiedy będę objawiał moje prawdy, które są nie moimi cieniami wychodzącymi ze Mnie, lecz istotą dóbr, które w sobie zawieram! Prawdy te mówią o Mnie nie niemym językiem, jak czynią to wszystkie rzeczy stworzone, lecz czystym, dźwięcznym i wymownym głosem. A ponieważ moje słowo jest twórcze, więc jak nowe stworzenie tworzy w duszy prawdy, które objawiam. Jeśli przy pomocy jednego „Fiat” stworzyłem wiele rzeczy, to objawiając moje prawdy, wypowiadam nie tylko jeden „Fiat”, ale tyle słów, ile potrzeba, aby objawić i pozwolić zrozumieć to, co chcę dać do zrozumienia. Wyobraź sobie zatem, jakie jest moje zadowolenie, kiedy mogę ukazać moje prawdy duszy, która nie milczącym językiem, ale mówiącym głosem objawi innym moje dobra i moje prawdy, by wpoić innym dobro, które sama otrzymała. Kiedy więc objawiam moje prawdy, moja miłość znajduje sobie ujście i świętuje. Ja zaś bardzo kocham tego, kto chętnie Mnie słucha.

²² Jezus Chrystus – „Pośrednik i Pełnia całego Objawienia” głosi Kościół (Katechizm, nr 65). On jest Objawieniem Boga, więc nie może być innego odmiennego objawienia. „*Ekonomia chrześcijańska, jako nowe i ostateczne przymierze, nigdy nie ustanie i nie należy się już spodziewać żadnego nowego objawienia publicznego przed chwalebny ukazaniem się Pana naszego, Jezusa Chrystusa*”. Chociaż jednak Objawienie zostało już zakończone, to nie jest jeszcze całkowicie wyjaśnione; zadaniem wiary chrześcijańskiej w ciągu wieków będzie stopniowe wnikanie w jego znaczenie. (Katechizm, nr 66). Jednakże „*wiara chrześcijańska*” nie jest światłem wytworzonym przez człowieka, lecz jest światłem otrzymanym od Boga, który będąc Nieskończonym, posiada nieskończone bogactwa do ukazania i przekazania. Strony te nie dodają niczego do stron Pisma Świętego ani do Objawienia publicznego, ale są nowym światłem, pozwalającym lepiej zrozumieć jego treść, tak aby obiecane Królestwo mogło się wypełnić. Dlatego każdy uczony w Piśmie, który stał się uczniem Królestwa niebieskiego, podobny jest do ojca rodziny, który ze swego skarbcza wydobywa rzeczy nowe i stare (Mt 13,52).

Jezus oskarżony przez Żydów przed Piłatem.
Gdzie się znajduje i czym jest Królestwo Jezusa?

Towarzyszyłam mojemu cierpiącemu Jezusowi w godzinach Jego bolesnej Męki, zwłaszcza kiedy był przez Żydów przedstawiony Piłatowi i oskarżony. Piłat, niezadowolony z prostych oskarżeń wysuniętych przeciwko Jezusowi, powracał do przesłuchań, aby znaleźć wystarczający powód do skazania Go lub uwolnienia.

Jezus zaś, podejmując w moim wnętrzu swoją wypowiedź, powiedział do mnie: **Córko moja, wszystko w moim Życiu jest głęboką tajemnicą i wzniosłą nauką, w których człowiek powinien się przeglądać, aby Mnie naśladować.**

Musisz wiedzieć, że pycha Żydów była tak wielka (zwłaszcza ze względu na udawaną świętość, jaką okazywali, dzięki czemu byli uznawani za sprawiedliwych i sumiennych ludzi), że sądzili, iż jeśli Mnie przedstawią i powiedzą jedynie, że uważają Mnie za winnego i godnego śmierci, Piłat im uwierzy i skaże Mnie bez przesłuchania ich, tym bardziej że mieli do czynienia z sędzią poganinem, który nie miał ani wiedzy o Bogu, ani sumienia. Ale Bóg inaczej rozporządził, aby ich zmylić i nauczyć zwierzchników, że bez względu na to, jak dobrzy i święci wydają się ludzie oskarżający biednego przestępcę, nie należy wierzyć im tak łatwo. Należy niemal wprawić ich w zakłopotanie wieloma pytaniami, aby sprawdzić, czy mówią prawdę, lub dociec, czy pod płaszczykiem dobroci nie kryje się jakaś zazdrość czy niechęć, lub czy oskarżenia, które wnoszą, nie służą temu, by uzyskać od przełożonych (podbijając ich serca) jakiegoś stanowiska lub upragnionej nagrody.

Dochodzenie pozwala poznać ludzi, zawstydza ich i pokazuje, że się im nie ufa. Oni, czując się niedocenieni, pozbywają się myśli ubiegania się o jakieś stanowisko lub rezygnują z oskarżania innych. Jak wiele złego czynią przełożeni, gdy z zamkniętymi oczami, ufając fałszywej dobroci, a nie sprawdzonej cnocie, powołują ich na stanowiska lub słuchają tych, którzy oskarżają innych o jakieś przestępstwo. Jak bardzo Żydzi zostali upokorzeni, gdy Piłat nie uwierzył im z łatwością i poddał ich wielu przesłuchaniom! A jeśli Piłat ustąpił i Mnie skazał, to nie dlatego że im uwierzył, ale dlatego że został zmuszony i nie chciał stracić stanowiska. To ich zmyliło, tak iż na ich czołach pozostało znamię skrajnego zamieszania i głębokiego upokorzenia. Co więcej, dostrzegli w sędzi poganinie więcej prawości i sumienia niż w sobie samych. Jak bardzo potrzebne i słuszne jest dochodzenie! Przynosi światło i spokój prawdziwie dobrym ludziom, a zamieszanie złym.

Kiedy Piłat chciał przesłuchać także i Mnie i kiedy Mnie zapytał: „Tyś Królem? Gdzie jest Twoje królestwo?”, pragnąłem dać kolejną wzniosłą lekcję, mówiąc: „Jestem Królem”, i chciałem powiedzieć: „Ale czy wiesz, co jest moim królestwem? Moim królestwem są moje boleści, moja krew i moje cnoty. Prawdziwym królestwem jest królestwo, które posiadam wewnątrz siebie, a nie na zewnątrz. Wszystko, co człowiek posiada na zewnątrz, nie jest prawdziwym królestwem ani wiarygodną własnością, ponieważ jeśli się nie znajduje w człowieku, może być odebrane lub przywłaszczone przez innych. Człowiek będzie musiał to porzucić. Natomiast nikt nie może odebrać człowiekowi tego, co się znajduje w jego wnętrzu. Własność w jego wnętrzu będzie wieczna. Cechami charakterystycznymi mojego królestwa są moje rany, ciernie i krzyż.

W moim królestwie nie postępuję jak inni królowie, którzy sprawiają, że ludzie żyją poza sobą, w niebezpieczeństwie, a jeśli się przytrafi, głodni. Ja nie. Ja wzywam swoje ludy, aby żyły w komnatach moich ran, wzmocnieni i chronieni moimi boleściami, zaspokojeni moją Krwią oraz nasyceni moim Ciałem. I tylko to jest prawdziwym królowaniem, wszystkie inne królestwa są królestwami niewoli, zagrożeń i śmierci. W moim Królestwie jest prawdziwe życie”.

Ile wzniosłych nauk i głębokich tajemnic jest w moich słowach! Każda dusza powinna w boleściach i smutkach, w upokorzeniach i w porzuceniu przez wszystkich, w praktykowaniu prawdziwych cnót mówić do siebie: „tym jest moje królestwo, które nigdy nie przeminie. Nikt nie może mi go odebrać ani ruszyć, co więcej, moje królestwo jest wieczne i boskie, podobne do Królestwa mojego ukochanego Jezusa. Moje cierpienia i boleści świadczą o nim, wzmacniają je i hartują, tak iż na widok mojej wielkiej mocy nikt nie będzie mógł mi wytoczyć walki”. Jest to królestwo pokoju, do którego powinny dążyć wszystkie moje dzieci.

40

11 lipca 1923

Misja Mamy Niebieskiej (Odkupienie) i misja Luizy (wypełnienie „Fiat Voluntas Tua”). Trzy dzieła Boga „ad extra” [na zewnątrz] Jego Boskości. Trzecie dzieło (wypełnienie Woli Bożej „jako w Niebie, tak i na ziemi,”) będzie kulminacją i szczęśliwym wypełnieniem dwóch pozostałych dzieł (Stworzenia i Odkupienia)

Modliłam się i całkowicie oddawałam w ramiona mojego najśłodszego Jezusa, ale w mojej głowie pojawiła się myśl: *Tylko dla ciebie to męczeństwo naprzykrzania się innym i bycia ciężarem dla twoich kapłanów. Nie mogę uniknąć tego, że spowiednicy wtrącają się w moje sprawy, które zachodzą między mną a Jezusem! Inni natomiast są wolni. Wchodzą w stan cierpienia i sami się z niego uwalniają. A jednak ile razy się modliłam, żeby mnie uwolnił! Ale na próżno!*

Gdy myślałam o tym i o innych sprawach, przyszedł błogosławiony Jezus, pełen dobroci i miłości, stanął obok mnie i powiedział do mnie:

Córko moja, im większe jest dzieło, którego chcę dokonać, tym bardziej musi być wyjątkowa i niepowtarzalna istota, którą wybieram. Dzieło Odkupienia było największe. Wybrałem tylko jedną istotę i przekazałem jej wszelkie dary, nieprzyznane nigdy wcześniej nikomu, aby mogła osiąść tak wiele łask i stać się moją Matką, i abym Ja mógł w Niej złożyć wszystkie dobra Odkupienia. I aby zabezpieczyć moje własne dary (skoro została poczęta, aby Mnie począć), okryłem Ją światłem Trójcy Przenajświętszej, która stała się Jej opiekunem i miała za zadanie kierować Ją we wszystkim. Potem, kiedy zostałem poczęty w Jej dziewiczym łonie, jako że byłem prawdziwą głową i pierwszym ze wszystkich kapłanów, podjąłem się zadania Jej ochrony i kierowania Jej we wszystkim, kierowania nawet Jej biciem serca. A kiedy umarłem, powierzyłem to zadanie innemu kapłanowi, którym był św. Jan. Duszy tak uprzywilejowanej, posiadającej wszelkie łaski, wyjątkowej w Umyśle Bożym i w historii nie chciałem pozostawić aż do ostatniego Jej tchnienia bez wsparcia mojego przedstawiciela. Czyż może uczyniłem to z innymi duszami? Nie, ponieważ nie posiadając tak wielu dóbr, darów i łask, nie potrzebowały takiej opieki i pomocy.

Otóż, moja córko, Ty także jesteś wyjątkowa w moim umyśle i będziesz także wyjątkowa w historii. Nie będzie ani przed tobą, ani po tobie, żadnego innego stworzenia, któremu jakby z konieczności dam opiekę moich kapłanów, ponieważ wybrałem ciebie, aby złożyć w tobie Świętość, dobra, owoce i Akt mojej Najwyższej Woli. Było stosowne, sprawiedliwe i godne dla Świętości, którą moja Wola posiada, aby jeden z moich kapłanów opiekował się tobą i był pierwszym depozytariuszem dóbr, które moja Wola zawiera, a ze swojego łona przekazał je całemu ciału mistycznemu Kościoła. Wymaga się od ciebie i od moich kapłanów wielkiej uwagi. Od ciebie uwagi w przyjmowaniu ode Mnie jak moja druga matka wielkiego daru mojej Woli i w poznawaniu wszystkich Jej zalet. Od nich uwagi w przyjmowaniu ich od ciebie, tak aby w moim Kościele wypełniło się „Fiat Voluntas Tua [bądź Wola Twoja] jako w Niebie, tak i na ziemi”.

Ach, ty nie wiesz, jak wiele musiałem ci dać, aby uczynić cię zdolną i móc złożyć w tobie moją Wolę! Usunąłem z ciebie wszelki zarodek skażenia, oczyściłem twoją duszę i twoją naturę²³, w taki sposób że nie czujesz niczego do moich kapłanów ani oni nie czują niczego do ciebie, ponieważ gdy nie ma zarodka, to tak jakby drewno nie miało ognia. A jeśli nie uwolniłem cię od grzechu pierwotnego, jak to uczyniłem z moją drogą Matką, to usuwając z ciebie zarodek skażenia, dokonałem innego cudu łaski, który nie został udzielony nikomu innemu, gdyż to było stosowne do tego, żeby moja po trzykroć święta Wola mogła zstąpić do duszy i zdobyć ją na własność. Gdyby choć w najmniejszym stopniu zacienił ją najmniejszy powiew skażenia i gdyby moja Wola dostrzegła jakikolwiek zarodek skażenia, nie mogłaby zdobyć duszy na własność ani przekazać jej swojego aktu, tak samo jak Ja, Słowo Ojca, nie mógłbym się wcielić w łono Niebieskiej Mamy, gdybym nie uwolnił Jej od grzechu pierwotnego. A w dodatku ileż łask ci udzieliłem! Uważasz to za nic i dlatego nie zajmujesz się tym. Zamiast Mi dziękować, myślisz o tym, co rozporządziłem dla ciebie i dla tych, których umieściłem wokół ciebie, podczas gdy Ja chcę, abyś podążała jedynie za moją Wolą.

Musisz wiedzieć, że dzieło wypełnienia mojej Woli jest tak wielkie, że wkracza w największe dzieła, jakich dokonała Boskość. Chcę, aby to dzieło wypełnienia mojej Woli było znane, gdyż pragnę, aby znając jego wielkość i niezmierzone dobra, które w sobie zawiera, mogli je pokochać, docenić i zapragnąć.

Trzy razy Najwyższa Boskość postanowiła działać „ad extra” [na zewnątrz]. Po raz pierwszy miało to miejsce przy dziele Stworzenia, i to bez udziału stworzenia, ponieważ żadne stworzenie jeszcze wtedy nie ujrzało światła dziennego. Po raz drugi było to przy Odkupieniu. Wtedy razem z Najwyższą Boskością brała w tym udział Niewiasta, najświętsza i najpiękniejsza Niewiasta, którą była moja Niebieska Mama. To Ona była kanałem i narzędziem, którym się posłużyłem, aby dokonać dzieła Odkupienia. Po raz trzeci jest to

²³ Ty pochodzisz ze zwyczajnego rodu i nie mogłabyś wnikać w naszą Wolę i podążać za wzniosłym lotem moich czynów i działań mojej nierozłącznej Mamy, gdybyś przynajmniej nie miała natury lub nie była przemieniona w naturę, która wyszła spod moich rąk, zanim człowiek odstąpił od naszej Woli. Udzielam ci więc wielu łask, aby sprowadzić twoją naturę i twoją duszę do stanu pierwotnego. Kiedy obdarzyłem cię łaską, jednocześnie usunąłem z ciebie załączki, skłonności i namietności buntowniczej natury, pozostawiając twoją wolę zawsze wolną. [...] W przeciwnym razie podlegałabyś nakazom mojej Woli tak jak wielu innych moich wiernych. Jednak byłabyś bardzo daleka od czynienia tego, co Ja czynię. (Tom XIV, 11.11.1922) (Tom XIX, 19.03.1926)

wypełnienie mojej Woli „jako w Niebie, tak i na ziemi”, a to oznacza, że stworzenie ma żyć i działać ze świętością i mocą naszej Woli, co jest dziełem nierozdzielnie związanym z dziełem Stworzenia i Odkupienia, tak jak nierozdzielnie związana ze sobą jest Trójca Przenajświętsza.

Nie możemy powiedzieć, że dzieło Stworzenia zostało przez Nas ukończone, jeśli nasza Wola, tak jak My postanowiliśmy, nie będzie działała i żyła w stworzeniu z tą samą wolnością, świętością i mocą, z jaką działa i żyje w Nas. Co więcej, będzie to najpiękniejszy, najbardziej kulminacyjny i najbardziej olśniewający aspekt dzieła Stworzenia i Odkupienia, będzie to pieczęcią ukończenia dzieła Stworzenia i Odkupienia. Dzieła Stworzenia i Odkupienia są boskimi dekretami i muszą być w pełni zrealizowane. Aby zaś zrealizować dekret, w którym moja Wola ma być czyniona na ziemi, tak jak jest czyniona w Niebie, chcemy posłużyć się inną niewiastą, którą jesteś ty. To niewiasta podburzyła człowieka i przyczyniła się do tego, że popadł w nieszczęście. My zaś chcemy posłużyć się niewiastą, aby uporządkować rzeczy i wyciągnąć człowieka z jego nieszczęścia oraz przywrócić mu godność, cześć i prawdziwe podobieństwo do Nas. Chcemy, aby był taki, jaki został przez Nas stworzony.

Bądź więc uważna i nie traktuj spraw lekkomyślnie. Chodzi tu nie o jakąkolwiek rzecz, ale o boskie dekrety, o to, aby dać Nam możliwość ukończenia dzieła Stworzenia i Odkupienia. Tak jak powierzyliśmy moją Matkę św. Janowi, aby złożyć w nim, a od niego przekazać Kościołowi, skarby, łaski i całe moje nauczanie, tak też postąpiłem z tobą. A ponieważ moja Mama była Mi powierzona, a Ja byłem Jej Kapłanem, więc w ciągu mojego życia złożyłem w Niej jak w sanktuarium wszystkie prawa, przepisy i doktryny, które Kościół miał posiadać. Ona zaś wierna i zazdrosna nawet o jedno moje słowo, złożyła to wszystko w moim wiernym uczniu Janie, tak aby się nie zagubiło. Moja Mama ma więc prymat nad całym Kościołem. Skoro „Fiat Voluntas Tua” ma służyć całemu Kościołowi, to podobnie powierzyłem cię jednemu z moich kapłanów, aby złożyć w Nim wszystko, co ci objawiam o mojej Woli, oraz dobra, które moja Wola w sobie zawiera, i sposób, w jaki stworzenie ma w Nią wnikać, oraz to, jak ojcowska dobroć pragnie otworzyć inną erę łaski, dzieląc się ze stworzeniem dobrami, które posiada w Niebie i przywracając mu utracone szczęście. Bądź więc uważna i bądź Mi wierna.

41

14 lipca 1923

Przygotowania do wojny i groźby kar. Dzięki Luizie kary zostaną zmniejszone o połowę. Oczekiwanie na nową erę. Najpewniejszym znakiem bliskiego nadejścia tej nowej ery jest to, że Jezus powierza duszy swoją Wolę wraz z dobrami i efektami, które Jego Wola w sobie zawiera, gdyż chce przekazać Ją darze całej ludzkości

Kiedy przebywałam w swoim zwyczajowym stanie, przyszedł mój dobry Jezus, ale cały strapiiony. Wydawało mi się, że nie potrafił się ode mnie oderwać. Pełen dobroci, powiedział do mnie: **Córko moja, przyszedłem, aby dać ci cierpienie. Czy pamiętasz, kiedy chciałem ukarać człowieka, a ty nie chciałaś tego, lecz chciałaś cierpieć za niego? Aby cię zadowolić, powiedziałem ci, że kara zamiast być dziesięciokrotnie wyższa, będzie z miłości do ciebie tylko pięciokrotnie wyższa. Teraz narody chcą ze sobą prowadzić wojnę, a te narody, które uważają się za najsilniejsze, zbroją się po zęby, aby zniszczyć słabe narody.**

Chodzi tu o całkowite zniszczenie, moja córko. Przyszedłem więc, aby pozwolić ci cierpieć i dać ci tę piątkę, którą ci obiecałem przez zmniejszenie kary o połowę²⁴. Moja sprawiedliwość przekaże ogniu i wodzie moc wypełnienia zadania, które posiadają, aby zniszczyć ludzi i całe miasta. Dlatego odrobina twojego cierpienia jest potrzebna, aby złagodzić te kary o połowę.

Gdy to mówił, poruszył się w moim wnętrzu, jakby miał w rękach wiele instrumentów. Gdy nimi poruszał, tworzył boleści i cierpienia i tak bardzo naciągał moje członki, że nie wiem, jak udało mi się pozostać przy życiu. A gdy widział, że jęczę i drżę z powodu silnych boleści, powiedział do mnie ze zwycięskim wyrazem twarzy: **Ty jesteś moim życiem, a z moim życiem mogę uczynić, co zechcę.** I dalej zadawał mi cierpienie.

Niech to wszystko będzie na chwałę Bożą, dla dobra mojej duszy i dla zbawienia wszystkich.

Po czym dodał: **Córko moja, cały świat jest wywrócony do góry nogami i wszyscy czekają na zmiany, na pokój, na nowe rzeczy. Sami się razem gromadzą, aby się naradzać, i są zaskoczeni, że nie potrafią uzyskać niczego ani podjąć poważnych decyzji. Prawdziwy pokój zatem nie nadchodzi i wszystko kończy się na słowach, a nie na faktach. Mają nadzieję, że inne debaty pomogą podjąć poważne decyzje, ale daremnie czekają. Tymczasem, podczas tego oczekiwania, wszyscy odczuwają lęk. Niektórzy przygotowują się do nowych wojen, a inni liczą na nowe podboje. Przez to ludzie ubożeją i ogołacają się doszczętnie. I gdy tak czekają, zmęczeni smutną, burzliwą i krwawą obecną erą, która ich otacza, wypatrują i wyglądają nowej ery, ery pokoju i światła.**

Świat jest dokładnie w tym samym punkcie, w którym się znajdował, gdy Ja miałem przyjść na ziemię. Wtedy wszyscy oczekiwali wielkiego wydarzenia, nowej ery, która rzeczywiście nadeszła. Tak jest i teraz. A ponieważ ma nadejść wielkie wydarzenie, nowa era, w której Wola Boga ma być czyniona na ziemi, tak jak jest czyniona w Niebie, wszyscy jej oczekują, zmęczeni obecną erą. Nie wiedzą jednak, czym ta nowość, czym ta zmiana jest, dokładnie tak jak nie wiedzieli tego, kiedy Ja przybyłem na ziemię. Oczekiwanie to jest pewnym znakiem, że godzina jest blisko. Najpewniejszym jednak znakiem jest to, że Ja objawiam wszystko, czego pragnę dokonać, i że zwracając się do duszy (tak jak zwróciłem się do mojej Mamy, zstępując z Nieba na ziemię), daję jej moją Wolę, dobra oraz efekty, w Niej zawarte, żeby przekazać Ją w darze całej ludzkości.

Nihil obstat ☽

ie vigesimonono Septembris 1926 Canonicus

Hannibal M. Di Francia

²⁴ Zobacz tom VI, 16.04.1904 i tom VIII, 29.10.1907. Gdyby nie ofiara Luizy, wszystkie kary, jakie świat poznał w XX wieku i jakie jeszcze pozna, byłyby podwójne.

SPIS TREŚCI TOMU PIĘTNASTEGO²⁵

1. **28.11.1922** Wola Boża jest ziarnem, środkiem i koroną wszelkiej cnoty i Kościoła. Jest Drzewem Życia. Jednak dopiero teraz Jezus objawia owoce Woli Bożej. Potrzebna jest wiedza o Woli Bożej, aby mogła być miłowana
2. **01.12.1922** Wszystko, co się czyni w Woli Bożej, ma charakter powszechny i dociera do wszystkich pokoleń. Boleści Jezusa otworzyły wszystkim drogi łączności z Nim. W ten sam sposób biczowanie i Jego odpowiedź Piłatowi otworzyły drogi łączności z Nim
3. **08.12.1922** Cud Niepokalanego Poczęcia Maryi. Co czyniła Maryja od pierwszej chwili swojego istnienia?
4. **16.12.1922** Niepowtarzalny cud Poczęcia Przenajświętszego Ciałowcieśnienia Jezusa w Boskości, w odwiecznym Zrodzeniu Słowa, a także w Maryi. We Wcieleniu Słowa zostały poczęte i zawarte wszystkie stworzenia (łącznie z Jego Matką) oraz wszystkie cuda i wspaniałości Jego Bożej Miłości. Cała Wieczność zawiera się we Wcieleniu
5. **21.12.1922** Nie ma boleści ani agonii bardziej gorzkiej niż bycie pozbawionym Jezusa. Luiza żyje w ciągłym stanie agonii i zmartwychwstania: Wola Boża utrzymuje ją przy życiu
6. **02.01.1923** Ogromna pustka nieodwzajemnionej Woli Bożej i wielka pustka duszy oraz wielka pustka całego Stworzenia. Nowe, cudowne stworzenie, którego dokonuje „FIAT”
7. **05.01.1923** Największym cudem jest Wola Boża działająca w stworzeniu. Jezus modli się do Ojca, aby Wola Boża stała się Wolą Luizy, ponieważ od niej ma wyjść, aby dać życie wszystkiemu. Czujność jest drogą do wiedzy
8. **16.01.1923** Zapowiedź II wojny światowej. Wskazanie przyczyn
9. **24.01.1923** Tak jak w Woli Bożej w Niebie obecna jest Trójca Przenajświętsza (Ojciec, Syn i Duch Święty), tak też Wola Boża chce stworzyć na ziemi drugą stworzoną Trójkę (Syna, Matkę i Oblubienicę) w jedności Woli Bożej. Nikt wcześniej nie wniknął w Wolę Bożą. Czym ono jest?
10. **03.02.1923** Jezus i Luiza, dwoje umierających w straszliwym morzu grzechów stworzeń. Zapowiedź II wojny światowej
11. **13.02.1923** Dobro płynące z wierności i skupienia uwagi
12. **16.02.1923** Luiza musi wniknąć w Wolę Bożą, aby w Niej działać, jednocząc swoje czyny z czynami Jezusa i Maryi. Krzyż Jezusa i wszystko, co On uczynił, było nieskończone i wieczne, gdyż było dziełem Woli Bożej. Pierwszym celem działania Jezusa w Luizie było uczynienie z niej Jego drugiego Ciałowcieśnienia. Teraz ma przekazać jej swoją Boskość: ma uczynić ją swoim drugim „Ja”
13. **22.02.1923** Nie dająca się opisać udręka Luizy. Kto ma się wspiąć najwyżej, musi zejść najniżej
14. **12.03.1923** Śmiertelna boleść bycia pozbawionym Jezusa i jej cel. Jest podobna do śmiertelnej boleści, jaką znosił Jezus, kiedy czuł się oddzielony od Boskości i przez Nią opuszczony
15. **18.03.1923** Rozproszenie woli ludzkiej w Woli Bożej jest nierozzerwalną więzią. Człowiek utracił wszelkie dobra, czyniąc własną wolę. Jednak Jezus wszedł w posiadanie wszystkich dóbr (On jest Dziedzicem) na korzyść wszystkich. Luiza ma uczynić to samo

²⁵ Tytuły poprzedzające każdy rozdział w tym wydaniu nie są autorstwa Luizy, ale wiernie podsumowują treść rozdziału.

16. **23.03.1923** Niebieska Mama jest prawdziwą Królową, ponieważ doświadczyła wszystkich cierpień Jezusa, a to dzięki Boskiemu „Fiat”, który w Niej panował i który był życiem w Niej wszystkiego. Tak samo Jezus chce z nami uczynić
17. **27.03.1923** Cel eucharystycznego Życia Jezusa: pragnie On zstąpić do serc stworzeń, aby przemienić je w siebie i pozwolić im wstąpić i zamieszkać w Jego Sercu. Łaski, które nam szykuje, abyśmy mogli Go przyjąć. Brak przysposobienia i wynikające z tego zło
18. **02.04.1923** Za każdym razem, gdy dusza wnika w Wolę Bożą i w Niej żyje, tworzy nowe nasiona większej wiedzy, łaski, świętości i chwały. Ziarna zmartwychwstania. Zmartwychwstanie Jezusa
19. **09.04.1923** Kto działa w Woli Bożej, porusza się w Pierwszym Akcie Bożym i jest obecny oraz działa w ruchu wszystkich stworzeń
20. **14.04.1923** Aby dokonać Odkupienia, Bóg dał Maryi nasienie dziewiczej Płodności Ojca. Posiadając to nasienie, Maryja miała skupić w sobie wszystkie dobra Odkupienia, a nawet dobra Odkupiciela. Jednak łaska ta miała być pożądana i wypraszana przez cały lud Starego Testamentu. W ten sposób należy postępować, aby doprowadzić do wypełnienia Królestwa Woli Bożej
21. **20.04.1923** Życie w Woli Bożej będzie nową Erą, która przewyższy dobra Odkupienia. Bóg wybiera, kogo chce: powołał dwie Dziewice. Misja Przenajświętszej Dziewicy i misja Luizy. Bóg dokonuje największych dzieł w duszach dziewiczych i nieznanych
22. **21.04.1923** Wielka zniewaga Pana, której dopuszczają się członkowie Kościoła, zawierając sojusze z jego wrogami. Udawanie jest grzechem, który najbardziej obraża Pana
23. **25.04.1923** Luiza zostaje powołana, aby spleść w sobie wszystkie harmonie, które przerwał Adam. Dlaczego Jezus nie przywrócił nam szczęścia swojej utraconej Woli, kiedy przyszedł nas odkupić? Człowiek zawsze w mniejszym lub w większym stopniu będzie mógł swobodnie wnikać w Wolę Bożą lub będzie mógł wybrać, żeby wcale w Nią nie wnikać. Jednak teraz ma zostać otwarta królewska ścieżka
24. **28.04.1923** Boskość daje swoją własną moc stworzeniu, które Wolę Bożą czyni swoją własną wolą i w Niej żyje. Luiza, podobnie jak Maryja, miażdży głowę piekielnego wroga. Triumf Woli Bożej był pierwszym celem Jezusa. Aby zrealizować ten cel, musiał najpierw osiągnąć cel drugorzędny, czyli Odkupienie
25. **02.05.1923** Kiedy Wola Boża będzie czyniona „na ziemi tak jak w Niebie”, druga część modlitwy „Ojcze nasz” zostanie wypełniona. Trzy chleby, o które Jezus prosi Ojca
26. **05.05.1923** Działalność duszy w Woli Bożej: w Niej stworzenie otwiera wiele dróg ku Bogu, a potem Bóg otwiera nowe drogi ku stworzeniu. W ten sposób stworzenie nabywa podobieństwo Boże
27. **08.05.1923** W Woli Bożej dusza ma otrzymać wszystkie więzy i harmonie, jakie Bóg chciał ustanowić z człowiekiem od momentu jego stworzenia. Bóg pragnie więc, aby dusza w imieniu wszystkich pozwoliła się wszczepić w Boskość, gdyż chce otrzymać chwałę całego Stworzenia
28. **18.05.1923** W męczeństwie bycia pozbawioną Jezusa Luiza z niepokojem oczekuje na Jego cierpienia, których niemal nikt nie chce
29. **23.05.1923** Aby w pełni żyć w Woli Bożej, trzeba objąć wszystko. Za pomocą boleści można nabyć dobra przeciwstawne grzechom i boleściom stworzeń oraz dobra dla nich przeznaczone, a zawieszono

30. **25.05.1923** Całe Stworzenie zostało uczynione jako dar Bożej Miłości, wielorakiej i różnorodnej, jako dar przeznaczony dla prawowitych dzieci. Ich głową jest Syn, który stał się człowiekiem
31. **29.05.1923** Jezus w Ogrodzie Getsemani. Harmonia i szczęście (obraz i podobieństwo), które Bóg umieścił w człowieku (w ciele i duszy), kiedy go stworzył. Co spowodował grzech i jaki jest główny cel Męki Jezusa?
32. **06.06.1923** Pewnym znakiem, że się posiada Jezusa, jest posiadanie tylko przyjemności Jezusa. Znaczenie przyjemności: co należy z nią czynić
33. **10.06.1923** Luiza ma dzielić urząd ofiary Jezusa w Jego Woli, ponieważ gdyby utraciła jedność jako ofiara z Jego Przenajświętszym Człowieczeństwem, nie mogłaby już dłużej żyć w Jego Woli ani podążać w Niej za Jego czynami, pomnażając się za wszystkich
34. **15.06.1923** Nieocenione dobro płynące z mówienia i słuchania boskich prawd. Prawdziwa Miłość przemienia wszystko w Miłość
35. **18.06.1923** Powód, dla którego Jezus chciał przyjąć siebie samego przy ustanowieniu Przenajświętszego Sakramentu. Działanie Boga oznacza tworzyć w jednym akcie tyle czynów, ile potrzeba wszystkim stworzeniom. Kto żyje w Woli Bożej, ten obejmuje całe działanie Jezusa i strzeże to działanie
36. **21.06.1923** Różnica między tym, kto żyje w Woli Bożej, a tym, kto znajduje się w Niej tylko ze względu na to, że jest stworzeniem
37. **28.06.1923** Kiedy Bóg stworzył człowieka, umieścił w nim wiele nasion swojej odwiecznej Miłości. Bóg pragnie zapłodnić te nasiona, które człowiek w sobie nosi, i dać im życie poprzez swoją własną zewnętrzną Miłość do człowieka
38. **01.07.1923** Czemu służy i jakie efekty przynosi modlitwa w Woli Bożej? Miłość oznacza objawiać się i oddawać. Różnica między dziełem Stworzenia a objawianiem prawd przez Boga
39. **05.07.1923** Jezus oskarżony przez Żydów przed Piłatem. Gdzie się znajduje i czym jest Królestwo Jezusa?
40. **11.07.1923** Misja Mamy Niebieskiej (Odkupienie) i misja Luizy (wypełnienie „Fiat Voluntas Tua”). Trzy dzieła Boga „ad extra” [na zewnątrz] Jego Boskości. Trzecie dzieło (wypełnienie Woli Bożej „jako w Niebie, tak i na ziemi,”) będzie kulminacją i szczęśliwym wypełnieniem dwóch pozostałych dzieł (Stworzenia i Odkupienia)
41. **14.07.1923** Przygotowania do wojny i groźby kar. Dzięki Luizie kary zostaną zmniejszone o połowę. Oczekiwanie na nową erę. Najpewniejszym znakiem bliskiego nadejścia tej nowej ery jest to, że Jezus powierza duszy swoją Wolę wraz z dobrami i efektami, które Jego Wola w sobie zawiera, gdyż chce przekazać Ją darze całej ludzkości